

Polska

Kraby dla Ukrainy

Rekordowy kontrakt polskiej zbrojeniówki: Kijów kupił 50 armatohaubic 155 m Krab za blisko 3 mld zł ▶ 12

Zwierzęta w cyrku

Pierwszy taki wyrok

Kateryna S. i Sebastian S., właściciele Cyrku Vegas, zostali prawomocnie skazani za znęcanie się nad zwierzętami ▶ 12

Turniej Rolanda Garrosa

Świątek wygrywa



Iga Świątek w półfinale pokonała Rosjankę Darję Kasatkina i wygrała 34. mecz z rzędu. Taką serię w XXI w. miała tylko Serena Williams ▶ 31

Ukraina

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród

– Dlaczego mam wyjeżdżać ze swojego kraju? Ja kocham tę ziemię – mówi Ludmyla.

• Reportaż Piotra Andrusieczki ▶ 8

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

2 2>

9 770860 908150



Przemyski Park Krajobrazowy. Okolice Wyspy Konwaliowej

KPO z wybojami

Polska bliżej pieniędzy z UE

Krajowy Plan Odbudowy odblokowany. To ponad 35 mld euro na reformy i inwestycje – głównie w transformację energetyczną i cyfryzację, ale też w żłobki czy przedszkola. Bruksela przewiduje, że pierwszą ratę wypłaci dopiero pod koniec roku

Tomasz Bielecki
BRUKSELA
Paweł Wroński

Komisja Europejska dała w środę zielone światło dla KPO, a wczoraj potwierdziła to w Warszawie szefowa KE Ursula von der Leyen podczas spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim i prezydentem Andrzejem Dudą.

W lipcu KPO powinien zostać ostatecznie zatwierdzony – wystarczy głosowanie większościowe unijnych ministrów finansów w Radzie UE.

Praworządność najważniejsza
Polska ma dostać 23,9 mld euro dotacji oraz 11,5 mld euro tanich pożyczek, a rząd – jeśli przedstawi projekt uzupełnienia KPO – może

jeszcze poprosić o kolejne pożyczki, mniej więcej 22 mld euro. Wstępnym warunkiem wypłat jest wprowadzenie reform praworządnościowych, ale cały polski Plan zawiera ponad 280 „kamieni milowych” (np. nowe ustawy) oraz „wartości docelowych” (np. liczba kilometrów nowych połączeń kolejowych). Od ich osiągnięcia będzie zależeć – planowana na dwa razy w roku – wypłata kolejnych transz euro do końca 2026 r. Komisja Europejska nieoficjalnie ocenia, że Polska może dostać pierwszą transzę dopiero pod koniec roku, bo wbrew zapowiedziom rządu PiS raczej nie da rady przedłożyć w lipcu szczegółowej dokumentacji związanej z osiągnięciem „kamieni” i „wartości docelowych” spełnionych przed końcem czerwca. Kluczowe są tu zmiany dotyczące systemu dyscyplinowania sędziów,

przez które KPO był zamrożony od zeszłego roku. To przede wszystkim: likwidacja Izby Dyscyplinarnej, umożliwienie powrotu do orzekania sędziom odsuniętym przez tę Izbę, reforma systemu dyscyplinarnego, tak by sędziego nie można było karać za treść orzeczenia czy za zadanie pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości UE. „Kamienie milowe” nie obejmują reformy upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa, bo – jak powiedział nam jeden z przedstawicieli rządu – „Komisji Europejskiej trudno jest sformułować jakiegokolwiek za-

rzuty wobec procedury powołania obecnej KRS”. Tyle że Zjednoczona Prawica powołała upolitycznioną KRS w 2018 r., przerywając konstytucyjną kadencję członków poprzedniej Rady. Osiągnięcie „kamieni milowych” przed kolejnymi wypłatami będzie weryfikowane przez Komisję Europejską w tzw. procedurze komitetowej, czyli z udziałem przedstawicieli wszystkich 27 państw. Bruksela może wstrzymać kolejne transze czy nawet żądać częściowego zwrotu już wypłaconych pieniędzy, jeśli nastąpi odwrót od reform, czyli np. zostanie odbudowany wadliwy system dyscyplinarny. Teraz czas na Sejm
Ustawa jest właśnie procedowana w parlamencie. Wiele zmian wprowadził w niej w środę Senat. PiS już zapowiedział, że przynajmniej niektóre z nich odrzuci w Sejmie. Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen podczas czwartkowej konferencji prasowej w Warszawie stwierdziła, że bez zmiany statusu Izby Dyscyplinarnej i bez możliwości rewizji postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów żadne pieniądze nie zostaną wypłacone. • Więcej ▶ 4



Wypłata pieniędzy z KPO jest związana ze zobowiązaniem Polski do zapewnienia niezależności sądownictwa

URSULA VON DER LEYEN
przewodnicząca KE
na czwartkowej konferencji w Warszawie

Supermiasta i Superregiony

WYNIKI NASZEGO PLEBISCYTU

471 kandydatów, 43 zwycięzców – czytelnicy „Wyborczej” wybrali w głosowaniu swoje ulubione zielone przestrzenie w miastach i regionach. To dobrze znane i popularne kompleksy leśne, pięknie urządzone ogrody, miejskie parki, dzikie tereny nad rzekami, ogrody społeczne. Wyłoniła się z tego mapa wspaniale pokazująca piękno i różnorodność otaczającą nas przyrody ▶ 14-15

Wojciech
Maziarski



Cena władzy Kaczyńskiego

Gdy w 2009 r. świat zaczął się pogrążyć w recesji, Polska – dzięki rozsądnej i odpowiedzialnej polityce kolejnych ekip rządzących po 1989 r. – się wyróżniała, pozostając enklawą wzrostu gospodarczego. Propagandyści PiS dołożyli wówczas wszelkich starań, by obśmiać hasło „zielonej wyspy”, ale ich wysiłki nie zmieniły tego, że na tle świata i Unii Europejskiej Polska świeciła jasnym blaskiem.

Dziś, gdy po pandemii i wybuchu wojny w Ukrainie świat znów przeżywa trudności gospodarcze i zмага się z falą inflacji, Polska także przoduje – tyle że tym razem w znaczeniu negatywnym. Jesteśmy w ścisłej czołówce inflacyjnej – niemal nigdzie w Unii spadek wartości pieniądza nie jest tak szybki jak u nas. To też zawdzięczamy polityce rządzących.

Jeśli więc ktoś pyta, czym się różnią rządy odpowiedzialne i kompetentne od rządów awanturniczych i dyletanckich, to tu

ma odpowiedź czarno na białym. Taką właśnie cenę płacimy za oddanie kraju pazernym nieudacznikom Kaczyńskiego.

I niestety, cena ta będzie rosła, bo oto słyszemy, że obóz rządzący planuje dolewać oliwy do ognia – mnożą się pomysły w rodzaju 700 plus, 13., 14. czy nawet 15.

emerytury itp. Co tam inflacja, najważniejsze, by właśnie teraz doraźnie przekupić elektorat i wygrać wybory.

Właśnie po to PiS-owi potrzebne są środki z europejskiego Funduszu Odbudowy. I by je uzyskać, gotów jest nawet przez chwilę poudawać, że cofa się w procesie niszczenia państwa prawa i niezależnego sądownictwa. Gdy już pieniądze z Brukseli napłyną, będzie mógł wznowić ofensywę przeciw demokracji i praworządności.

A że taka polityka jest zgubna dla polskiej gospodarki? Kogo to obchodzi! Liczy się tylko zaspokojenie patologicznej żądzy władzy Jarosława Kaczyńskiego i zgrai jego podkomendnych.

Zresztą, przecież nie oni zapłacą wysoką cenę tej polityki. Jak zwykle w takich wypadkach koszty poniosą obywatele, a Obajtki i Misiewiczze jakoś się wyżywią. ●

Sebastian
Ogórek

Czas na Chrust+

W Niemczech pojawił się nowy pomysł – ceny ogrzewania są tak wysokie, że emerytom w zasadzie bardziej opłaca się zimą wyjechać do ciepłych krajów, niż opłacać rachunki za gaz. I jeszcze im oczywiście do takiego wyjazdu można dopłacić.

Tymczasem w Polsce myślimy bardziej praktycznie. Zamiast wysyłać emerytów na Majorkę, wyślijmy ich do lasu po chrust. Taką innowację proponuje wiceminister klimatu i środowiska Edward Siarka. „Cały czas obowiązuje – za zgodą leśniczego – możliwość zbierania gałęzi na opał” – przypomina.

I to jest rzeczywiście rozwiązanie kryzysu energetycznego na miarę naszych możliwości. Taki prosument zbieracz, zamiast płacić 2 czy 3 tys. zł za tonę węgla, będzie miał opał za darmo. Do tego emeryci pospacerują po lesie, spotkają się tam ze znajomymi, zażyją świeżego powietrza. Już im minister Niedzielski nie będzie mógł zarzucić, że „umierają nadmiarowo” przez niezdrowy tryb życia.

Program Chrust+ stanowczo wymaga rozwinięcia na inne branże. Przecież drożeje nie tylko energia, ale też żywność, mieszkania, paliwa.

Sugeruję porozumieć się z PKP i umożliwić zbieranie szczawiu na nasypach kolejowych. Na deser są jeszcze oczywiście miśrabelki. Problem drogich mieszkańców? Zrób lepiankę, państwo da ci możliwość zebrania gliny za darmo. Systemowe rozwiązania są najlepsze. To jest państwo opiekuńcze, na które zasługujemy.

I teraz już wszyscy wiemy, o co chodziło w tym nowym „Polskim ładzie”. ●

Platynowy jubileusz królowej 70 lat panowania Elżbiety II



FOT. OWEN HUMPHREYS / AP

Elżbieta II i Anita Atkinson, rojalistka, która chlubi się tym, że zebrała ponad 12 tys. pamiątek związanych z monarchią, udają się na przyjęcie w czwartek, w pierwszym z czterech dni obchodów platynowego jubileuszu.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Investycja premiera

4,6

MLN ZŁ

Premier Mateusz Morawiecki okazał się jasnowidzem – przewidział wysoką inflację, w porę zabrał pieniądze z banku i kupił obligacje skarbu państwa za 4,6 mln zł ▶ 16

Sheryl Sandberg odchodzi Bez niej nie byłoby potęgi Facebooka

Sheryl Sandberg, 52-letnia dyrektorka operacyjna największego portalu społecznościowego świata, po 14 latach żegna się z koncernem Meta.

To jej przyjsięcie z Google'a w 2008 r. pozwoliło firmie rozwinąć się w potężną markę. W wywiadzie dla Bloomberg'a Sandberg nazwała swój czas spędzony w firmie „zaszczytem i przywilejem życia”, ale żartowała, że nie jest to również „najlepsza praca, jaką ktokolwiek kiedykolwiek miał”.

Być może wpływ na to miał fakt, że niektóre decyzje Sandberg przyczyniły się do szerzenia dezinformacji i mowy nienawiści na Facebooku, m.in. przed wyborami w 2018 r. i w kontekście zamieszek w Kapitolu w 2021 r. Jej nazwisko pojawiała się też przy okazji słynnej afery Cambridge Analytica.

W osobnym poście na Facebooku koleżankę z pracy pożegnał Mark Zuckerberg. „Nauczyła mnie tak wiele i była tam przez wiele ważnych chwil w moim życiu, zarówno



FOT. JOSE LUIS MAGANA / AP

osobistych, jak i zawodowych. Nasze partnerstwo zawsze było głębsze niż tylko biznes” – napisał założyciel platformy.

Sheryl Sandberg uznawana jest za kobietę sukcesu – przed pracą w Dolinie Krzemowej pracowała też w Departamencie Skarbu w administracji Billa Clintona. Teraz chce skupić się na pracy społecznej. ●

Rafał Piłkuła

Takie zwykle kompleksy



FOT. SHUTTERSTOCK

Dorota spisała na straty życie zawodowe. Kasia wybrała samotność, bo czuje się gorsza od innych. Przez kompleksy zrezygnowały z rozwijania pasji. A także z marzeń. Czytaj jutro w „Wysokich Obcasach”

Andrzej rysuje





SKY-DWELLER

Klasyczny zegarek dla podróżników, Sky-Dweller z rewolucyjnym rocznym kalendarzem Saros łączy zaawansowane rozwiązania technologiczne z łatwością użytkowania, podkreślając bogatą tradycję innowacji marki Rolex.

#Perpetual



OYSTER PERPETUAL SKY-DWELLER

W. KRUK
1 8 4 0

Wojciech Sadurski

KE pomogła PiS odrzucić senacką wersję ustawy

Decyzja Komisji Europejskiej o akceptacji polskiego KPO jest fatalna, przede wszystkim ze względu na sekwencję wydarzeń. Akceptując fałszywe zapewnienia rządu o realizacji „kamieni milowych” jeszcze przed sejmowym rozważeniem senackich zmian w prezydenckiej ustawie o likwidacji Izby Dyscyplinarnej, Komisja odebrała polskim władzom jakiegokolwiek bodźce dla potraktowania Senatu poważnie. Teraz Sejm będzie mógł bez ponoszenia żadnych kosztów owe zmiany odrzucić i złą, kłamliwą ustawę przyjąć, a posłuszny PiS-owi prezydent i patologiczny kłamca premier będą mogli w Warszawie śmiać się w twarz pani przewodniczącej, która pozbyła się największego atutu, czyli groźby podtrzymania zawieszenia funduszy. Skoro zostały one już „zaklepane” (przynajmniej co do zasady, bo wypłata każdej transzy będzie poprzedzona szczegółową kontrolą), to po co przyjmować poprawki Senatu?

A są one ważne i pozytywne. Wyrugowanie raz na zawsze z Sądu Najwyższego członków Izby Przebierańców, czyli tzw. sędziów Izby Dyscyplinarnej; przyjęcie, że do nowej Izby Odpowiedzialności Zawodowej będą mogli wejść tylko prawdziwi sędziowie, a więc ci z co najmniej 7-letnim stażem w SN; wyrzucenie z ustawy deliktu „odmowy wykonywania sprawiedliwości”, czyli karania sędziów, którzy odmawiają orzekania z nieprawidłowo powołanymi neosędziami – to wszyst-

ko szłoby daleko w kierunku realizacji „kamieni milowych”.

Prezydent Duda i minister Ziobro będą mogli sobie pogratulować: dobry i zły gliniarz wykonali perfekcyjnie zadania koordynowane przez Nowogrodzką

Nie znaczy to, że nawet z przyjęciem ustawy w wersji senackiej (do czego nie dojdzie, częściowo dzięki beznadziejnemu „timingowi” Komisji) praworządność w Polsce PiS byłaby naprawiona. Ustawa nie sięga neo-KRS – głównego organu „dobrej zmiany”, zatruwającego nielegalnością cały system wymiaru sprawiedliwości. Senat nie mógł tego oczy-

ścić, bo jego poprawki ograniczone są do materii ustawy sejmowej, a ta rzecz jasna o KRS nie wspomina.

Kwestia neo-KRS figuruje jako jeden z zarzutów Komisji, podjętych w grudniu 2017 r. w procedurze z art. 7, a także była wytknięta przez TSUE w orzeczeniu z 15 lipca 2021 r., ale na zaskakująco krótkiej liście obecnych „kamieni milowych” nie figuruje. Tak samo poza listą „kamieni milowych” są inne skandaliczne regulacje: „ustawa kagańcowa”, funkcjonowanie Trybunału mgr Przylębskiej, połączenie prokuratury z Ministerstwem Sprawiedliwości itp. Wszystkie one były w tej czy innej formie wytykane władzom polskim przez organy unijne.

„Kamienie milowe” to więc tylko kamyczki – ale nawet one zostały zignorowane przez ustawę prezydencką w wersji sejmowej bądź zrealizowane w sposób pozorny i kłamliwy. Izba Dyscyplinarna ma swoje wierne przełożenie na Izbę Odpowiedzialności Zawodowej; bezprawnie zawieszeni sędziowie nie zostają przywróceni do pracy, ale będą musieli o to grzecznie prosić Izbę, identyczną jak ta, która ich bezprawnie zawiesiła; wszechogarniający system prześladowania sędziów w formie struktur dyscyplinarnych pozostaje bez zmian, poza kilkoma korektami (np. niekarania sędziów za zadawanie pytań prejdycyjalnych – cóż za łaska, że nie można sędziów prześladować za wykonywanie ich obowiązków!).

Prezydent Duda i minister Ziobro będą więc mogli sobie pogratulować: dobry i zły gliniarz wykonali perfekcyjnie zadania koordynowane przez Nowogrodzką. W przeżartym polityczną przemocą systemie wymiaru sprawiedliwości Polski/PiS nic się nie zmieni. Pani przewodnicząca von der Leyen będzie jakoś musiała się wytłumaczyć przed mądrymi wiceprzewodniczącymi Verą Jourovą i Fransem Timmermansem, którzy byli przeciw. Ale za to będzie mogła sobie powinszować, że dobrze się odplaciła władzom PiS-owskim, które zablokowały w 2019 r. wybór Timmermansa na funkcję szefa Komisji.

A polscy sędziowie, garstka odważnych prokuratorów, adwokaci coraz częściej nękani przez łowczych dyscyplinarnych, wreszcie obywatele, marzący o Polsce praworządnej w silnej Europie? Będą mogli przypomnieć maksymę Marxa (ale Groucho, nie Karola): „Nie chciałbym należeć do klubu, który przyjąłby mnie na swojego członka”. ●

KPO z wybojami się zaczyna

KE prognozuje, że reformy i inwestycje z Krajowego Planu Odbudowy zwiększą polski PKB o 1,8 proc. do 2026 r. (i o 15 proc. w ciągu najbliższych 20 lat) oraz przyczynią się do stworzenia 105 tys. nowych miejsc pracy do końca 2026 r.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA

Paweł Wroński

Polski Plan był oceniany wedle 11 kryteriów określonych w przepisach Funduszu Odbudowy i dostał najwyższą ocenę „A” w dziesięciu z nich, a niższą „B” tylko w kategorii rozsądne i wiarygodne szacunki kosztów.

Ziobro blokuje kompromis

Ale uruchomienie KPO było blokowane przez spór o Izbę Dyscyplinarną i system dyscyplinowania sędziów, który toczył się miesiącami. Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że działalność Izby Dyscyplinarnej łamie prawo unijne. A jej likwidację obiecywał jeszcze w październiku 2021 r. premier Mateusz Morawiecki w trakcie debaty w Strasburgu.

PiS nie był tego w stanie przeprowadzić z powodu obstrukcji Solidarnej Polski z ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą na czele. Także prezydencka ustawa o Sądzie Najwyższym – proponująca zastąpienie Izby Dyscyplinarnej Izbą Odpowiedzialności Zawodowej – oczekiwała cztery miesiące w sejmowej zamrażarce.

To nie przeszkadza jednak propagandzie PiS o opóźnienie w przyznaniu pieniędzy Polsce oskarżać opozycji. Jak mówił w czwartek podczas konferencji prasowej rzecznik rządu Piotr Müller: – Są siły w Polsce i Europie, którym zależy, aby ten kompromis nie doszedł do skutku.

Przed wyjazdem do Polski w środę Ursula von der Leyen spotkała się z przewodniczącym PO Donaldem Tuskiem na kongresie Europejskiej Partii Ludowej w Rotterdamie. Napisała, że Tusk „uosabia nasze wartości” oraz że „wraca do Polski, by je bronić”. Tusk kilkakrotnie stwierdzał, że namawia KE na uruchomienie pieniędzy dla Polski.

Od zielonej transformacji po żłobki

Prawie 43 proc. pieniędzy z Planu zostanie przeznaczonych na zieloną transformację, w tym 5 mld euro na odnawialne źródła energii, 4,5 mld euro na zrównoważony transport, a 3,5 mld euro na poprawę jakości powietrza.

Kluczowe reformy z tej dziedziny to przyspieszony rozwój lądowy i morskiej energii wiatrowej,



• Ursula von der Leyen i Mateusz Morawiecki spotkali się wczoraj w Warszawie FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

inwestycje w pojazdy niskoemisyjne oraz koleje, a także zmniejszenie emisji CO2 w ogrzewaniu domów i ciepłownictwie. A ponadto lepsze zarządzanie ściekami.

Ponad 21 proc. pieniędzy z KPO ma trafić na cyfryzację, w tym 2,6 mld euro na upowszechnienie szybkich sieci szerokopasmowych. Inne inwestycje mają objąć m.in. reformę szkolnictwa zawodowego i rozbudowę sieci żłobków oraz przedszkoli, a także placówek opieki długoterminowej dla dorosłych.

Pieniądze z KPO to część puli 130 mld euro dotacji przewidzianych dla Polski w ramach różnych unijnych funduszy w obecnej siedmioletniej budżetowej na lata 2021-27. Źródłem pieniędzy dla całego Funduszu Odbudowy (jego częścią jest polski Plan) są unijne obligacje emitowane przez Komisję Europejską, czyli wspólny unijny dług zaciągany na rynkach finansowych pod gwarancję ze „zwykłego” budżetu UE.

Te gwarancje są współmierne do składek budżetowych (i mniej więcej do udziału w unijnym PKB), co oznacza, że Polska „żyruje” te środki w części znacznie mniejszej, niż z nich korzysta. Największym żyrantem są Niemcy, bo mają największy PKB w całej Unii i płacą największe składki do „zwykłego” budżetu.

Pożyczki zaciągnięte na rynkach na potrzeby Funduszu Odbudowy będą spłacane przez Unię do 2058 r. Teraz Bruksela dąży, by te spłaty dokonywały się dzięki nowym źródłom budżetu UE, czyli bez zwiększenia tradycyjnych składek od krajów członkowskich.

Pieniądze z KPO to część puli 130 mld euro dotacji przewidzianych dla Polski w ramach różnych unijnych funduszy w obecnej siedmioletniej budżetowej na lata 2021-27

szania tradycyjnych składek od krajów członkowskich.

Będą nowe dochody UE

System dodatkowych dochodów miałby zostać wprowadzony w 2023 r., a już na dobre rozkręcić w latach 2026-30, kiedy powinien przynosić unijnej kasie dodatkowe 17 mld euro rocznie. Największa porcja, bo 12 mld euro rocznie, miałaby pochodzić z unijnego systemu handlu zezwoleniami na emisję CO2 (ETS), których teraz potrzebują energetyka, przemysł, transport lotniczy.

Ale Komisja Europejska, w związku z przyspieszaniem redukcji emisji w Unii, chce system ETS rozszerzać na inne branże (w tym transport drogowy), a związane z tym zwiększenie dochodów miałoby pozwolić na przejmowanie 25 proc. z nich przez budżet UE. Teraz większość dochodów ze sprzedawania uprawnień ETS na aukcjach jest przekazywana do budżetów krajowych.

Ok. 1 mld euro rocznie powinno trafiać do budżetu UE jako 75 proc. pieniędzy ściąganych w ramach nowej granicznej opłaty węglowej (CBAM). Resztę przejmowałyby budżety krajowe. Szczegóły CBAM są negocjowane w Brukseli już od paru miesięcy, a celem jest zniwelowanie przewagi konkurencyjnej importu do Unii z krajów, gdzie przemysł nie jest podporządkowany kosztownym wymogom polityki klimatycznej zgodnej z porozumieniem paryskim. Przykład to producenci stali, którzy w Unii muszą wykosztowywać się na certyfikaty ETS, w przeciwieństwie do tych z krajów lekceważących kryzys klimatyczny.

Kolejne do 4 mld euro rocznie dla budżetu UE miałoby pochodzić z nowego opodatkowania korporacji międzynarodowych w ramach reform uzgodnionych w tym roku przez grupę G20 i OECD. Kraje Unii, w tym Polska, przystąpiły do tych porozumień. Oprócz pieniędzy przekazywanych Brukseli zdecydowana większość z tych nowych wpływów miałaby trafiać do budżetów krajów UE, gdzie działają poszczególne korporacje. ●

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Wielki rejs z Albatrosem na Antarktydę - Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morska statkiem Albatrosa, Ocean Victory - 15 dni z polskim pilotem (dla grup powyżej 10 osób).

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. **Dz. 3** Buenos Aires - Ushuaia. **Dz. 4** Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. **Dz. 5-6** W drodze na Antarktydę Cieśnina Drake'a. **Dz. 7** Południowe Sztetlandy. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do krateru wygasłego wulkanu na Wyspie Zwodniczej gdzie gniazduje wiele gatunków ptaków. **Dz. 8-10** Rejs w kierunku Cieśniny Drake'a i obserwacja ptaków, fok, delfinów i może nawet waleni. **Dz. 11-12** Cieśnina Drake'a. Po drodze Przylądek Horn, o ile pogoda pozwoli. **Dz. 13** Ushuaia - samolotem do Buenos Aires. **Dz. 14** Wylot z Buenos Aires do Warszawy. **Dz. 15** Przylot do Warszawy.

15 dni | Wylot z Warszawy 16/11 2022 | **41.998,-**



„Dolce vita” w Toskanii

Fantastyczna podróż kulturowa, podczas której odkryjemy tajniki włoskiego stylu życia i poznamy włoską kulturę, kuchnię, język oraz doskonałe wino.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Rzymu. Przyjazd do Chianciano Terme. **Dz. 2** Umbria i magiczne Orvieto. **Dz. 3** Warsztaty kulinarne. Przygotowanie włoskiej pasty. Podstawy jęz. włoskiego i czas wolny. **Dz. 4** Całodzienne wycieczka do Sieny wpisanej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i spacer szlakiem do Via Francigena. **Dz. 5** Piękne renesansowe miasto Pienza, spacer do Capella di Vitaleta i wizyta w Montalcino. **Dz. 6** Dzień wolny w Chianciano Terme. **Dz. 7** Asyż – Miasto Świętego Franciszka. **Dz. 8** Degustacja win i uroczę popołudnie w San Gimignano. **Dz. 9** Włoski targ i etruskie muzeum. **Dz. 10** Wylot z Rzymu do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 29/09 2022

4.498,-



Zachwycający Wietnam

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Hanoi. **Dz. 2** Hanoi. Wycieczka riksami przez zabytkową część miasta. Jezioro Hoan Kiem. **Dz. 3** Hanoi. Zwiedzanie miasta: mauzoleum Ho Chi Minha, Pagoda Jednej Kolumny, Świątynia Literatury oraz Wodny Teatr Lalek. **Dz. 4** Hanoi – niezwykły cud natury - Zatoka Ha Long. Rejs pośród wapiennych wysepek i nocleg na statku w zatoce. **Dz. 5** Ha Long – Hanoi. Podróż samolotem do Da Nang, a następnie autokarem do Hoi An. **Dz. 6** Hoi An. Wycieczka rowerowa. Wyspa Kim Bong, wizyta w pracowni lokalnych rzemieślników. Spacer po zabytkowej części miasta Hoi An. **Dz. 7** Dzień wolny w mieście Hoi An. **Dz. 8** Hoi An – Hué. Przetęcz Hai Van, rejs Rzeką Perfumową, pagoda Thien Mu oraz mauzoleum Tu Duc. **Dz. 9** Hué. Wycieczka riksami do zabytkowej części miasta, cytadela. Przelot do miasta Ho Chi Minh (dawni Sajgon). **Dz. 10** Ho Chi Minh – rejs Deltą rzeki Mekong. **Dz. 11** Ho Chi Minh. Tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja pożegnalna. **Dz. 12** Poranny spacer po parku, wizyta na bazarze i wylot z Ho Chi Minh do Warszawy. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 04/10, 08/11 2022, 07/02, 07/03 2023

od **8.998,-**



Irlandia – zielona wyspa Celtów

Trudno nie pokochać Irlandii, gdzie zielone łąki, rozległe torfowiska i cuda natury przeplatają się z potężnymi zamkami, imponującymi kamiennymi grobowcami i starodawnymi kościołami z celtyckimi krzyżami za którymi stoi trudna ale i ekscytująca historia kraju, a w tętniących życiem pubach, wypetnionych muzyką i lejącym się szerokim strumieniem ciemnym, spienionym piwem Guinness spotkamy sympatycznych mieszkańców.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa-Dublin. Wycieczka po mieście autobusem a następnie krótki spacer. **Dz. 2** Zwiedzanie Dublina i Newtown Jerpoint oraz pokaz psów pasterskich. **Dz. 3** Miasto Vikingów – Waterford. Zamek Cahir. **Dz. 4** Pierścien Kerry, posiadłość i ogrody Muckross. **Dz. 5** Kerry – prom do Killimer – Klify Moheru – Burren – Galway. **Dz. 6** Malowniczy region Connemara, zwiedzanie miasta Galway. **Dz. 7** Clonmacnoise – destylarnia whiskey. **Dz. 8** Dublin – Warszawa. Powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 14/09 2022

5.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW18

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Partie, elektoraty, stacje telewizyjne

Powiedz mi, na kogo głos a powiem ci, co oglądasz



TVP to telewizja betonowego elektoratu PiS. Jednak część wyborców tej partii ogląda też Polsat News – i ta grupa wykazuje większą skłonność do krytycznej refleksji.

Robert Sobiech

To, że informacyjne programy telewizji publicznej zostały zmienione w programy informacyjne partii rządzącej, przynajmniej politycy PiS. Tylko w tym roku trudno znaleźć tydzień, w którym Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie dostaje skarg na stronniczość przekazów TVP. Kto zatem ogląda TVP i jakie są konsekwencje przekazywanego przez nią obrazu rzeczywistości dla jej widzów? Częściowej odpowiedzi na te pytania dostarczają badania. W sondażach CBOS zadaje następujące pytanie: „Która z wymienionych stacji telewizyjnych, który z programów, jest głównym źródłem Pana(-i) codziennych informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie?”. Odpowiedzi badanych wskazują na najważniejsze źródła wiedzy Polek i Polaków. Dla uproszczenia w tym tekście określani są oni jako widzowie poszczególnych stacji. W ubiegłym roku największą część badanych (30,2 proc.) jako główne źródło informacji wskazywała programy TVN („Fakty”, TVN 24), niewiele mniejszą grupę (25,3 proc.) stanowili widzowie TVP („Wiadomości”, „Panorama”, TVP Info). Co piąty badany (20,2 proc.) wskazywał na programy Polsatu („Wydarzenia”, Polsat News), a blisko jedna czwarta (23,6 proc.) deklarowała, że korzysta z innych źródeł informacji niż programy telewizyjne (odpowiedzi „nie oglądam telewizji, trudno powiedzieć” – w tej ostatniej grupie przeważali badani korzystający z informacji zamieszczanych w internecie). Podobny rozkład preferowanych mediów odnotowano zarówno wśród osób deklarujących udział w wyborach, jak i wśród osób niezainteresowanych wy-

borami (wyniki badania CBOS „Aktualne problemy i wydarzenia” uzupełnione o pytania zadawane w projekcie Collegium Civitas „Barometr demokracji”. Badanie przeprowadzono październiku 2021 r. na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków).

TVP samotną wyspą wyborców PiS

Jeśli ograniczymy się do badanych deklarujących udział w wyborach (74 proc. badanych w październiku 2021 r.), okazuje się, że widzowie TVP to w zdecydowanej większości wyborcy PiS (tabela 1). W elektoracie PiS 70 proc. badanych stanowią widzowie TVP. Wśród wyborców innych partii jedynie kilka procent uznaje TVP za wiarygodne źródło informacji. TVP nie jest także popularna wśród osób niezdecydowanych, na jaką partię oddać głos. W tej grupie tylko 16,7 proc. osób to widzowie TVP.

Dla wyborców partii opozycyjnych kluczową rolę w dostarczaniu informacji odgrywa TVN. Dotyczy to przede wszystkim wyborców KO. Za główne źródło informacji uznaje tę stację 77 proc. wyborców KO, ponad połowa wyborców Polski 2050 i Lewicy, a także znaczna część (28,3 proc.) niezdecydowanych wyborców.

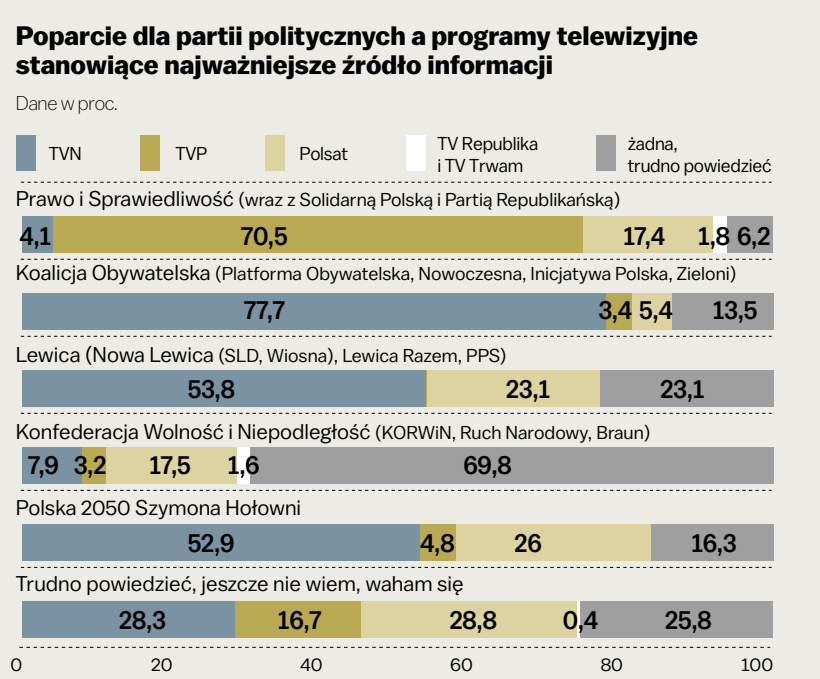
Dla dużej części wyborców ważnym źródłem informacji są programy Polsatu. Ogląda je blisko 25 proc. elektoratu Polski 2050 i Lewicy, ale także największa część (28,8 proc.) niezdecydowanych wyborców. Polsat to także źródło wiedzy dla sporej części wyborców PiS (17,4 proc.).

Sondaż CBOS w dużej mierze kwestionuje pogląd o polaryzacji całej polskiej opinii publicznej podzielonej na świat zwolenników rządu skupionych wokół

Wybory prezydenckie 2020, zwolennicy Rafała Trzaskowskiego przed siedzibą TVP w Warszawie, 17 czerwca 2020 r.



Robert Sobiech – doktor socjologii. Zastępca dyrektora Centrum Badań nad Demokracją, Społeczeństwem Obywatelskim i Elitami Politycznymi w Collegium Civitas. Zajmuje się badaniami opinii publicznej, analizami i ewaluacją polityk publicznych oraz komunikacją społeczną. W Collegium Civitas kieruje także Centrum Polityki Publicznej



Wyborcy PiS. Opinie o funkcjonowaniu demokracji a programy telewizyjne stanowiące najważniejsze źródło informacji

Opinia	Data badania	Wyborcy PiS oglądający	
		TVP	Polsat
Urzednicy są dobierani według kryterium lojalności wobec partii rządzącej	IV 2021	47,6 proc.	38,1 proc.
	X 2021	36,1 proc.	73,2 proc.
W programach informacyjnych mediów publicznych prezentowane jest najczęściej stanowisko rządu	IV 2021	29,3 proc.	37,2 proc.
	X 2021	36,1 proc.	59,5 proc.
Brak akceptacji dla ingerencji państwa w sprawy obyczajowe obywateli	IV 2021	23,0 proc.	35,7 proc.
	X 2021	23,1 proc.	31,0 proc.

Wyborcy PiS oglądający TVP. N=184 (IV 2021), N=170 (X 2021),
Wyborcy PiS oglądający Polsat. N=42 (IV 2021), N=42 (X 2021)

ŹRÓDŁO: „AKTUALNE PROBLEMY I WYDARZENIA”, „BAROMETR DEMOKRACJI”. CBOS 8-18 IV ORAZ 18-28 X 2021

© GAZETA WYBORCZA

TVP i na świat wyborców opozycji skupionych wokół TVN. Okazuje się, że zwolennicy PiS uzyskujący wiedzę z programów TVP to tylko 20,7 proc. wszystkich osób deklarujących udział w wyborach. Jeszcze mniejszą grupę potencjalnych wyborców (14 proc.) stanowią zwolennicy KO uzyskujący wiedzę z programów TVN. Oznacza to, że blisko dwie trzecie (65 proc.) deklarujących udział w wyborach korzysta z innych źródeł informacji bądź nie zamierza oddać głosu na te dwie największe partie.

Tylko zdaniem widzów TVP demokracja w Polsce ma się dobrze

W badaniu interesowało nas, w jakim stopniu przestrzegane są wybrane standardy demokracji liberalnej i w jakim stopniu badani zgadzają się z tymi standardami. Zdaniem większości widzów TVN, Polsatu, a także osób korzystają-

cych z innych źródeł informacji demokracja w Polsce ma się źle. Przeciwnego zdania jest większość widzów TVP. I tak np. zdecydowana większość widzów TVN i Polsatu (odpowiednio 82 i 74 proc.) dostrzega upolitycznienie służby cywilnej czy upolitycznienie mediów publicznych. Tego samego zdania jest blisko 65 proc. osób preferujących inne źródła informacji, ale tylko 40 proc. widzów TVP (dane dla osób deklarujących udział w wyborach). Podobnie znaczące różnice występują w przypadku opinii, czy państwo powinno ingerować w sprawy obyczajowe obywateli. Przeciwnie takiej ingerencji opowiada się 67 proc. widzów TVN, 64 proc. osób niekorzystających z telewizji, 60 proc. widzów Polsatu i tylko 24 proc. widzów TVP.

Tak duże różnice w ocenie rzeczywistości nie są wyłącznie efektem oddziaływania treści przekazywanych w tej stacji. Wydaje się, że świat opisywany w pro-

Partie, elektoraty, stacje telewizyjne

ujesz,

gramach TVP jest dla znacznej części jej widzów potwierdzeniem wcześniejszych wyborów światopoglądowych, trudnych do zmiany – nawet w sytuacji, gdy zdają sobie sprawę z tego, co sądzi przeważająca część opinii publicznej. To zatem nie TVP kształtuje postawy swoich widzów, lecz sami widzowie wybierają tę telewizję, znajdując tu bezpieczną niszę, w której nie są zmuszani do rewizji swoich poglądów.

Polsat może mieć znaczenie

Sz szczególnie silna niechęć do zmiany opinii cechuje tych widzów TVP, którzy są wyborcami PiS. Mamy tu porównanie z naszymi wcześniejszymi badaniami z kwietnia 2021 r., gdzie zadawano te same pytania. W obu badaniach 70 proc. wyborców PiS stanowiły osoby, dla których TVP jest najważniejszym źródłem informacji. W tej grupie nie odnotowuje się w zasadzie zmian poglądów. Ale pozostaje jeszcze 30 proc. wyborców PiS, którzy korzystają z innych źródeł informacji, gdzie przeważają widzowie Polsatu (ok. 17 proc. wyborców PiS w obu badaniach).

Okazuje się, że w czasie oddzielającym oba badania to właśnie widzowie Polsatu głosujący na PiS znacząco zmienili swoje poglądy na funkcjonowanie demokracji (tabela 2). W kwietniu 38,1 proc. widzów Polsatu, głosujących na PiS, wskazywało na upolitycznienie służby cywilnej, w październiku – już 73,2 proc. Podobna zmiana miała miejsce w przypadku opinii o upolitycznieniu mediów (dostrzegało je 37,2 proc. widzów Polsatu w kwietniu i 59,5 proc. w październiku).

W jednym przypadku wyborcy PiS nie zmienili poglądów: w obu badaniach jedynie niewielka część elektoratu PiS uważała, że państwo nie powinno ingerować w sprawy obyczajowe swoich obywateli.

Ze względu na niewielką liczebność wyborców PiS korzystających z informacji Polsatu powyższe ustalenia należy traktować z dużą ostrożnością. Jeśli jednak przyjąć, że są one dobrym odzwierciedleniem stanu świadomości społecznej, mogą świadczyć o znaczącym rozczarowaniu części wyborców PiS rządami ich partii. Wojna w Ukrainie wydaje się w znacznym stopniu ukrywać to rozczarowanie. Ale czy na długo? Może się wkrótce okazać, że na samotnej wyspie wyborców PiS pozostaną już wyłącznie widzowie TVP. ●



*Krzysztof Luft
członek rady programowej TVP, były członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Rozmowa z Krzysztofem Luftem*

PiS wykorzystuje wojnę, by w kampanii wyborczej uprzywilejować TVP

Naziemna telewizja w Polsce przechodzi na nowy standard nadawania. Stosowany od 2013 r. standard DVB-T zmienia się na DVB-T2/HEVC. Proces rozpoczął się w marcu i potrwa do czerwca. Dla widzów oznacza to lepszą jakość obrazu i dźwięku oraz dostęp do nowych usług. Pod warunkiem jednak, że mają odpowiedni telewizor lub dekodery.

Posiadacze starszych odbiorników nie będą mogli oglądać TVN ani Polsatu – zostanie im jedynie TVP. Bo choć do nowego standardu miały się przenieść wszystkie kanały, Telewizji Polskiej udało się tego uniknąć.

AGNIESZKA KUBLIK:
W marcu do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej zwrócił się Mariusz Kamiński, szef MSWiA. Wniósł, żeby TVP nie przechodziła na nowy standard nadawania.
KRZYSZTOF LUFT: Zrobił to, gdy tylko zyskał taką możliwość dzięki tzw. wielkiej nowelizacji wojennej, która zmieniła i prawo telekomunikacyjne.

Pamięta pan, jak to tłumaczył Kamiński?
– Że to są jakieś potrzeby współpracy z regionalnym systemem ostrzegania; mówił, że ludzie byliby przerażeni, że nie mają sygnału, bo pomyślał, że to wojna.

Zacytuj jego pismo: „Ma to związek ze zbrojną napaścią Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy oraz eskalacją działań dezinformacyjnych o zasięgu międzynarodowym, niosących zagrożenia dla obronności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także mając na uwadze istotną rolę telewizji publicznej w ochronie polskiej racji stanu, komunikowania stanowiska naczelnych organów państwa

oraz funkcjonowaniu Regionalnego Systemu Ostrzegania. RSO realizuje Telewizja Polska S.A. we współpracy z MSWiA, a jego zasięg działania jest wprost powiązany z zasięgiem MUX-3”.

Miałoby sens, gdyby o wojnie informowała tylko TVP.

– Tak i gdyby rzeczywiście niemożliwe było przeprowadzenie procesu tej konwersji tak jak w 2013 r., kiedy telewizja cyfrowa zastąpiła w pełni tradycyjną analogową. Nie było wtedy żadnych problemów, tylko pojedyncze przypadki gdzieś w Polsce się zdarzały. A była to operacja trudniejsza niż ta obecna. Ona była precyzyjnie przygotowana, sprawnie prowadzona, po prostu trzeba chcieć. A tutaj się nie chce.

Nie zauważyłem, żeby w TVP nadal były emitowane spoty informujące o tej kon-

wersji, a część zrezygnuje, bo nie będzie miało motywacji, bo nadal będzie odbierać jakąś telewizję, choć tylko TVP.

Szacuje się, że około półtora miliona gospodarstw nie posiada telewizorów lub tunerów kompatybilnych z DVB-T2.

– Krajowy Instytut Mediów ocenia, że nawet 1,7 mln. Spora grupa.

Spory elektorat...

– W 2013 r. udało się przeprowadzić konwersję m.in. dlatego, że wszyscy widzowie wiedzieli, że jeżeli nie zrobią czegoś ze swoimi odbiornikami – albo ich nie zmienią, albo nie kupią dekodów – to będą pozbawieni jakiegokolwiek sygnału telewizyjnego. Dziś rząd sprawił, że jest grupa, która tej motywacji nie ma.

gigantycznych zmian, rozmaitych przepisów i przemycił różne drobiazgi. Uprzywilejowanie TVP to jest ewidentnie jeden z nich. Pod pozorem przeciwstawiania się wojnie, przygotowywania się na jakieś zagrożenia związane z wojną w Ukrainie PiS załatwia swoje sprawy, tym razem propagandę wyborczą.

Bo przecież na czas kampanii wyborczej część odbiorców w Polsce będzie miała wyłącznie sygnał telewizji partyjno-rządowej.

Czyli chodzi o władzę, a dokładnie o jej utrzymanie poprzez propagandę w swojej telewizji.

– Mówimy w Polsce, że wybory są być może wolne, ale jednak nieuczciwe. Nieuczciwe, bo TVP nieuczciwie relacjonuje to, co się dzieje w polityce, zwłaszcza podczas kampanii wyborczych.

Teraz ta nierówność w dostępie do informacji będzie pogłębiona, bo media pisowskie nie tylko będą mogły kłamać, ale też część widzów nie będzie mogła się tego dowiedzieć, oglądając inne stacje telewizyjne. Czy coś można z tym zrobić?

– Nie. W tej sprawie zdecydowały instytucje władzy, czyli zależne od PiS. Nadawcy komercyjni mogą iść do sądu.

Odrażające jest to, że PiS robi to pod płaszczykiem bezpieczeństwa Polski. PiS wykorzystał wojnę jako okazję do pozbawienia jakiejś części widzów odbioru stacji krytycznych wobec PiS. Oczywiście to będzie częściowo ich wybór. Widzowie w małych ośrodkach, starsi, biedniejsi nie podejmą działań, żeby umożliwić sobie odbiór także innych stacji.

Statystycznie to są wyborcy PiS.

– No właśnie. ●

Na czas kampanii wyborczej część odbiorców w Polsce będzie miała wyłącznie sygnał telewizji partyjno-rządowej

wersji, bo TVP nie jest zainteresowana, żeby ludzi informować w tej sprawie.

Bo działałaby na rzecz konkurencji. TVP decyzyjnie UKE może nadawać w starym standardzie aż do grudnia 2023 r., czyli na pewno do wyborów parlamentarnych.

– I dokładnie o to chodzi, nie o wojnę, nie o RSO. O to, aby do końca przyszłego roku jakaś część widzów pozostała wyłącznie przy TVP i nie miała żadnego innego sygnału, innych stacji. Mamy 4 mln gospodarstw domowych w Polsce, które korzystają tylko z telewizji naziemnej. Część z nich oczywiście ma telewizory, które są przystosowane do nowego standardu, część z nich

W starym standardzie nadal będą nadawane TVP 1, TVP 2, TVP Info, TVP Sport, TVP Historia, TVP Kultura, TVP Kobieta. Telewizja państwowa jest uprzywilejowana.

– To ma dwa aspekty. Rynkowy, bo to stwarza nierówność rynkową, to uprzywilejowuje na półtora roku telewizję publiczną w stosunku do całego sektora komercyjnego w sposób niebywały zupełnie.

Stacje prywatne zastanawiają się nad pozowaniem skarbu państwa.

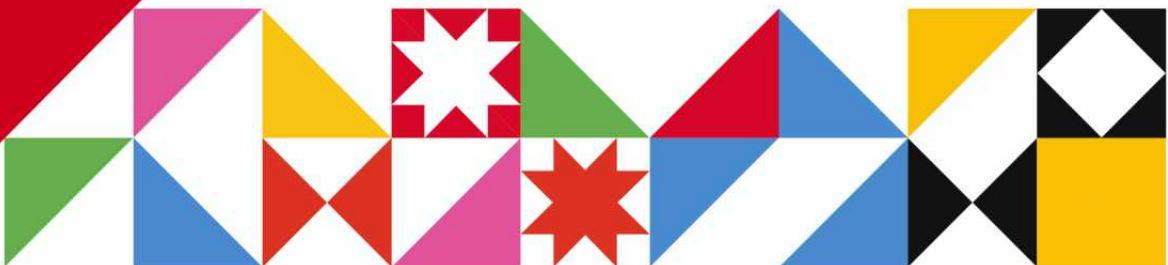
– Na miejscu nadawców komercyjnych zdecydowanie bym tak uczynił.

Drugi aspekt jest polityczny. Korzystając z wojny, PiS przepchnął cały pakiet

ŚWIĘTO WOLNOŚCI
I PRAW
OBYWATELSKICH

GDAŃSK, 3–5 CZERWCA 2022

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM | ECS.GDA.PL



Tu będzie Ukraina

Mimo uderzających rakiet, zbliżającego się frontu i apeli władz wielu mieszkańców wciąż nie chce wyjeżdżać ze Słowińska. Szacuje się, że mimo licznych niebezpieczeństw w całym Donbasie wciąż może przebywać 30 proc. ludności cywilnej.

Piotr Andrusieczko

SŁOWIAŃSK

To dziwne uczucie, kiedy w Kramatorsku, do którego zbliża się front, widzisz pracowników przedsiębiorstwa komunalnego remontujących drogę, przez którą najczęściej mkną wojskowe samochody. Po drodze do Słowińska widać pola z rosnącym zbożem, tyle że gdzieś daleko przecinają je okopy.

W samym Słowińsku część sklepów jest otwarta, przed stacją benzynową niewielka kolejka samochodów – jest benzyna, deficytowy towar w wielu regionach. Na ulicach widać ludzi, niektórzy spacerują z dziećmi. Działa transport miejski. Ktoś łowi rybę, siedząc w łódce na rzece. Jakby wojna toczyła się gdzieś daleko...

Tylko że front jest coraz bliżej miasta. Świadczą o tym nie tylko odgłosy wybuchów, ale też nadlatujące pociski rakietowe. W poniedziałek i we wtorek pod ostrzałem znalazły się budynki mieszkalne, zginęły trzy osoby, a sześć zostało rannych. Ofiar byłoby więcej, gdyby nie ewakuacja.

Jednak wielu wciąż nie chce wyjeżdżać, co trudno zrozumieć, gdy słysząc dźwięki artyleryjskiej kanonady.

Lecą rakiety, ale dlaczego mam wyjeżdżać ze swojego kraju?

– Przyleciało po 5 rano. Bezpośrednie trafienie. W domu na szczęście nikogo nie było, wyjechali już jakiś czas temu. Sąsiedzi obok też są żywi – mówią ludzie stojący na ulicy.

Co chwilę ktoś podchodzi – bliźni i dalsi sąsiedzi. Dom, w który uderzyła rakietka, został całkowicie zniszczony. Na przewodach energetycznych wiszą kawałki blachy.

Sąsiednie domy też dostały.

– Spałam w łóżku. Ogrodzenie zniszczone, drzwi wyłamało, okna wybiło. Dach częściowo uszkodzony, w łazience zawalił się sufit. Sama wyleciałam z łóżka i podbiłam sobie łuk brwiowy – opowiada Ludmyła, która mieszka naprzeciwko.

Minęło zaledwie parę godzin, a przed jej domem stoi już nowe tymczasowe ogrodzenie. Kilku mężczyzn mierzy i przycina płyty, żeby zasłonić okna. To krewni Ludmyły, przyjechali jej pomóc. Również w domu obok jacyś mężczyźni latają dach.

– Mogę pokazać wam kawałek tego, co przyleciało – Ludmyła pokazuje fragment pocisku rakietowego z napisem po rosyjsku.



Pytam, czy nie myśli o opuszczeniu Słowińska. Odpowiada, że nie, bo jej dzieci pojechały do obwodu połtawskiego – i tam też dolatują rosyjskie rakiety.

– Ale tutaj front jest przecież zupełnie blisko...

– No tak – odpowiada. I tłumaczy, że jej mąż jest chory na serce i ma cukrzycę, a ona nie chce, żeby w takim stanie poniewierał się wśród obcych.

Ale to nie jedyny powód.

– Dlaczego mam wyjeżdżać ze swojego kraju? Dlaczego mam porzucać swoją miejscowość? Ja kocham tę ziemię, lubię Słowińsk. Całe życie ciężko pracowałam i oszczędzałam, a teraz miałabym to zostawić? – pyta, płacząc.

W 2014 r., kiedy wojna przyszła pierwszy raz do Słowińska, też nie wyjechała. Mówi jednak, że trudno porównywać to, co się działo wtedy, z obecną sytuacją.

Ludmyła opiekuje się też psami sąsiadów, którzy wyjechali. W ogrodzie przy domu naprzeciwko posadziła pomidory, ale teraz nie ma ani domu, ani ogrodu.

Znajoma Ludmyły, która dołączyła do rozmowy, też nie wyjeżdża, razem z nią zostały córka i wnuczka: – U nas cały czas słychać, jak strzelają. W nocy drzemiesz, a jednym uchem nasłuchujesz.

Ma jednak nadzieję, że ukraińscy żołnierze nie wpuszczą Rosjan do Słowińska.

– Pokażę wam jeszcze odłamki od tego, co przyleciało – mówi Ludmyła. I dodaje, płacząc: – Wczoraj w centrum, dzisiaj tutaj.

Ukraińska patriotka z Białorusi

– Mieszkam niedaleko. Walnęło bardzo mocno. Popatrzyłam przez okno – dla-

Raport amerykańskiego think tanku Institute for the Study of War

Rosja powtarza błędy z początku inwazji na Ukrainę

Brutalna ofensywa zapewniła rosyjskim wojskom zwycięstwo w Donbasie i opanowanie zrujnowanego Mariupola. Jednak zachodni eksperci zwracają uwagę, że Rosja nadal nie kontroluje przestrzeni powietrznej nad Ukrainą, brakuje jej podoficerów, a decyzje taktyczne podejmowane są zbyt odgórnie.

Rosjanom, którzy w pierwszej fazie inwazji na Ukrainę ponieśli pod Kijowem dotkliwą porażkę, nie da się odmówić pewnych sukcesów wojskowych – od pełnego opanowania Mariupola w połowie maja po stopniowe podbijanie Siewierodoniecka w ostatnich dniach. Według najnowsze- go, opublikowanego w czwartek rano raportu brytyjskiego wywiadu wojskowego kontrolują już większość tego 100-tysięcznego przed wojną miasta w obwodzie ługańskim.

Amerykański think tank Institute for the Study of War (ISW) w swoim raporcie donosi też o postępach rosyjskich wojsk na północ od Słowińska oraz na północ od Awdiijiwki.

Nie mają one aż takich problemów z logistyką jak pod Kijowem, bo linie zaopatrzenia są krótsze. Zagrożają im jednak ukraińskie kontrataki: na północy pod Charkowem, gdzie w niektórych miejscach Ukraińcy odepchnęli Rosjan aż pod granicę, i na południu w obwodzie chersońskim.

„Rosyjscy blogerzy wojskowi podnoszą coraz większy alarm z powodu zagrożenia ukraińskimi działaniami w rejonach, które rosyjskie wojsko zdepriorytetyzowało, skupiając się na Siewierodoniecku” – czytamy w raporcie ISW.

„Ukraińskie siły przeprowadziły serię zorganizowanych kontrataków, których celem były miejscowości na wschodnim brzegu rzeki Ingulec, bardzo blisko kluczowej drogi zaopatrzenia dla rosyjskich sił dalej na północ” – informuje think tank.

Cytowani przez „New York Timesa” amerykańscy urzędnicy ostrzegają, że rosyjską armię trapią te same bolączki co w pierwszej fazie wojny.

Nadal nie kontroluje ona przestrzeni powietrznej nad Ukrainą.



• Zniszczone rosyjskie czołgi niedaleko Kijowa

FOT. EFREM LUKATSKY / AP

Piloci wyprawiają się przez granicę, a następnie, po zakończonej misji, szybko wracają nad terytorium Rosji, zamiast walczyć o zapewnienie permanentnej kontroli. Czym grożą takie wyprawy, pokazała historia generała rezerwy Kanamata Botaszewa, który według BBC 22 maja został zestrzelony nad obwodem ługańskim.

W ocenie urzędników Pentagonu największym problemem Rosjan jest jednak brak podoficerów, którzy byłiby „upoważnieni do samodzielnego myślenia” i podejmowania decyzji na własną rękę

w ramach wytyczonego ogólnie kierunku. Taki model znacznie usprawnia działanie wojsk zachodnich, a także armii Ukrainy, która szkoliła się z państwami NATO.

W tej sytuacji rosyjscy oficerowie niższego i średniego stopnia często znajdują się zaskakująco blisko frontu, by „podejmować decyzje taktyczne na najniższym szczeblu”, jak głosił raport brytyjskiego wywiadu z końca maja. Powoduje to „druzgocące straty” w szeregach dowódców brygad i batalionów.

– Nawet nasza armia miałaby problem, aby przeorganizować się i przegrupować w dwa tygodnie po takiej porażce – mówi „NYT” emerytowany gen. Philip Breedlove, były dowódca amerykańskich wojsk w Europie, nawiązując do kampanii pod Kijowem.

Ocenia, że po objęciu dowództwa operacji przez gen. Aleksandra Dwornikowa „wojska zostały znów rzucone do walki zbyt szybko”. Zachodni eksperci mówili o tym od początku ofensywy w Donbasie.

– Ta decyzja musiała zapaść w Moskwie – mówi Breedlove.

Nowojorski dziennik zauważa, że Dwornikowa nie widziano publicznie od ponad dwóch tygodni, co rodzi pytania o to, czy dalej kieruje rosyjską kampanią.

W połowie maja cytowane przez „Guardiana” zachodnie źródła wojskowe twierdziły, że prezydent Władimir Putin tak bardzo zaangażował się w wojnę w Ukrainie, że podejmuje operacyjne i taktyczne decyzje „na poziomie pułkownika lub brygadiera”. ●

Maciej Czarnecki



• Ochotnik pomaga mężczyzn nie opuścić dom zniszczony w wyniku ostrzału, Słowiańsk, 31 maja 2022 r.

FOT. FRANCISCO SECO / AP

czego drzwi do garażu są otarte? Wyszłam i zobaczyłam, że jedno okno wypadło od fali uderzeniowej – opowiada Marina, która też przyszła pod zniszczony uderzeniem rakiety dom.

Marina ma 55 lat, pochodzi z Białorusi. Wyszła za mąż za Ukrainca i przyjechała tu jako 18-latką. Mówi, że wcześniej szanowała Łukaszenkę, ale okazał się zdrajcą i przez niego klóciła się z rodziną, która zosta-

ła na Białorusi. Jednak ostatnio i oni przejechali na oczy.

– To, co tutaj widzicie, przeżyłam miesiąc temu. Moja córka mieszkała z mężem i dwoma wnuczkami w miejscowości Dołyna. Dzieci bardzo się bały od samego początku, więc nawet kiedy front był daleko, już spali w piwnicy – opowiada Marina.

Pewnego dnia córka z mężem usłysze-li szum, ale zdążyli się schronić z dziećmi w piwnicy – pocisk eksplodował w sypialni. Gdyby wybuchł w kuchni, już by ich nie było wśród żywych. Teraz są bezpieczni na Zakarpaciu, za to w pobliżu Dołyny trwają walki.

– Ale nasi trzymają obronę, Rosjanie nie przejdą przez lasy – mówi z przekonaniem Marina.

Naszej rozmowie przez cały czas towarzyszą odgłosy wybuchów. Marina też nie ma zamiaru wyjeżdżać. Twierdzi, że jej piwnica jest solidna.

– Mam nadzieję, że dożyję do swoich urodzin w sierpniu. Powiedziałam, że na przekór wszystkiemu lepiej posiedzę w swojej piwnicy zamiast w jakiejś hali z uciekinierami – oznajmia.

Bywają momenty, kiedy ogarnia ją panika i chce się tylko płakać. Wtedy wychodzi na ulicę – i kiedy widzi innych ludzi, od razu robi jej się lżej. W pierwszych tygodniach radziła sobie ze stre-

sem, wypijając kieliszek czegoś mocniejszego, ale alkoholu nie można już kupić.

– Została butelka wina musującego, zaniósłam do piwnicy i powiedziałam: „Nie daj Bóg, żeby ktoś dotknął!”. Otworzymy ją tylko z okazji zwycięstwa – śmieje się Marina.

Do zobaczenia po wygranej!

Wejście do jednej ze szkół w Słowiańsku jest pokiereszowane, z powyginanych framug zwisają kawałki szkła. W nocy z poniedziałku na wtorek przed budynkiem wybuchła rakietą z ładunkami kasetowymi. Fala uderzeniowa była tak duża, że odłamki zniszczyły również sąsiedni blok i uszkodziły domy po przeciwnej stronie ulicy.

– Nie wiem, jaki to był rodzaj rakiety. Wybuch zabił kobietę na parterze i mężczyznę na piątym piętrze. Zginął też jeden wojskowy, a sześć osób zostało rannych – opowiada stojący tam żołnierz, wskazując na ślady po wybuchu.

Jadący na rowerze starszy mężczyzna zatrzymuje się i dłuższą chwilę przygląda się zniszczonej szkole. Wasylj ma 75 lat, w 1955 r. zaczął tu naukę w pierwszej klasie. Potem trafiły tu wszystkie dzieci z jego rodziny.

Jedzie od znajomego, który dał mu niewielki ruszt – umocuje go na kuchen-

ce polowej, którą postawił na swoim podwórku, by móc gotować jedzenie. W mieście nie ma gazu.

– To, co robią Rosjanie, zostanie z nimi na wieki – mówi cicho.

Jego starszy brat żyje na Syberii. Wciąż utrzymuje z nim kontakt, ale po 2014 r. to już nie to samo. Po próbował mu wyjaśnić, że Rosja zaatakowała Ukrainę, ale ten wierzy rosyjskiej propagandzie.

Wasylj mówi, że w tej wojnie nie ma wyboru: albo Ukraińcy zabiją wrogów, którzy wdarli się na ich ziemię, albo sami zginą.

– Napisz, że tutaj są ludzie, którym jest ciężko, ale my wytrzymamy wszystko, tu będzie Ukraina – mówi z płaczem Wasylj.

I dodaje: – Klamię się nisko wszystkim Polakom za okazane wsparcie. Do zobaczenia po wygranej!

„Chrońcie swoje życie, wyjeżdżajcie!”

W czwartek rano obrzeża Słowiańska Rosjanie kolejny raz ostrzelali pociskami raketowymi. Obyło się bez ofiar, ale uszkodzona została linia wysokiego napięcia, w mieście nie ma prądu, znów wstrzymano dostawę wody (które tak niedawno przywrócono).

W środę pojawiła się też informacja, że w wyniku ostrzału Ławry Świętógorskiej, na północ od Słowiańska, zginęło dwóch mnichów i siostra zakonna, są też ranni. Ławra należy do Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, ale mimo to bywa celem rosyjskich wojsk.

– Najlepszym wyjściem jest ewakuacja. Chrońcie swoje życie, wyjeżdżajcie! – kolejny raz zaapelował w czwartek do mieszkańców mer Słowiańska Wadym Lach. ●

Wczwartek rano obrzeża Słowiańska Rosjanie kolejny raz ostrzelali pociskami raketowymi. Obyło się bez ofiar, ale uszkodzona została linia wysokiego napięcia, w mieście nie ma prądu, znów wstrzymano dostawę wody



29 maja odszedł w wieku 82 lat znany, niezwykle ceniony i wszechstronny bielski przedsiębiorca, Włodzimierz Mysłowski. Człowiek, który w całym życiu kochał pracę i odnosił w niej spektakularne sukcesy. Od początku działalności zawodowej cenił sobie pracę zorganizowaną według swoich zasad, prowadzoną na własny rachunek. Już w trakcie nauki na Politechnice Śląskiej założył i prowadził spółdzielnię studencką, a potem od 1971 roku własne przedsiębiorstwo, firmy polonijno-zagraniczne i wreszcie świetnie do dziś prosperujący Marbet wraz z pozostałymi spółkami.

Żegnaj Włodzimierzu!

Zawsze twierdził nie bez racji: „Uważałem się za bardziej pracowitego od wielu innych, więc pomyślałem, że sam do czegoś dojdę”. I doszedł! Nie sposób w kilku zdaniach wymienić wszystkie jego sukcesy osiągnięte w czasie aktywności zawodowej, zrealizowane pomysły, nowatorskie konstrukcje, czy inicjatywy prozdrowotne czy proekologiczne. Był współzałożycielem kilkunastu firm prefabrykacji budowlanej, w których wykorzystywano własne technologie i skonstruowane przez siebie maszyny. Początkiem lat dziewięćdziesiątych zaangażował się w Zakłady Lotnicze Margański&Mysłowski SA, produkujące do dziś polskie szybowce akrobacyjne. Stale poszukujący nowych rozwiązań w prowadzonej przez siebie działalności, był autorem i właścicielem kilkunastu światowych patentów, które z powodzeniem wykorzystywane były w jego działalności związanej z firmą Marbet Wil. Uhonorowany Złotym Krzyżem

Zasługi i Złotym Laurem Umiejętności i Kompetencji, jako jeden z nielicznych w kraju otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Sportu Lotniczego”, które cenił wyjątkowo i nosił w klapie marynarki.

Niezależnie od wykształcenia technicznego i charakteru działalności, miał również szerokie zainteresowania kulturalne. Pasjonowała go historia, lubił literaturę faktu, kolekcjonował obrazy. Poza pracą zawodową od początku istnienia zawzięcie angażował się w działalność klubu TS Podbeskidzie, którego prezesem był w 2003 roku. Jego niespełnionym marzeniem było głębsze poznanie i odwiedzenie miejsc pochodzenia przodków (Koropiec w województwie tarnopolskim – dziś Ukraina), o których dowiadywał się z wszelkich dostępnych mu źródeł.

Ceniony był za odwagę i szczerłość w głoszeniu swoich poglądów, a pracownicy doceniali jego ogromne doświadczenie w zarządzaniu. Nie zwracał żadnej uwagi

na przekonania polityczne czy religijne swoich pracowników – najważniejsza była dla niego uczciwość i solidnie wykonywana praca. Nigdy też sam nie spoczął na laurach: „Dziś trzeba się uczyć całe życie, trzeba też przyjmować nowe trendy, bo czas tak przyspieszył...” – uważał.

Oczkiem w głowie była dla niego rodzina, do której zaliczał również rozpieszczanego kota. Po śmierci swojej ukochanej żony to z najbliższymi spędzał swój wolny czas i dzielił szczęśliwe chwile. Był też niezwykle towarzyski. W swoim domu, w urządzonych przez siebie wnętrzach lubił otaczać się ciekawymi rozmówcami i nad filiżanką espresso wspominać stare, dobre czasy, a także planować kolejne sukcesy.

Chętnie pomagał innym – znajomym, przyjaciółom, wspierał polską parafię w Irkucku, Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku, sponsorował ludzi pióra i muzyków, a ostatnio także uchodźców z Ukrainy.

- Pogrzeb śp. Włodzimierza Mysłowskiego odbędzie się w sobotę, 11 czerwca o godz. 12.00 w kościele św. Barbary w Bielsku-Białej. W okolicy kościoła Rodzina prosi o zajmowanie tymczasowo zorganizowanych miejsc parkingowych.
- Żałobnicy proszeni są o nieprzynoszenie kwiatów, a o dokonanie darowizn w trakcie ceremonii pogrzebowej na wybrany przez Rodzinę cel.



Nowe podatki Orbána

Specjalny podatek na walkę z kryzysem, który zapłacią węgierskie firmy, ma poprawić sytuację najbiedniejszych Węgrów. Na razie wielkie korzyści odnoszą oligarchowie skupieni wokół Orbána.

Michał Kokot

O specjalnym podatku, który ma zostać nałożony na największe węgierskie firmy odnotowujące „nadzwyczajne zyski”, zdecydował osobiście Viktor Orbán. Wydał w tej sprawie dekret, co umożliwia mu niedawno ponownie przedłużony przez parlament stan zagrożenia. Węgierski premier, uzasadniając jego wprowadzenie, mówił tym razem, że rządzenie za pomocą dekretów jest konieczne ze względu na toczącą się tuż przy granicy kraju wojnę w Ukrainie.

Dzień później postanowił o wprowadzeniu podatku, który ma w tym roku przynieść budżetowi państwa dodatkowe 800 mld forintów (10 mld zł). Najwięcej – ok. 300 mld forintów (4 mld zł) – mają zapłacić banki, które w ubiegłym roku zarobiły na wyższych odsetkach, opłatach i prowizjach. W ten sposób Orbán sięga w dużym stopniu do kieszeni węgierskich oligarchów, którzy nabyli znacjonalizowane przez państwo banki lub są od lat ich właścicielami (jak Sándor Csányi z bankiem OTP). Do tej pierwszej grupy zalicza się zaś Lorinc Mészáros, kolega ze szkolnej ławki Orbána, którego premier uczynił w ciągu kilku lat najbogatszym człowiekiem kraju (sam zainteresowany przed wieloma laty przyznał, że wszystko, co ma, zawdzięcza właśnie Orbánowi).

Koncentracja banków przez węgierskich oligarchów służy premierowi do uprawiania polityki.

Specjalny podatek ma być również finansowany częściowo przez sieć handlowe (zapłacić 60 mld forintów), dalsze 50 mld forintów pokryją firmy ubezpieczeniowe, 40 mld forintów – telekomunikacja, 30 mld – linie lotnicze, 20 mld ma pochodzić od firm farmaceutycznych, a 15 mld forintów z ryn-

ku reklamy (opanowanej w znacznej mierze również przez węgierskich oligarchów).

– Stworzymy dzięki temu fundusz ochrony opłat za media i na obronę. Będziemy z nich utrzymywać nadal niższą stawkę opłat za media i wzmocnimy siły zbrojne – powiedział Orbán. Według niego opłaty te mają obowiązywać jedynie w latach 2022-23.

Obcięcie subwencji dla partii?

Rząd tłumaczy, że dzięki temu uda się uniknąć zwiększonej inflacji w kraju. Minister gospodarki i inwestycji Mihály Nagy stwierdził, że nie przewiduje, aby firmy swoje uszczuplone zyski chciały odbić za pomocą wyższych cen narzucających konsumentom.

Koncentracja banków przez węgierskich oligarchów służy premierowi do uprawiania polityki

– Pobieramy jedynie opłaty od nadzwyczajnych zysków. W związku z tym nie sądzimy, aby doprowadziło to do wzrostu cen po stronie konsumentów. Nie będzie również z tego tytułu większej inflacji ani spowolnionego wzrostu gospodarczego – zapewnił minister Nagy.

Krytycy rządu składają się raczej ku tezie, że węgierski rząd tak bardzo zadłużył się przed tegoroczną kampanią, że w panice poszukuje dodatkowych źródeł przychodów.

Jednocześnie węgierski rząd coraz głośniej przebąkuje o tego-

rocznym obciążeniu subwencji dla partii politycznych, które miałyby podzielić się kosztami walki z inflacją i dodatkowym dobrojem kraju w obliczu toczącej się wojny. Politycy Węgierskiej Partii Socjalistycznej (MSZP) ocenili taką propozycję Orbána jako cyniczną. Zaproponowali, by zamiast odbierać opozycji pieniądze, nałożyć dodatkowe podatki na oligarchów, których majątki wyrosły za rządów Orbána.

Te zaś według węgierskich mediów coraz bardziej puchną. Większe niż przed rokiem zyski odnotowały spółki należące do dzieci Lorinca Mészárosa, które działają m.in. w branży budowlanej i korzystają z przetargów publicznych. W ubiegłym roku zwiększyły zysk z 4,27 mld do 4,64 mld forintów (61 mln zł). Połowa z tego trafiła do ich kieszeni w formie dywidend.

Również János Lázár, dawniej najważniejszy polityk wokół Orbána, który w tym roku powrócił do łask i został w jego rządzie ministrem ds. budownictwa i inwestycji, potrafi sam nieźle zainwestować. Przy obrotach rzędu 80 mln forintów jego spółka, której działalność polega na dzierżawie atrakcyjnych gruntów, odnotowała zysk w wysokości 43 mln forintów (570 tys. zł).

Premier oficjalnie nie ma prawie nic

Orbán według złożonego niedawno oświadczenia majątkowego nie posiada niemal nic poza dwiema nieruchomościami. Próżno w jego zeznaniu szukać jakichkolwiek drogich samochodów czy nawet oszczędności. Formalnie jest znacznie biedniejszy od swojego ojca oraz dalszej rodziny, do których należy kopalnia, z której wydobywane jest kruszywo pod budowę węgierskich dróg (realizowanych za pieniądze publiczne).

Tajemnicą poliszynela na Węgrzech jest jednak to, że powiernikiem jego majątku ma być Lorinc Mészáros – ten sam, którego uczynił najbogatszym Węgrem. ●

Kolejna masakra w Stanach

Czy tragedia, która rozegrała się w St Francis Hospital w 400-tysięcznym mieście w Oklahomie, zmieni cokolwiek w dyskusjach o dostępie do broni palnej?

Sprawca, który w środę po południu amerykańskiego czasu wpadł do szpitala w Tulsie, drugim co do wielkości mieście stanu Oklahoma, był uzbrojony w karabin półautomatyczny i pistolet.

Jak powiedział CNN kapitan policji Richard Meulenberg, wydaje się, że dokładnie wiedział, gdzie zmierza: udał się do konkretnego budynku, wszedł na drugie piętro i dopiero wtedy otworzył ogień.

Jednak dokładny motyw męczyzny, którego znaleziono martwego w tym samym pomieszczeniu co dwie z ofiar, nie jest jeszcze znany. Policjanci, którzy zjawili się na miejscu po kilku minutach i słyszeli jeszcze strzały, zakładają, że sprawca popełnił samobójstwo. Miał mniej więcej 35-40 lat.

Poza nim zginęły cztery osoby. Nie jest jeszcze jasne, czy chodzi o pacjentów, personel medyczny, czy może odwiedzających. Kilka osób jest też rannych, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Lachelle Nathan opowiadała lokalnej stacji KTUL, że przyjechała akurat do szpitala z synową i wnucami na wizytę lekarską. Zobaczyła policjantów wbiegających do gmachu.

– To straszne i smutne. Moja synowa jest z Buffalo, to się dzieje tak blisko nas, wychodzenie gdzie-

Zaostrzenie przepisów o dostępie do broni jest od dawna blokowane w Kongresie przez Republikanów

kolwiek nie jest już bezpieczne – stwierdziła.

Wspomniała o Buffalo, bo 14 maja w ataku w supermarkecie w tym mieście w stanie Nowy Jork zginęło dziesięć osób. Ameryką wstrząsnęła również niedawno masakra w szkole podstawowej w Uvalde w Teksasie, gdzie sprawca zastrzelił 21 osób, w tym 19 dzieci.

– Widzisz takie rzeczy w telewizji, ale nie wyobrażasz sobie, że zdarzą się przed twoimi oczami – dodała Nathan.

Gubernator Oklahomy Kevin Stitt wydał oświadczenie, w którym potępił „bezsensowny akt przemocy i nienawiści” i podziękował policjantom za szybką reakcję. Biały Dom podał, że o sprawie poinformowano prezydenta Joeego Bidena.

Skalę problemu Ameryki z bronią palną pokazuje to, że tego samego dnia w różnych częściach kraju rozegrały się też inne tragiczne wydarzenia. W Los Angeles postrzelono studenta. W Pittston w Pensylwanii – 20-letnią kobietę. W Akron w stanie Ohio od kul zginęła jedna osoba, a dwie zostały ranne. W Michigan po strzelaninie na kilka godzin zamknięto campus uniwersytecki.

– Jako naród musimy zapytać: Kiedy, na miłość boską, postawimy się lobby strzeleckiemu? Kiedy zrobimy to, co wszyscy czujemy, że powinno być zrobione? Mam tego dosyć – przemawiał po tragedii w Uvalde Biden.

Zaostrzenie przepisów o dostępie do broni jest jednak od dawna blokowane w Kongresie przez Republikanów.

Krótko po masakrze w szkole w Teksasie w tym samym stanie odbyła się konwencja lobby strzeleckiego, na której mówcy – w tym były prezydent Donald Trump – przekonywali, że rozwiązaniem jest raczej wzmocnienie zabezpieczeń w szkołach i wyposażenie w broń nauczycieli. ●

Maciej Czarnecki



KINGS OF LEON

21.06.2022

Tarczyński Arena Wrocław

support:

ORGANEK

DZIWNA WIOSNA

bilety: biletserwis.pl

Prestige
MJM

bs BILET
SERWIS

Wrocław miasto spotkań

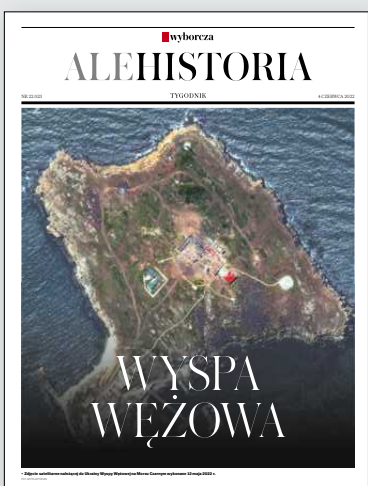
W Strefa
Kultury
Wrocław

TARCZYŃSKI ARENA

HELIOS

Agora
Muzyka

JUTRO W „WYBORCZEJ”



FRANCIS FUKUYAMA

Gdzie się mylił,
a gdzie jednak nie?

BROŃ ŻYWNOŚCIOWA

Zapłaci za to cały świat

DODATEK SPECJALNY

100 dni wojny

WYSPA WĘŻOWA

Stąd Roman Hrybow powiedział
Rosjanom, dokąd mają iść

ANNA

DZIEWIT-MELLER

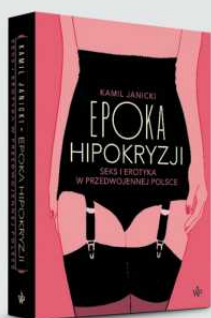
Uczę się odpieprzać od siebie

JAK BYĆ ŻUGAJKĄ

Autorytety naszych dzieci

KOD DO FRAGMENTU

KSIAŻKI



„Epoka hipokryzji.
Seks i erotyka
w przedwojennej
Polsce”

Pierwszy wyrok za znęcanie się nad zwierzętami w cyrku

Kateryna S. i Sebastian S., właściciele Cyrku Vegas, zostali prawomocnie skazani za znęcanie się nad zwierzętami.

Anna Malinowska

W 2016 r. społecznicy z fundacji Viva! w asyście m.in. policjantów i zoologów odwiedzili Cyrk Vegas, który występował w Pawłowicach. Zabrali stamtąd niedźwiedzia brunatnego, trzy żółwie i krokodyla. Sprawą zwierząt zajęli się śledczy, którzy Katerynie S. i Sebastianowi S., właścicielom cyrku, przedstawili zarzuty.

Ustalono, że do celów komercyjnych trzymali niedźwiedzia brunatnego oraz krokodyla nilowego bez odpowiednich pozwoleń oraz że znęcali się nad zwierzętami: niedźwiedź był trzymany w przyczepie lub na małym wybiegu. Nie miał zapewnionego odpowiedniego wyżywienia oraz opieki weterynaryjnej. Stwierdzono u niego m.in. choroby uszębienia i rany spowodowane uderzeniami łapami i głową o kraty. Źle odżywiane były również pozostałe zwierzęta. W efekcie u krokodyla doszło do zmian kostnych, a jeden z żółwi miał rozmiękczone pancerze.

Odebrane przez fundację Viva! zwierzęta zamieszkały w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu.

W 2021 r. właściciele cyrku zostali skazani w pierwszej instancji. Złożyli apelację.

– Będziemy się głównie opierać na zeznaniach powiatowych lekarzy weterynarii, którzy przed każdym występowaniem wizytowali cyrk i nigdy nie stwierdzili, by coś niepokojącego działo się ze zwierzętami – mówiła nam mecenas Patrycja Redzej, pełnomocniczka właścicieli.

Sąd Okręgowy w Rybniku podtrzymał skazujący wyrok sądu pierwszej instancji.

Obojętność wobec cierpień zwierząt

Kateryna S. i Sebastian S. zostali skazani na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem na trzy lata, 8 tys. zł grzywny od każdego z oskarżonych, po 8 tys. zł nawiazki na rzecz oskar-

► **Protest przeciwko wykorzystywaniu zwierząt w przedstawieniach cyrkowych**

FOT. GRZEGORZ BUKAŁA /
AGENCJA WYBORCZA.PL



życiela posiłkowego – fundacji Viva! – oraz pokrycie kosztów wieloletniego, przedłużanego licznymi wnioskami dowodowymi obrony procesu w obu instancjach.

„Ich obojętność wobec cierpień zwierząt, do których sami swoją nieodpowiednią opieką doprowadzili, wyczerpuje podmiotowe znamiona przestępstwa z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt. Popelnili to przestępstwo umyślnie i z zamiarem bezpośrednim. Zamiar oskarżonych odnosił się więc do

czynności sprawczych: zmuszania zwierząt do czynności, które sprawiały im ból, utrzymywania ich w niewłaściwych warunkach bytowania, w pomieszczeniach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji, utrzymywanie zwierząt bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku” – czytamy w uzasadnieniu.

– To pierwszy w Polsce prawomocny wyrok dotyczący znęcania się nad zwierzętami w cyrku – zauważa mecenas Katarzyna Topczewska, reprezentująca fundację Viva! w tej sprawie.

Sąd orzekł wobec obojga skazanych zakaz prowadzenia działalności cyrkowej z wykorzystaniem zwierząt, a wobec Sebastiana S. także zakaz wykonywania zawodu trese-ra zwierząt.

Orzeczono też przepadek wszystkich odebranych podczas interwencji zwierząt.

„Zachowanie oskarżonych i wysuwane przez nich w toku procesu argumenty nie dają nawet cienia gwarancji, że nie popelniają oni nowego przestępstwa wobec posiadanych zwierząt w ramach prowadzonej przez

nich działalności gospodarczej, tj. Cyrku Vegas – czytamy w uzasadnieniu”.

Kontrole były fikcyjne

– Sąd nie pozostawił też suchej nitki na Inspekcji Weterynaryjnej. Oskarżeni podczas całego procesu zasłaniali się pozytywnymi wynikami kontroli powiatowych inspektorów weterynarii, co ich zdaniem miało potwierdzać doskonale warunki zwierząt i ich dobry stan zdrowia. Tymczasem sąd kategorycznie stwierdził, że kontrole te były fikcyjne, iluzoryczne, pośpiszne i pobieżne, a lekarze urzędowi nie znali się kompletnie na posiadanych w cyrku gatunkach zwierząt – mówi Anna Plaszczyk z fundacji Viva!.

„Powiatowi lekarze weterynarii wywiązywali się tylko i wyłącznie formalnie ze swojego obowiązku, podpisując stosowny dokument (...). W rzeczywistości żaden z tych lekarzy nie badał fizycznie zwierząt, często nawet nie oglądał ich z bliska, nie dokonywał pomiarów pomieszczeń i wybiegów, a nadto żadna kontrola nigdy nie obejmowała samych występów cyrkowych” – widnieje w uzasadnieniu. ●

Kateryna S. i Sebastian S. zostali skazani na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata

Ukraina kupuje armatohaubice Krab. Rekordowy kontrakt polskiej zbrojeniówki

Polska podpisała kontrakt na dostawę do Ukrainy około 50 armatohaubic 155 m Krab. To największy w ostatnim czasie – wart około 3 mld złotych – kontrakt eksportowy polskiego przemysłu obronnego, a Ukraina będzie pierwszym zagranicznym odbiorcą krabów.

O podpisaniu kontraktu poinformował Dziennik.pl. Według niego doszło do tego podczas wizyty polskiej delegacji państwowej w Ukrainie.

W środę w Ukrainie przebywali m.in. premier Mateusz Morawiecki oraz wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński i według informacji Polskiej Agencji Prasowej podpisano osiem memoran-



• **Ukraina będzie pierwszym zagranicznym odbiorcą krabów** FOT. GOV.PL

dów, w tym dotyczące sfery współpracy obronnej.

Z kontraktem – zdaniem Dziennika.pl – należy łączyć ostatnią wizytę ministra obrony Mariu-

sza Błaszczaka w Korei Południowej, tam bowiem jest produkowane podwozie K9 używane do produkcji polskiego działka samobieżnego.

Ponieważ kontrakt ma zostać zrealizowany w ciągu kilkunastu miesięcy, najprawdopodobniej część armatohaubic dla Ukrainy zostanie zmontowana na podwoziach kupionych w trybie pilnym w Korei.

Polska już przekazała (najprawdopodobniej w formie darowizny) Ukrainie 18 krabów. Miała też przeszkolić w ich obsłudze około 100 ukraińskich żołnierzy. Zdaniem ukraińskich mediów zajmujących się militariami ekspolskie kraby są już na wyposażeniu ukraińskiej 26. Brygady Artylerii.

Kraby to produkt Huty Stalowa Wola – części Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Są produkowane na licencji – koreańskiej (podwozie) i brytyjskiej (wieża z armatohaubicą AS-90 brytyjskiego Vickersa).

Lufty były początkowo produkowane we Francji, następnie w Niemczech, obecnie powstają w Stalowej Woli.

Armatohaubica może strzelać na odległość około 40 km (specjalną amunicją z gazogeneratorem, zwykłą może razić cele odległe do 32 km).

Działo wyposażone jest w systemy elektroniczne WB Electronics – w tym zintegrowany system zarządzania walką TOPAZ.

Dla polskiej armii wyprodukowano już około 80 armatohaubic Krab (z czego 18 najprawdopodobniej oddano Ukrainie). Kontrakt z HSW przewiduje dostawę do polskiej armii 122 krabów (120 plus dwa do szkolenia). Prawdopodobnie zostanie zwiększony. ●

Paweł Wroński

Rząd się kłóci o kary dla lekarzy

Ministerstwo Sprawiedliwości nie ustępuje w sporze z resortem zdrowia i wciąż sprzeciwia się zwolnieniu lekarzy z odpowiedzialności karnej za błędy medyczne. Jako jeden z argumentów przywołuje historię doktora Mirosława G.

Judyta Watoła

Chodzi o projekt ustawy o jakości w ochronie zdrowia i bezpieczeństwie pacjenta. Ministerstwo Zdrowia ogłosiło go w lipcu ubiegłego roku. Spotkał się wówczas z krytycznym przyjęciem. Tylko organizacje skupiające pacjentów były zadowolone, że w ogóle się pojawił. Dotąd jednak nie został przyjęty przez rząd. W środę w MZ odbyło się spotkanie powołanej niedawno Rady Organizacji Pacjentów, na którym urzędnicy resortu znów dali do zrozumienia, że na razie nie ma na to szans, bo zapisom projektu sprzeciwia się Ministerstwo Sprawiedliwości.

Chodzi o no-fault, czyli niekaranie lekarzy za „zdarzenia niepożądane”. Projekt przewiduje, że szpitale będą tworzyć rejestry takich zdarzeń. Dzięki ich analizie miały

by opracować wewnętrzny system zapewnienia jakości i bezpieczeństwa. Wszystkie zdarzenia niepożądane miałyby być raportowane do NFZ. Cały personel medyczny w szpitalach będzie zobowiązany do zgłaszania zdarzeń niepożądanych i naruszeń procedur operacyjnych. Mógłby to robić anonimowo.

Kilka tygodni po ukazaniu się projektu stanowisko wydała Naczelna Rada Lekarska. Wskazała, że monitorowanie jakości jest pożądane, ale nie powinien tego robić NFZ, skoro jednocześnie to fundusz płaci za leczenie. NRL zwróciła też uwagę, że obowiązek publikowania raportów o zdarzeniach niepożądanych doprowadzi do tego, że ich „nie będzie”. Zapisana w ustawie gwarancja, że personel nie będzie za to karany, nic tu nie pomoże. „Aby osiągnąć założenia systemu no fault należałoby wprost wskazać, że zgłoszenie zdarzenia niepożądanego wyłącza odpowiedzialność za błąd medyczny zarówno karną, dyscyplinarną jak i cywilną” – napisała NRL.

Ministerstwo Ziobry chce zaostrzać kary

Jesienią zeszłego roku Ministerstwo Sprawiedliwości zaproponowało krok w zupełnie innym kierunku – nowelizację Kodeksu karnego z zaostrzeniem kar dla lekarzy. Równocześnie resort skrytykował zapisy projektu ustawy o jakości w leczeniu. Dlaczego? Według

resortu wyłączenie odpowiedzialności lekarzy za zawinione błędy koliduje z konstytucją – prawem do ochrony życia i zdrowia i prawem poszkodowanego do rozpatrzenia jego sprawy przez sąd. Osoby pokrzywdzone „muszą mieć zagwarantowaną możliwość dochodzenia odszkodowania i zadośćuczynienia w ramach procedury sądowej”, tymczasem projekt przewiduje „wyłączenie odpowiedzialności karnej lekarzy nawet w przypadku, gdy skutek niedbalstwa spowoduje on śmierć pacjenta lub ciężkie kalectwo” – odpowiada nam MS. Owszem, w projekcie mowa jest o „niezawinionym błędzie”, ale to bez sensu. „Jeżeli błąd jest niezawiniony, nikt nie może zostać – i nigdy nie zostanie – pociągnięty do odpowiedzialności karnej. (...) Wina jest bo-



Nie wykluczam, że to wszystko jakaś gra. Ministerstwo Sprawiedliwości dostarcza pretekstu do tłumaczenia, dlaczego sprawy nie ruszają z miejsca

KRZYSZTOF BUKIEL
przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy

wiem warunkiem odpowiedzialności karnej” – tłumaczy MS. Chodzi więc o uchylenie odpowiedzialności za zachowania zawinione, będące skutkiem niedbalstwa. A skoro tak, to „interes osoby dopuszczającej się takiego niedbalstwa stawiany byłby ponad dobrem pacjenta”.

Z nieoficjalnych informacji „Wyborczej” wynika, że w piśmie przesłanym do Ministerstwa Zdrowia resort sprawiedliwości przywołuje kilkanaście przykładów lekarzy skazanych za błędy. Jako pierwszy wymieniony jest wyrok w sprawie dr. Mirosława G., kardiochirurga, który zostawił u pacjenta w lewej komorze serca kawałek gazika. Pacjent w wyniku tego zmarł. G. został skazany na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu (Zbigniew Ziobro wcześniej mówił wprost, że G. pozbawił go życia, za co potem zmuszony prawomocnym wyrokiem musiał przeproszać).

Niższe rekompensaty

Mimo braku zgody ze strony MS w kwietniu minister Adam Niedzielski chwalił się projektem ustawy i zapisami o no-fault. – Przygotowaliśmy ją po to, aby jako pierwszy flagowy projekt pokazała, że zmieniamy filozofię systemu – mówił.

Tym razem natychmiast zareagowała Okręgowa Rada Lekarska w Warszawie. „Projektowane rozwiązania legislacyjne – w aktualnym kształcie – nie mogą zostać zaakceptowane przez samorząd le-

karski” – ogłosiła. Jej zdaniem system no-fault powinien polegać „na odstąpieniu od orzekania o winie, a w najbardziej pożądanym modelu również na zniesieniu odpowiedzialności karnej osób wykonujących zawody medyczne, za nieumyślne spowodowanie śmierci (art. 155 KK). Pozostałymi elementami systemu dbania o jakość powinien być rejestr zdarzeń niepożądanych i sprawiedliwy system rekompensat za uszczerbek na zdrowiu.

System rekompensat został zapisany w projekcie. Miałby je przyznawać rzecznik praw pacjenta. Są one jednak niższe niż obecnie: za zakażenia, uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia – od 2 do 200 tys. zł a za śmierć pacjenta – od 20 do 100 tys. zł (obecnie 300 tys. zł).

– System no_fault, o którym marzyliśmy wszyscy, jest kontrowersyjną i to trzeba otwarcie powiedzieć. My, uczestnicy systemu ochrony zdrowia, jesteśmy do niego w stu procentach przekonani, ale na poziomie politycznym – nie wymienając konkretnych resortów – jest trudny do wytłumaczenia – przyznał Niedzielski na innej konferencji w kwietniu.

– Nie wykluczam, że to wszystko jakaś gra. Ministerstwo Sprawiedliwości dostarcza pretekstu do tłumaczenia, dlaczego sprawy nie ruszają z miejsca – komentuje Krzysztof Bukiel, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. ●

Młodzi wiedzą, co chcą robić. 9 na 10 nastolatków ma na siebie pomysł

Okazuje się, że Polacy w wieku 15-19 lat dość konkretnie myślą o swojej zawodowej przyszłości. Ich potrzeby w zakresie planowania kariery sprawdziła Coca-Cola HBC, która w ramach strategii zrównoważonego rozwoju wspiera młodych w przygotowaniu do wejścia na rynek pracy poprzez program YouthEmpowered. Właśnie wystartowała jego kolejna edycja, we współpracy z nowym partnerem społecznym – Fundacją Młodzieżowej Przedsiębiorczości.

Wiele mówi się o tym, jakie podejście do pracy ma młode pokolenie. Jednak czy młodzi wiedzą kim chcą być? Gdzie szukają wsparcia i inspiracji? Badanie przeprowadzone dla programu YouthEmpowered pokazuje, że prawie 40 proc. młodych Polaków już wie, co chce robić zawodowo, a 50 proc. jeszcze się waha, ale ma już pomysł na pracę dla siebie. To znaczy, że tylko 1 nastolatek na 10 nie ma na razie pojęcia, czym się zająć.

Mimo dużej świadomości młodzi wcale nie bująją w obłokach deklarując, że mają wizję swojej zawodowej przyszłości. Zdają sobie sprawę, że nie wiedzą wszystkiego. Dlatego zdecydowana większość z nich chciałaby spotkać się z kimś, kto wykonuje ich wymarzony zawód. Chcą w ten sposób zweryfikować lub potwierdzić swoje wyobrażenia. Co ciekawe, takie podejście mają zarówno osoby zdecydowane, jak i te, które jeszcze się wahają lub nie mają pomysłu na zawodową przyszłość – w obu grupach stwierdziło tak aż 86 proc.

Biznes wspiera młodych

Z pomocą przychodzą im programy takie jak YouthEmpowered, zainicjowany w 2017 roku przez Coca-Cola Hellenic Bottling Company. Ma im pomagać w wyborze i przygotowaniu się do przyszłej ścieżki kariery. Program oferuje różne narzędzia budujące potencjał i wskazuje możliwości na rynku pracy.

W nowej edycji działania realizowane są we współpracy z Fundacją Młodzieżowej Przedsiębiorczości, w ramach programu Moje Finanse. Jest on kierowany do młodzieży w wieku 15–19 lat i został objęty honorowym patronatem Ministerstwa Finansów. Celem tego programu jest poszerzanie wiedzy uczniów na temat działania sektora finansowego, jak również kształtowanie umiejętności, które umożliwią młodym ludziom efektywne zarządzanie finansami osobistymi i budowanie własnego kapitału społecznego-ekonomicznego. Fundacja należy do nominowanego do Pokojowej Nagrody Nobla 2022 Junior Achievement Worldwide.

Chcą się dowiedzieć od praktyków

W badaniu zrealizowanym w tym roku wzięły udział 644 osoby w wieku 15-19 lat. Wyniki pokazują, że ci niezdecydowani – oraz osoby na razie całkiem bez pomysłu – szukają różnych form wsparcia w wyborze drogi zawodowej. Większość z nich chce dowiedzieć się czegoś więcej na temat wymarzonej pracy, najlepiej od strony praktycznej. Poznać jej specyfikę, zweryfikować swoje wyobrażenia i sprawdzić, jakie kompetencje są potrzebne do jej wykonywania. Dlatego nie dziwi, że staże i praktyki zawodowe stawiają na pierwszym miejscu (prawie 58 proc.). Niemal tak samo ważne są dla nich spotkania z przedstawicielami różnych zawodów (55 proc.). To znaczy, że przede wszystkim interesują ich konkrety i rzeczywistość. Potrzebują realistycznego przeglądu sytuacji, wskazówek i inspiracji.

– Wyniki badania pokazują nam, że młodzież jest bardzo świadoma w kontekście budowania swojej zawodowej przyszłości, jednak potrzebuje wsparcia – mówi Krzysztofa Bełz, menadżer ds. partnerstw zrównoważonego rozwoju w Coca-Cola HBC. Dodaje, że program daje nastolatkom możliwość spotkania z ekspertami-mentorami: – Pokazują uczestnikom, jak wygląda ich praca, wskazują na pewne predyspozycje do wykonywania danego zawodu czy możliwe ścieżki rozwoju.

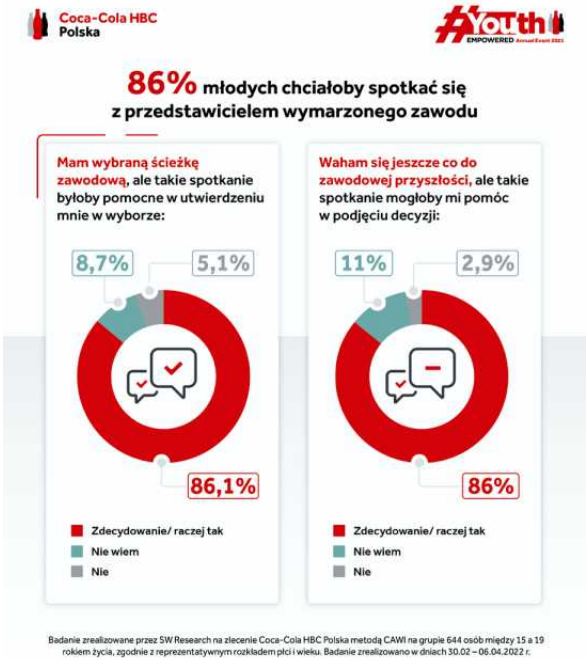
Współpraca z myślą o młodych

Na czym polega współpraca programu YouthEmpowered z Fundacją? Eksperci z firmy Coca-Cola HBC poprowadzą szereg inspirujących spotkań, a uczniowie biorący udział w programie będą mogli spotkać się z mentorami wyłonionymi z różnych działów firmy – od produkcji, przez finanse, logistykę, prawo, po marketing i komunikację.

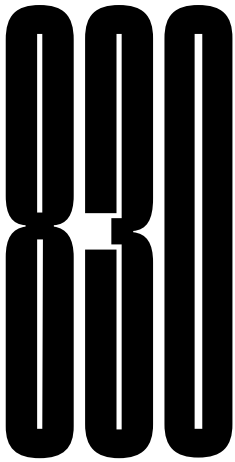
– Dzięki temu młode osoby korzystające z naszych programów będą miały możliwość spotkania się z praktykami biznesu i uzyskania tak potrzebnego im wsparcia w podjęciu decyzji dotyczącej ich zawodowej przyszłości – mówi Małgorzata Sobkowicz, prezes Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości.

Pierwsze takie spotkania z młodzieżą już się odbyły. – Cieszymy się, że możemy kontynuować nasze działania we współpracy z fundacją oraz wnieść wartość dodaną do realizowanych przez nią programów, wzbogacając je o ekspercką perspektywę biznesu w kontekście wyzwań dotyczących zrównoważonego rozwoju czy kompetencji przyszłości – podsumowuje Krzysztofa Bełz.

Coca-Cola HBC zobowiązała się do 2025 r. wesprzeć w ramach programu YouthEmpowered w sumie milion młodych ludzi w krajach, w których firma prowadzi działalność. Do tej pory z narzędzi oferowanych w programie w ramach partnerstw systemu Coca-Cola z organizacjami pozarządowymi skorzystało w Polsce i krajach Bałtyckich już ponad 100 tys. osób



Dużo zieleni



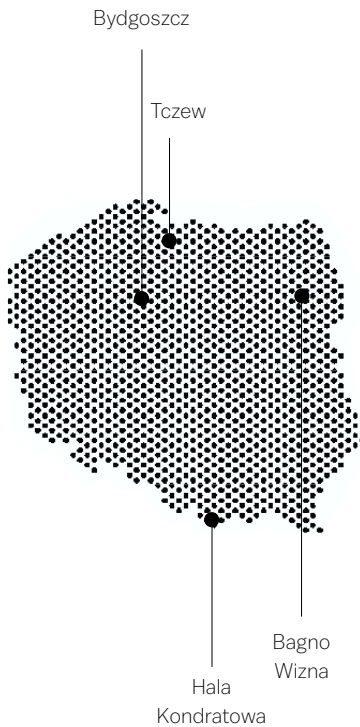
HEKTARÓW

• ma Leśny Park Kultury i Wypoczynku „Myślicinek” w Bydgoszczy, największy miejski park w Polsce

PODLASKIE

Rowy szkodzą przyrodzie

Fundacja Dzika Polska znowu odnotowała przypadki katastrofalnego dla przyrody pogłębiania rowów odwadniających na terenie Bagna Wizna, czyli na obszarze kompleksu mokradeł leżącego blisko Biebrzańskiego Parku Narodowego. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku wszczęła w tej sprawie postępowanie. Adam Bohdan z fundacji: – Rowy znajdują się w sąsiedztwie miejsc lęgowych najrzadszych gatunków ptaków, m.in. kulika wielkiego. Bagno Wizna to również miejsce gniazdowania dubelta, na którego ochronę Komisja Europejska w Polsce wydaje miliony euro. ● mach



TCZEW

Sześciolatka zbiera śmieci

Chociaż Amelka z Tczewa ma tylko sześć lat i jest przewlekłe chora, codziennie sprząta po dorosłych śmieci z trawników: puszki, butelki, papierki. Sprząta, bo mama nauczyła ją, że o świat wokół powinno się dbać. Jak dotąd nikt z przechodniów nie przyłączył się do dziewczynki, żeby jej pomóc. – Wielu udaje, że nie widzi śmieci, albo uważa, że ktoś inny powinien je posprzątać. Amelka nigdy nie wyrzuci papierka po lizaku czy po czekoladzie na trawnik. Jak nie ma kosza na śmieci w pobliżu, to daje mi, żebym schowała do torebki – opowiada mama dziewczynki Alicja Ohl. ● ad

BYDGOSZCZ

Fotopułapki na śmieciących

50 dodatkowych fotopułapek postanowił kupić bydgoski ratusz w ramach programu „Zero tolerancji dla śmiecenia”. Miasto przeprowadziło już pilotaż takich urządzeń. Dzięki przenośnym kamerom obsługiwanym przez straż miejską i pracowników Biura Zarządzania Gospodarką Odpadami Komunalnymi udało się zmniejszyć liczbę nielegalnych wysypisk. Śmieciącym grozi mandat do 500 zł, a gdy sprawa trafi do sądu, nawet do 5000 zł. – Rozwiązanie okazuje się skuteczne. Celem jest przede wszystkim czysta i bezpieczna Bydgoszcz – mówi zastępca prezydenta Michał Sztybel. ● sza

Wyniki plebiscytu Supermiasta i Superregiony

Na liście zwycięzców dostojne bory

W kilku miastach i regionach niemal od początku wiadomo było, kto wygra. Były i takie, w których losy zwycięstwa ważyły się do ostatniej chwili. Po trwającym ponad dwa tygodnie głosowaniu w plebiscycie Supermiasta i Superregiony dowiedzieliśmy się, które zielone przestrzenie nasi czytelnicy lubią najbardziej.

Paula Skalnicka

Do wyboru było 471 miejsc podzielonych na 43 listy do głosowania – miejskie i regionalne. Każda z tych list – liczących sobie po 9 lub 12 punktów – powstała na podstawie zgłoszeń mieszkańców. Poprosiliśmy o ich propozycje pod koniec kwietnia. Głosowanie rozpoczęliśmy 13 maja.

Zielone Supermiasta i Superregiony. Bo ekologia jest ważna

To już trzecia edycja akcji Supermiasta i Superregiony, w ramach której dyskutujemy o tym, co w naszym otoczeniu najważniejsze. O tym, jak funkcjonują samorządy różnych szczebli, o ich problemach i sukcesach, o tym, co robią dla mieszkańców, by żyło im się lepiej. Bardzo ważny jest dla nas także głos czytelników, którzy w ramach Supermiast i Superregionów mogą uczestniczyć w plebiscytach organizowanych na Wyborcza.pl.

Pierwsza odsłona Supermiast związana była z 30-leciem funkcjonowania samorządów. Podsumowaliśmy, co udało się przez ten czas zrobić, przyjrzelśmy się, jaką przemianę przeszły miasta. A czytelnicy w głosowaniu wskazali te osiągnięcia, z których są najbardziej dumni. W drugiej edycji wybiegliśmy w przyszłość, pytając o siedem najważniejszych wyzwań dla każdego z miast i regionów, które powinny być zrealizowane do 2040 r. Okazało się, że zdecydowana większość głosujących uważa troskę o zieleni, przeciwdziałanie zmianom klimatu i wprowadzanie proekologicznych rozwiązań za sprawy kluczo-

we. W takiej sytuacji temat tegorocznych Supermiast i Superregionów mógł być tylko jeden – zapyaliśmy czytelników o ich ulubione zielone przestrzenie.

Park z tradycjami kontra anarchistyczny zakątek

Plebiscyt był okazją, by rozejrzeć się i dostrzec, ile fantastycznych miejsc jest wokół nas. A także, by zobaczyć te zupełnie nowe, dopiero powstające i zyskujące coraz liczniejsze grupy fanów.

Lista zwycięzców jest różnorodna, miejscami zaskakująca. W Poznaniu murowanym kandydatem do triumfu wydawał się cieszący się długą tradycją, pięknie zaprojektowany i wypielęgnowany park Sołacki. Ale nieoczekiwanie wygrał działający od niespełna roku Wolny Ogród Społeczny „Bogdan-ka”. Miejsce z anarchistyczną duszą (powstało z inicjatywy kolektywu Rozbrat), otwarte dla każdego, kto chciałby coś w ziemi posadzić lub zasiać. Albo po prostu posiedzieć w przyjaznym otoczeniu. W Kielcach zwycięzca to ulica św. Stanisława Kostki, nazywana „Alejką” – zielona enklawa na osiedlu, porośnięta stuletnimi klonami, które mieszkańcy sąsiednich bloków uratowali przed wycinką.

Dodatkowe punkty za wodę

Ulubione zielone przestrzenie naszych czytelników to często miejsca, którym uroku dodają rzeki czy jeziora. W Częstochowie, gdzie zwyciężyły łąki nad rzeką Stradomką, przyciągające spacerowiczów i wędkarzy ciszą i dzikością przyrody, choć to niemal środek miasta otoczony blokowiskami. Oto-



• Kraina 100 Jezior w Wielkopolsce FOT. ŁUKASZ CYNALOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• Spływ Brdą w Borach Tucholskich FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



• Wzgórze Tumskie w Płocku FOT. PIOTR HEJKE / AGENCJA WYBORCZA.PL

Walka o drogi

*Zagrożone będą perły
polskiej przyrody
jak Kraina Wielkich
Jezior Mazurskich
czy Biebrzański Park
Narodowy. Realizacja
SI6 i Via Carpatia
w wariantach
proponowanych
przez stronę społeczną
wyprowadza te drogi
poza obszary o wysokich
walorach przyrodniczych*

MAŁGORZATA STANEK
prezeska Fundacji dla Biebrzy

Tatry. Po pożarze schroniska na Hali Kondratowej



FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ogień na dachu schroniska u stóp masywu Giewontu pojawił się we wtorkowe popołudnie. Budynek udało się ocalić dzięki błyskawicznej reakcji pracowników i turystów. – Strażacy, którzy bardzo szybko dotarli na miejsce mimo trudnych warunków, powiedzieli, że jeszcze kilkanaście minut i nie byłiby w stanie uratować schroniska – mówi zarządzająca obiektem Iwona Haniaczyk. W najbliższych dniach schronisko będzie nieczynne. – Czekamy na elektryka, który przeprowadzi kontrolę instalacji elektrycznej, oraz kominiarza, który sprawdzi przewód kominowy. Liczę, że za 10 dni schronisko ponownie zacznie działać – dodaje Haniaczyk. ● **mp**

i awangardowe ogrody

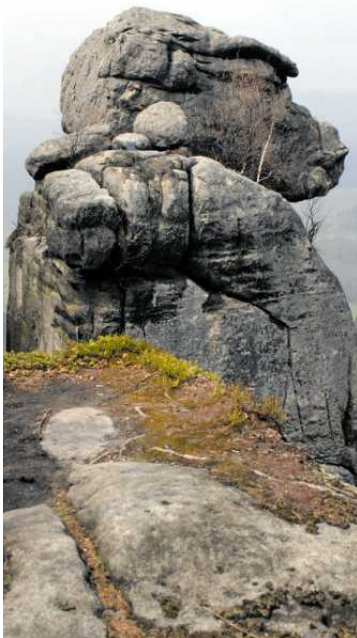
czona wodą wyspa Bolko w Opolu od początku głosowania była zdecydowanym faworytem – i wygrała w cuglach. W Rzeszowie na pierwszym miejscu znalazły się Bulwary nad Wisłokiem, z bujną zielenią, alejkami, ścieżkami rowerowymi i biegowymi. W gronie laureatów jest też Zalew Rybnicki, gdzie woda nigdy nie zamarza, wędkarze łowią „taaaaaakie” okazy, a kajakarze i żeglarze mogą podejmować kolejne wyzwania. Wśród ulubionych zielonych przestrzeni głosu-

*Nasza mapa ulubionych
zielonych miejsc jest
bardzo różnorodna
– pokazuje niebywale
bogactwo przyrody
wokół nas*

jących znalazła się też przepiękna Kraina 100 Jezior w zachodniej części Wielkopolski.

Ogrody, palmiarnie, labirynty, parki

Starannie zaprojektowane, prze-myślane, uporządkowane, ze starannie dobraną roślinnością – takie miejsca też są lubiane w wielu miastach i regionach. Wśród nich jest Ogród Dendrologiczny w Przelewicach (Zachodniopomorskie), z bezcenną kolekcją drzew i krzewów, a także Ogrody Hortulus w Dobrzycy (również Pomorze Zachodnie) – największy na świecie labirynt grabowy z wieżą widokową. Zabranie wybrali Miejski Ogród Botaniczny, gdzie można podziwiać ok. 3500 okazów drzew i krzewów, a w pięknym rosarium rosną różę w 64 odmianach. W Świętokrzyskiem – Ogród na Rozstajach. Mamy też w gronie zwyczajów gliwicką palmiarnię, pełną egzotycznych roślin i szczy-



- **Szczeliniec Wielki w Górach Stołowych**

FOT. ŁUKASZ GIZA / AGENCJA WYBORCZA.PL

cała się akwariami z kilkudziesięcioma gatunkami ryb.

Silna grupa wśród zwyczaj-
ców to oczywiście miejskie parki
– większe, mniejsze, najczęściej
z długą tradycją. Zlokalizowane
w centrach miast, a więc łatwo do-
stępne, pozwalające szybko uciec
od zgiełku i pośpiechu. Przysiąść
na ławce, pospacerować, pobie-
gać z psem. mamy więc park Ja-
na Pawła II w Lublinie, park Sie-
miradzkiego w Gorzowie czy park
Północny w Sopocie i park Skary-
szewski w Warszawie.

Hej ho, do lasu by się szło

Park Narodowy Gór Stołowych, Bory Tucholskie, Puszcza Białowieńska – w tych przypadkach pierwsze miejsca dziwić nie mogą. Piękne miejsca, chętnie odwiedzane przez turystów, znane w całej Pol-

sce. Imponujące, dające szansę na bliski kontakt z dziką przyrodą. Spora grupa zwycięzców to lasy, takie jak krakowski Las Wolski, łódzki Las Łagiewnicki czy Las Solnicki w Białymstoku.

Nasza mapa ulubionych zielonych miejsc jest bardzo różnorodna – pokazująca niebywale bogactwo przyrody wokół nas. Piszemy o niej nie tylko ze względu na urodę. Potrzebujemy każdej wyspy zieleni – i tej, kameralnej, pielęgnowanej przez sąsiadów, i tej monumentalnej, od wieków wpisanej w krajobraz. Potrzebujemy naturalnych oczyszczaczy i nawilżaczy powietrza, wygłuszenia hałasu. Potrzebujemy cienia i obniżania temperatury. Plebiscyt Supermiasta i Superregiony to okazja, żeby o tym rozmawiać, póki nie będzie za późno. ●

Supermiasta i Superregiony. Lista zwycięzców

SUPERMIASTA

- **Białystok** – Las Solnicki
- **Bielsko-Biała** – Szyn-dzelnia
- **Bydgoszcz** – Myślęcinek
- **Częstochowa** – Łąki nad Stradomką
- **Gdańsk** – park Oruński
- **Gdynia** – Polanka Red-łowska
- **Gliwice** – Palmiarnia Miejska
- **Gorzów** – park Siemi-radzkiego
- **Katowice** – Dolina Trzech Stawów
- **Kielce** – ulica św. Stani-ława Kostki
- **Kraków** – Las Wolski
- **Lublin** – park Jana Pawła II
- **Łódź** – Las Łągiewnicki

- **Olsztyn** – Las Miejski
- **Opole** – wyspa Bolko
- **Płock** – Wzgórze Tumskie
- **Poznań** – Wolny Ogród Miejski „Bogdanka”
- **Radom** – Muzeum Wsi Radomskiej
- **Rzeszów** – bulwary nad Wisłokiem
- **Rybnik** – Zalew Rybnicki.
- **Sopot** – park Północny
- **Szczecin** – Zielone Wzgórze z Wieżą Gocławską (Bismarcka)
- **Toruń** – park naturalny Wrzosańskisko
- **Warszawa** – park Skaryszewski na Kamionku
- **Wrocław** – Las Mokrzański
- **Zabrze** – Miejski Ogród Botaniczny

- **Zielona Góra** – Wzgórza Piastowskie i Park w Zatoniu

SUPERREGIONY

- **Dolnośląskie** – Park Narodowy Gór Stołowych
- **Kujawsko-pomorskie** – Bory Tucholskie
- **Łubelskie** – Szumy nad Tanwią w Sułcu
- **Łubuskie** – park Dworski w Iłowej
- **Łódzkie** – zalew Mrożyca w Głownie
- **Małopolska** – Dolinki Podkrakowskie
- **Mazowsze** – Wydmny Lucynowski-Mostowieckie w okolicach Wyszkowa
- **Opolskie** – park przy zamku w Mosznej

- **Podkarpacie** – arboretum w Bolestraszczykach i Rezerwat Skalny „Prądkii”
- **Pomorskie** – Trójmiejski Park Krajobrazowy
- **Podlasie** – Puszcza Białowieża
- **Śląsk** – Park Miejski im. Franciszka Kachla w Bytomiu
- **Świętokrzyskie** – Ogród na Rozstajach w Młodzawach koło Pińczowa
- **Warmińsko-mazurskie** – Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku
- **Wielkopolska** – Kraina 100 Jezior
- **Zachodniopomorskie** – Ogród Dendrologiczny w Przewelicach



Jak premier przechytrzył inflację

Mateusz Morawiecki okazał się jasnowidzem – przewidywał wysoką inflację, w porę zabrał pieniądze z banku i kupił obligacje skarbu państwa za 4,6 mln zł. Już teraz sprzedaż obligacji skarbowych bije rekordy.

Ireneusz Sudak

Inflacja w Polsce wynosi 13,9 proc., a jeszcze do niedawna oprocentowanie depozytów bankowych wynosiło 0,1 proc. Dopiero ostatnio banki poprawiły ofertę depozytów, wprowadzając lokaty oprocentowane na 5-6 proc. w skali roku.

Takie oprocentowanie nie chroni przed inflacją. Przykład? 10 tys. zł trzymane w banku po roku będzie warte o 840 zł mniej. W praktyce większość Polaków i tak trzyma swoje 1 bln oszczędności na rachunkach, które albo w ogóle nie są oprocentowane, albo oprocentowane na 1-2 proc.

Postawił na obligacje

Ale nie premier Mateusz Morawiecki, który – jak wynika z oświadczenia majątkowego – prawie całą swoją gotówkę zabrał w ubiegłym roku z banku i kupił obligacje skarbowe za 4,6 mln zł. W banku zostawił sobie jedynie 56 tys. zł na drobne potrzeby.

Co nam mówi oświadczenie majątkowe premiera Morawieckiego i jakie możemy wyciągnąć z niego wnioski?

Premier wykonał finansowy majstersztyk. Zamiast narzekać na niskie oprocentowanie bankowych depozytów, które wyniosło w ubiegłym roku 0,1 proc., przy średniorocznej inflacji, która w 2021 r. wyniosła 5,1 proc. i przez prawie cały rok przekraczała cel inflacyjny NBP, kupił za nie obligacje skarbu państwa.

O tym, ile można zarobić na obligacjach, decyduje arbitralnie Ministerstwo Finansów.

Nie wiemy, jakie obligacje kupił premier ani kiedy to zrobił, a będzie to mieć decydujący wpływ na to, ile zarobi na odsetkach. Prawidła postępowania z pieniędzmi mówią, że inwestycje powinny być urozmaicone, czyli zakładamy, że kupił kilka rodzajów obligacji,



• **Morawiecki prawie całą swoją gotówkę zabrał w ubiegłym roku z banku i kupił obligacje skarbowe za 4,6 mln zł** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tj. np. dwuletnie, czteroletnie, a może nawet dziesięcioletnie.

Ile można maksymalnie zarobić na papierach skarbowych?

W najbardziej optymistycznym scenariuszu – zakładając, że kupił czteroletnie obligacje antyinflacyjne w lipcu – to w tym roku dostanie oprocentowanie na poziomie nawet 13,15 proc. Czyli trzy razy więcej niż w banku.

Tym samym olbrzymim transferem swoich prywatnych pieniędzy w obligacje premier zrobił im zasłużoną reklamę i pewnie wie-

le osób zastanawia się teraz, czy warto skopiować ruch byłego prezesa banku BZ WBK.

Polacy zainwestowali rekordowo dużo w obligacje skarbowe, bo – jak wynika z danych Ministerstwa Finansów w 2021 r. – było to 43 mld zł, czyli o połowę więcej niż w 2020 r., który też był rekordowy. A ten rok zapowiada kolejne rekordy, bo sprzedaż obligacji do maja już jest większa o pół miliarda złotych.

Największym wzięciem wśród Polaków cieszą się obligacje czteroletnie o nazwie COI, zwane też obligacjami antyinflacyjnymi. W pierwszym roku dają mizerne 3,3 proc. (od czerwca już 5,5 proc.), czyli nie chronią przed inflacją, która może w tym roku wynieść nawet 15-20 proc., jak prognozuje ING Bank Śląski.

Ale po 12 miesiącach i przez następne trzy lata nasz zysk z obligacji równy jest inflacji +1 pkt proc. marży. Czyli jeśli ktoś kupił obligacje COI w wakacje ubiegłego roku, to teraz może dostać nawet 13-14 proc. odsetek.

To jest oczywiście rodzaj zakładu – czy inflacja naszym zdaniem będzie rosła czy spadała, ale ten, kto trafnie przewidział trend, ochronił swoje oszczędności dużo skuteczniej, niż gdyby trzymał pieniądze w banku. Tak jak zrobił to premier Morawiecki.

Wady? Obligacje wymagają zamrożenia kapitału (przy wcześniejszym wycofaniu pie-

niędzy płacimy 70 groszy od narosłych odsetek za każdą, wartą na początku 100 zł obligację), no i zakup jest trochę bardziej skomplikowany niż utworzenie lokaty, choć obligacje można kupić przez internet.

Rząd wprowadził od czerwca do sprzedaży nowe roczne obligacje uzależnione od stóp procentowych Narodowego Banku Polskiego (od stawki referencyjnej, która obecnie wynosi 5,25 proc.) i dwuletnie obligacje, których oprocentowanie uzależnione jest od stopy NBP + 0,25 proc. marży.

To więc o ponad połowę mniej niż inflacja, choć oprocentowanie tych papierów zmienia się z miesiąca na miesiąc, więc jeśli szef banku centralnego Adam Glapiński zdecydowałby się nieoczekiwanie podnieść główną stopę referencyjną powyżej prognoz bankowych ekonomistów (czyli 6,5-7,5 proc.), zysk mógłby być dużo wyższy, niż się wydaje.

Ale inflacja też wkrótce zahamuje. Co wtedy?

Ale w tym momencie również obligacje inflacyjne nie dają pewnego zysku. 13-14 procentowy wynik jest raczej nie do powtórzenia, bo inflacja w przyszłym roku – zgodnie z prognozami – nie będzie już tak wysoka.

Według szacunków Komisji Europejskiej inflacja w Polsce w 2023 r. wyniesie 7,3 proc. To wciąż bardzo dużo, co oznacza, że nasz zysk wyniósłby 8,3 proc. (na koniec dnia wszystko zależy od tego, w którym miesiącu kupimy obligację).

Poza tym jest jednak mało prawdopodobne, aby banki zaoferowały depozyty z tak wysokim oprocentowaniem. Tym bardziej że w związku ze spodziewanym spowolnieniem gospodarczym należy się spodziewać nie tylko końca cyklu podwyżek stóp procentowych, ale wręcz już obniżek w przyszłym roku.

A to jeszcze bardziej zniechęci banki do oferowania wysokich odsetek na lokatach. Z kolei inflacja (która będzie punktem odniesienia dla oprocentowania obligacji) wciąż będzie podwyższona. NBP szacuje ją na poziomie 4,6 proc. w 2024 r.

Wniosek? Skoro prognozy mówią, że inflacja będzie się utrzymywać na wysokim poziomie, i nie ma perspektyw na poprawienie oferty depozytowej banków, to obligacje antyinflacyjne, choć niedoskonałe, na tle rynku są jedną z najbardziej atrakcyjnych metod ochrony oszczędności. ●

Obligacje wymagają zamrożenia kapitału, no i zakup jest trochę bardziej skomplikowany niż utworzenie lokaty, choć obligacje można kupić przez internet

Na jesieni ogromne podwyżki cen

– Jesienią wzrost cen żywności na poziomie zbliżonym do 19 proc. w żadnym stopniu mnie nie zaskoczy – mówi „Wyborczej” Jakub Olipra, ekonomista banku Crédit Agricole.

We wtorek Główny Urząd Statystyczny pokazał najnowsze dane dotyczące wzrostu cen w maju. Jak się okazuje, średnio płaciliśmy aż o 13,9 proc. więcej niż rok temu. Od czwartej ceny nie rosły w Polsce w tak szalonym tempie.

Mocno drożała żywność – o 1,3 proc. miesiąc do miesiąca i o 13,5 proc. rok do roku. Co drożało najmocniej? Szczegółowe dane GUS poda dopiero w połowie miesiąca.

Jednak już teraz swoje prognozy – dotyczące tego, co drożało teraz najmocniej i co nas czeka na jesieni – pokazał „Wyborczej” Jakub Olipra, ekonomista banku Crédit Agricole.

Co z nich wynika?

– Według naszych prognoz największy wpływ na wzrost ceny żywności miały dwie kategorie. Pierwsza z nich to pieczywo, które zdrożało o blisko 17 proc. rok do roku. To z powodu tego, co się dzieje z cenami na światowych rynkach. Mocno rosły też inne koszty towarzyszące produkcji w tym sektorze, czyli przede wszystkim koszty energii. Zakładam, że był to wzrost o 17 proc. rok do roku – mówi nam ekonomista.

Dane z rynku rolniczego pokazują, że wzrost cen produktów rolnych (wg GUS) tylko w marcu wyniósł aż 36 proc. rok do roku. Pszenica w marcu kosztowała w skupie średnio 1516 zł za tonę, to jest o 60 proc. więcej rok do roku. To zboże drożeje bardzo mocno na całym świecie. I jest to bezpośredni efekt agresji rosyjskiej na Ukrainę. Zarówno Rosja, jak i Ukraina należą do największych eksporterów zbóż.

Kolejna kategoria to mięso. – W tym przypadku mieliśmy do czynienia ze wzrostem cen o mniej więcej 20 proc. Chodzi przede wszystkim o drób, co wynika z ograniczonej podaży tego mięsa, bo branża nie podniosła się jeszcze po stratach spowodowanych ptasią gripą, która wystąpiła w ubiegłym roku. Dodatkowo by-

ło silne ożywienie popytu na drób – mówi „Wyborczej” Olipra.

Podobnie według niego było z cenami trzody chlewnej. Choć na początku roku ceny były na swoich historycznych minimach, to w ciągu zaledwie czterech miesięcy poszły w górę o nawet 50 proc. – i mamy nowy historyczny rekord.

To również przez zwiększony popyt na wieprzowinę i jednocześnie ograniczenie produkcji. A ponieważ tego mięsa brakuje, to i w tym przypadku producenci przerzucają na klientów też inne swoje koszty. A to nie koniec, bo teraz drożeje wieprzowina, zaraz w górę pójść więc też ceny szynki.

Choć jaja, nabiał, mleko i oleje nie drożeją aż tak drastycznie, to ich ceny również mocno idą w górę. Ogromny wzrost cen żywności uderzy w nas dopiero jesienią.

Z prognoz Crédit Agricole wynika, że pieczywo może być droższe aż

o 30 proc. rok do roku, a ceny mięsa pójść w górę o 20 proc. Ceny mleka, produktów mlecznych i jaj – o 15 proc. Za olej będzie płać nawet o ponad 30 proc. więcej niż rok wcześniej.

Potwierdzają to inni ekonomiści. Zdaniem Jakuba Rybackiego, ekonomisty Polskiego Instytutu Ekonomicznego, już w sierpniu zobaczymy 15 proc., a w listopadzie – 19 proc. I to przy założeniu, że z ukraińskich pól zboże zostanie zebrane i będzie mogło być wyeksportowane.

To nie tylko problem Polski. Jak pisaliśmy wcześniej, indeks światowych cen żywności liczony przez FAO (agenda Narodów Zjednoczonych ds. żywienia) osiągnął w marcu poziom 159,3 pkt – wzrósł o 12,6 proc. w porównaniu z lutym.

To najszybsze tempo od 14 lat i najwyższy poziom od momentu publikacji indeksu, czyli od 1990 r. ● **Anna Popiołek**

Drogo, drożej

33,6

PROC.

• **o tyle droższa jest żywność w porównaniu z marcem 2021 r.**

Putin podzielił Europę gazem

Jedynie sześciu firmom z UE Gazprom zakręcił kurek z gazem, bo nie chciały płacić według rublowego systemu rozliczeń podyktowanego przez Putina. Ale wielu odbiorców Gazprom wcale do tego nie zmuszał – stwierdził premier Włoch Mario Draghi.

Andrzej Kublik

Putin może się cieszyć, że znowu zademonstrował Rosjanom swoją siłę wobec Zachodu. Większość europejskich firm energetycznych na pierwszy rzut oka podporządkowała się woli Putina, który postanowił im narzucić nowy porządek rozliczeń za gaz sprowadzany od Gazpromu, niezgodny z zapisami kontraktów.

Tańczyć, jak im Putin zagra, nie chciało tylko sześć firm: bułgarski Bułgargaz, polskie PGNiG, fiński Gasum, holenderska GasTerra, duńskie Oersted i spółka brytyjskiego Shella, handlująca rosyjskim gazem w Niemczech. Zostały więc przykładowo ukarane wstrzymaniem kontraktowych dostaw przez Gazprom, jak przewidywał dekret Putina.

Wymień euro na ruble

Zgodnie z tym dekretem, wydanym przez Putina w ostatnim dniu marca, firmy z państw „nieprzyjaznych Rosji” – czyli głównie z UE, Wielkiej Brytanii i ze Szwajcarii – miały płacić za gaz importowany z Ro-

sji według nowego, rublowego systemu, począwszy od kwietniowych dostaw.

Dekret Putina zobowiązał europejskich klientów Gazpromu do rezygnacji z zapłaty za pośrednictwem banku wskazanego w kontrakcie i otwarcia w rosyjskim Gazprombanku dwóch nowych kont: dewizowego i rublowego. Na pierwsze konto należy przelewać zapłatę w euro lub dolarach, tak jak ustalono w kontrakcie i w terminie przewidzianym w kontrakcie. I zgodnie z kontraktem to powinno oznaczać dokonanie zapłaty za fakturę wystawioną przez Gazprom. Ale w tym właśnie momencie Putin jednostronnie zmienił ustalenia zapisane w kontrakcie. Zgodnie z dekretem prezydenta Rosji europejska firma ma zlecić Gazprombankowi wymianę dewizowej zapłaty na ruble i przelanie ich na drugie konto, prowadzone w rosyjskiej walucie. I dopiero wtedy Gazprom ma potwierdzić, że dostał zapłatę za gaz. A kto się temu nie podporządkuje, zostanie natychmiast ukarany wstrzymaniem dalszych dostaw gazu z Rosji.

Komisja Europejska na początku zareagowała zdecydowanym sprzeciwem na pogwałcenie przez Putina kontraktów europejskich firm z Gazpromem. – To byłaby próba ominięcia sankcji. A my nie pozwolimy na omijanie naszych sankcji. Skończyły się czasy, kiedy używano energii do szantażowania nas – skomentowała plany Putina szefowa KE Ursula von der Leyen.

Pan Bogu świeczkę, a diabłu ogarek

Polskiemu PGNiG i bułgarskiej firmie Bułgargaz, które zgodnie z zaleceniami KE nie zgodziły się podporządkować jednostronnej zmianie warunków kontraktowych przez Putina, Gazprom wstrzymał dalsze dostawy gazu już pod koniec kwietnia. I jeśli to miało skłonić firmy z Europy Zachodniej do uległo-

ści, to przyniosło zamierzony przez Kreml skutek.

Bo Komisja Europejska zaczęła kluczyć i ostatecznie postąpiła zgodnie z zasadą Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek. W interpretacji prawnej przedstawionej w maju rządowi państw Unii KE stwierdziła, że samo otwarcie konta dewizowego w Gazprombanku nie łamie sankcji. Ale Komisja nabrała wody w usta, czy otwarcie powiązanego konta rublowego nie będzie już łamać sankcji. I jednocześnie KE stwierdziła, że jeśli unijna firma poprzestanie na przelaniu zapłaty w euro czy dolarach, jak przewiduje kontrakt, to sankcji nie złamie.

Z tej dziurawej jak durszlak interpretacji skorzystała większość firm z Europy Zachodniej. W ślad za PGNiG i Bułgargazem dekreto- wi Putina w maju nie podporządkowały się tylko cztery kolejne firmy i Gazprom im również zakręcił kurek. Moskiewskiej kary uniknęły państwa bałtyckie, które wcześniej zrezygnowały z importu rosyjskiego gazu.

Nie wszyscy musieli w rublach

Premier Włoch Mario Draghi stwierdził, że w kwestii zapłaty za gaz w rublach Rosja różnie traktowała poszczególne państwa UE.

Włoski koncern energetyczny Eni w połowie maja ogłosił, że szykuje się do otwarcia obu kont wymaganych dekretem Putina w Gaz-

prombanku, nie zgadzając się jednocześnie na jednostronne zmienianie przez Rosję warunków kontraktu z Gazpromem.

Eni stwierdził jednocześnie, że otrzymał od Gazpromu i odpowiednich władz Rosji (konkretnie niewymienionych) potwierdzenie, że wystawianie rachunku i zapłata będą nadal dokonywane w euro, agent rozliczeniowy działający na moskiewskiej giełdzie walutowej zamieni euro na ruble w ciągu 48 godzin, w żaden sposób nie angażując w to banku centralnego Rosji, a jeśli wymiana nie zostanie dokonana na czas z powodu opóźnień lub problemów technicznych, nie będzie to miało wpływu na dalsze dostawy gazu. Zapewnień, które włoski koncern dostał od Rosji, nie ma w dekreście Putina.

Koncern Eni stwierdził również, że na żądanie KE dostał od Gazpromu wyjaśnienie, że po przelewie zapłaty w euro uzna on zobowiązania włoskiego koncernu za wypełnione. To znaczy, że Eni – wbrew dekreto- wi Putina – nie musiał zlecać Gazprombankowi wymiany euro na ruble.

Słowa premiera Włoch i komunikat Eni sugerują, że w kwestii rozliczeń za gaz Rosja podzieliła według nieznanych kryteriów firmy w Europie, dyskryminując część nich – w tym PGNiG. Dla firm ukaranych przez Rosję może to stanowić dodatkowy argument w sporach prawnych o złamanie kontraktów przez Gazprom. ●



DOŁĄCZ

DO NAJWIĘKSZEJ W POLSCE SIECI EKRANÓW

W PLACÓWKACH MEDYCZNYCH

➤

AŻ 80% TWOICH PACJENTÓW ODCZUJE, ŻE CZEKA KRÓCEJ NIŻ W RZECZYWISTOŚCI

➤

TANIO I EFEKTYWNIE WYPROMUJESZ OFERTĘ TWOJEJ PLACÓWKI

➤

ZYSKASZ PRESTIŻ I WIZERUNEK NOWOCZESNEJ PRZYCHODNI

➤

W RAMÓWCE M.IN.: FEEL GOOD CONTENT, POLEPSZAJĄCY ODCZUCIA PACJENTÓW, CIEKAWOSTKI ZDROWOTNE, BLOK DLA NIEJ I DLA NIEGO, KALENDARIUM, WIADOMOŚCI, POGODA

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
www.admotion.pl / ☎ 793 770 737



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 maja 2022 roku zmarła w wieku 79 lat

dr n. med.
Wielisława Gortat-Zalewska

wyjątkowy Człowiek i wspaniały lekarz dermatolog



Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 7 czerwca 2022 roku o godzinie 12.45
na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Rocha - „Radogoszcz”,
ulica Zgierska 141, Łódź

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34183505

Dnia 29 kwietnia 2022 roku we Francji odszedł



François Colombier

ur. 14 kwietnia 1953 r. w Lille

Był wrażliwą, hojną Osobą.
Będzie nam brakowało Jego humoru i dowcipu.

Elżunia z Rodziną

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Warszawie
w sobotę 11 czerwca 2022 roku o godzinie 11:00
w dolnym kościele Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61.
Po Mszy Św. pochowany zostanie w Podkowie Leśnej
w gronie najbliższej rodziny.

François wspierał fundusz stypendialny „Podaruj mi szkołę”.
Zamiast kwiatów prosimy o datki na ten cel.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34182528



34183782

Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na



341833782

PRZED SĄDEM REJONOWYM W PŁOCKU

toczy się postępowanie z wniosku

Future Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego
Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego – sygn. akt I Ns 537/21

o stwierdzenie nabycia spadku

po **Jacku Karłowiczu**, synu Jana i Lucyny,
zmarłym w dniu 26 listopada 2020 r. w Płocku,
którego miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci był Płock.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy
od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu
i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183569



**Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej działkę nr 365/10
o pow. 0,4064 ha, położonej w obrębie 7 miasta Chojna, zapisanej w księdze
wieczystej nr SZ1Y/00037176/8.**

cena wywoławcza wynosi 720 000,00 zł Wadium: 72 000,00 zł

minimalne postąpienie 7 200,00 zł

Do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek Vat w stawce 23%.

**PRZETARG odbędzie się 11 sierpnia 2022 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie przy
ul. Jagiellońskiej 4, pokój nr 8.**

WADIUM należy wpłacać na konto BS Chojna nr 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej
do dnia 8.08.2022 r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na nasze konto.

oraz

**Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej działkę nr 365/18
o pow. 0,3035 ha, położonej w obrębie 7 miasta Chojna, zapisanej w księdze wieczystej
nr SZ1Y/00037175/1.**

cena wywoławcza wynosi 595 000,00 zł Wadium: 60 000,00 zł

minimalne postąpienie 5 950,00 zł

Do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek Vat w stawce 23%.

**PRZETARG odbędzie się 11 sierpnia 2022 r. o godz. 10.20 w Urzędzie Miejskim w Chojnie przy
ul. Jagiellońskiej 4, pokój nr 8.**

WADIUM należy wpłacać na konto BS Chojna nr 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej
do dnia 8.08.2022 r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz
wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter).

Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 91 414 10 35
wew. 61.

34183127

**BURMISTRZ SIECHNIC
OGŁASZA NA DZIEŃ 04 LIPCA 2022 R.**

**II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
NASTĘPUJĄCYCH NIERUCHOMOŚCI**

- dz. nr 190/1 o powierzchni 0,1173 ha, obręb Sulęcín-Szostakowice, gmina Siechnice, dla których Sąd Rejonowy w Oławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR10/00018038/8**
Cena wywoławcza: 222.870,00 zł (netto), wadium: 22.287,00 zł, postąpienie: 2.229 zł
Godzina przeprowadzenia przetargu: 9.00
- dz. nr 190/3 o powierzchni 0,1174 ha, obręb Sulęcín-Szostakowice, gmina Siechnice, dla których Sąd Rejonowy w Oławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR10/00018038/8**
Cena wywoławcza: 222.060,00 zł (netto), wadium: 22.306,00 zł, postąpienie: 2.231,00 zł
Godzina przeprowadzenia przetargu: 9.30
- dz. nr 191/1 o powierzchni 0,1328 ha, obręb Sulęcín-Szostakowice, gmina Siechnice, dla których Sąd Rejonowy w Oławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR10/00018038/8**
Cena wywoławcza: 252.320,00 zł (netto), wadium: 25.232,00 zł, postąpienie: 2.524,00 zł
Godzina przeprowadzenia przetargu: 10.00
- dz. nr 191/2 o powierzchni 0,1328 ha, obręb Sulęcín-Szostakowice, gmina Siechnice, dla których Sąd Rejonowy w Oławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR10/00018038/8**
Cena wywoławcza: 252.320,00 zł (netto), wadium: 25.232,00 zł, postąpienie: 2.524,00 zł
Godzina przeprowadzenia przetargu: 10.30
- dz. nr 191/3 o powierzchni 0,1329 ha, obręb Sulęcín-Szostakowice, gmina Siechnice, dla których Sąd Rejonowy w Oławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR10/00018038/8**
Cena wywoławcza: 252.510,00 zł (netto), wadium: 25.251,00 zł, postąpienie: 2.526,00 zł
Godzina przeprowadzenia przetargu: 11.00

Opis nieruchomości:

Nieruchomość zlokalizowana poza zwartym obszarem wsi Szostakowice, na południowy zachód od centrum miejscowości, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej oraz terenów niezabudowanych. We wsi brak punktów handlowo – usługowych. Dojazd do nieruchomości odbywa się drogą publiczną o nawierzchni gruntowej (ul. Różana). Działki o regularnych kształtach, zbliżonych do prostokąta, nieogrodzone, niezabudowane, porośnięta niską roślinnością. Dostęp do sieci energetycznej oraz wodociągowej w drodze (ul. Różana) i telekomunikacyjnej (wzdłuż ul. Piastowskiej).

Przeznaczenie w MPZP:

Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (1MN, 2MN) wolnostojącej: budynki mieszkalne jednorodzinne wraz z budynkami garażowymi i gospodarczymi oraz zielenią towarzyszącą i powierzchniami utwardzonymi.

Cena nieruchomości i termin jej wnoszenia: Sprzedaż nieruchomości objęta jest obowiązującą w dniu sprzedaży stawką podatku VAT na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. 2022, poz. 931 z późn.zm.) W dniu zamieszczenia ogłoszenia stawka podatku VAT wynosi 23%. Cena sprzedaży płatna jest przed podpisaniem umowy notarialnej, najpóźniej do dnia zawarcia umowy. Data dokonania wpłaty całej kwoty jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetargi odbędą się **04 lipca 2022 r.** w Sali sesyjnej na III piętrze Urzędu Miejskiego w Siechnicach, ul. Jana Pawła II 12, 55-011 Siechnice.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium najpóźniej do dnia 30 czerwca 2022 r. na konto Gminy Siechnice ul. Jana Pawła II 12, 55-011 Siechnice nr 78 9584 1092 2010 1000 0101 0008 (data wpływu kwoty na konto Gminy jest datą uznania wpłaty wadium). Na dowódzie wpłaty wadium za daną działkę należy podać numery ewidencyjne i miejscowość, w której działki są położone.

Pełna treść ogłoszenia nieruchomości przeznaczzonej do sprzedaży dostępna jest na stronie internetowej www.siechnice.gmina.pl, <https://siechnice.bip.gov.pl/> oraz w Urzędzie Miejskim w Siechnicach, ul. Jana Pawła II 12, tel. +48-71-786-09-63.

Burmistrz Siechnic

34183752



AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
W GDAŃSKU

**AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH
W GDAŃSKU**
wydzierżawi

przestrzeń użytkową przy ul. Chlebnickiej
13/16 o pow. 836,2 m² tj. Dom Studenta
oraz Pokoje Gościnne ASP, szczegóły:

**www.asp.gda.pl dzierżawa powierzchni,
tel. kontaktowy: 794-000-532**

34183339



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI**

**wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej
o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji)
na sprzedaż udziału Skarbu Państwa wynoszącego**

**8/16 w prawie własności nieruchomości położonej w Łodzi przy
ul. Jędrzejowskiej bez numeru, oznaczonej jako działka ewidencyjna
nr 95/2 w obrębie geodezyjnym nr W-36, o powierzchni 0,7570 ha, dla
której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00338373/7.**

Cena wywoławcza udziału w prawie własności nieruchomości wynosi:
750 000 zł.

Wadium wynosi: **75 000 zł.**

Cenę nabycia udziału w prawie własności nieruchomości stanowi cena
osiągnięta w przetargu wraz z należnym podatkiem VAT.

**Przetarg odbędzie się w dniu 5 sierpnia 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie
Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.**

**OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI (wykonującego
zadanie z zakresu administracji rządowej) o przetargu** zawierające
szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszono jest na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości
w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy
ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie
internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>,
<https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>
oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>. Szczegółowe informacje
dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania
Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi
przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 lub 457) oraz pod numerami
telefonów: (42) 638-45-83, 638-44-14.

34183184

*Kępno, dnia 30 maja 2022 roku
PPIGN.6840.7.2022/11*

Burmistrz Miasta i Gminy Kępno
informuje o ogłoszeniu

**I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż
niezabudowanej nieruchomości gruntowej,
położonej przy ul. Polnej w Kępnie (dz. 2053/1)**

**1. PRZEDMIOT PRZETARGU, OPIS
NIERUCHOMOŚCI ORAZ CENA
WYWOŁAWCZA DO I PRZETARGU.**

Nieruchomość gruntowa, niezabudowana,
położona przy ul. Polnej w Kępnie, oznaczona
w operacie ewidencji gruntów, w jednostce
ewidencyjnej Kępno, obręb: Miasto
Kępno, jako działka nr **2053/1** o powierzchni
0,42863 ha, klasoużytek: grunty orne RVI
o powierzchni 0,1838 ha oraz łąki trwałe
LIV o powierzchni 0,2448 ha, dla której
Sąd Rejonowy w Kępnie prowadzi księgę
wieczystą nr **KZ1E/00003381/7**.
Nieruchomość stanowi własność Gminy
Kępno, nie jest obciążona ograniczonymi
prawami rzeczowymi oraz nie jest
przedmiotem zobowiązań.

W miejscowym planie zagospodarowania
przestrzennego Gminy Kępno nieruchomość
przeznaczona jest w przewidzianej części
pod teren zabudowy usług handlu –
symbol rysunku planu **AA7UH**, natomiast
w niewielkiej części od strony północnej
pod tereny zieleni izolacyjnej – symbol
rysunku planu **AA18Z1**.

Cena wywoławcza do I przetargu została
ustalona na kwotę **1.750.000,00 zł (słownie:
jeden milion siedemset pięćdziesiąt
tysięcy i 00/100 złotych) netto** plus należny
podatek VAT, wg stawki obowiązującej w dniu
sprzedaży nieruchomości.

2. TERMIN ORAZ MIEJSCE PRZETARGU.
Przetarg odbędzie się w dniu **24 sierpnia
2022 roku, o godz. 9.00**, w sali sesyjnej
(I piętro) Urzędu Miasta i Gminy w Kępnie
przy ul. Ratuszowej 1 w Kępnie.

3. INFORMACJE DODATKOWE.

- Warunki wzięcia udziału w przetargu,
wysokość wadium oraz termin i miejsce
jego wnoszenia podano w ogłoszeniu
o przetargu.
- Miejsce zamieszczenia ogłoszenia
o przetargu:
– Tablica ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy
w Kępnie,
– Strona internetowa Urzędu Miasta
i Gminy Kępno: <http://www.kepno.pl>
oraz strona Biuletynu Informacji
Publicznej Gminy Kępno.
- Dodatkowe informacje można uzyskać
w Wydziale Planowania Przestrzennego
i Gospodarki Nieruchomościami, Urzędu
Miasta i Gminy w Kępnie – ul. Kościuszki 9
(tel. 62 59 09 475) lub pisząc na adres:
Urząd Miasta i Gminy w Kępnie,
ul. Ratuszowa 1, 63-600 Kępno.

*Burmistrz Miasta i Gminy Kępno
/-/ mgr inż. Piotr Psikus*

34182852

Zagrożenia dla demokracji

Czy wybory 2023 będą uczciwe?

Wybory to nie tylko wrzucenie kartki do urny. Trzeba zadbać o uczciwość całego procesu, który obejmuje wiele elementów i etapów

Cześnik/Materska-Sosnowska

Przed zbliżającymi się wyborami, zwłaszcza parlamentarnymi, wyraźnie rysują się zagrożenia dla ich uczciwego i rzetelnego przeprowadzenia. Dlatego konieczne jest pilnowanie uczciwości całego procesu wyborczego, a nie tylko samego dnia głosowania.

Po pierwsze, zagrożone może być uczestnictwo obywateli i obywateli. Tocząca się za naszą wschodnią granicą wojna, a także co prawda „odwołana” przez rządzących, ale wciąż trwająca pandemia mogą spowodować, że nie dla wszystkich będą one równo dostępne. Politycy (tu akurat głównie rządzący) mogą wykorzystywać wojnę w Ukrainie do wprowadzania różnego rodzaju stanów nadzwyczajnych. Co więcej, nawet sam widok przemieszczających się po drogach kolumn pancernych oddziałuje na mieszkańców. Podobnie jak próbna lub częściowa mobilizacja. Media, szczególnie sprzyjające rządowi, mogą też wzmacniać niepokój, straszyć ludzi i budować „potrzebę koncentracji wokół flagi”. Można w ten sposób wpływać na preferencje wyborcze – lęk jest emocją bardzo mocno na nie działającą, czego przykładem są wybory do Sejmu w 2015 roku i wzbudzanie wtedy przez PiS lęku przed uchodźcami.

Po drugie, w nadchodzących wyborach zagrożona może być zasada równego prawa głosu. Rzetelność nadchodzących wyborów (przede wszystkim do Sejmu, a także samorządowych) może być naruszona przy podziale mandatów pomiędzy okręgi. Sto-

sowane sposoby przeliczania liczby mandatów w okręgu sprawiają, że niektóre z nich są niedoszacowane, osłabione, np. Warszawa, a inne ponadproporcjonalnie wzmacniane (niektóre okręgi na wschodzie kraju). Wskutek tego obywatelki i obywatele mają nierówny udział we władzy rozumiany jako faktyczna siła ich głosu. Problem ten – z powodu szybkich zmian demograficznych i migracji mieszkańców – pogłębia się z każdymi wyborami. Tylko w okręgu nr 19, obejmującym całą Warszawę, do którego zaliczane są też głosy oddane za granicą, jak wyliczył Jacek Haman, powinno być – by zachować równość głosów – o co najmniej pięć-sześć mandatów więcej niż obecnie.

Zagrożeniem uczciwości nadchodzących wyborów jest też dotychczasowa polityka klientelistyczna rządzących. Nie mają oni żadnych skrupułów, by wykorzystywać najróżniejsze publiczne zasoby do działań ściśle partyjnych, mających generować poparcie wyborcze dla siebie. To znana od dawna patologia, jednak teraz doprowadzona jest do niespotykanych wcześniej rozmiarów. Inwestycje publiczne są „celowane” w zagłębienie poparcia dla rządzących, szczególnie i systematycznie opisane przez Jarosława Flisę i Pawła Swianiewicza na przykładzie dotacji z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych: średnia wysokość dotacji dla całego kraju wyniosła 83 zł na mieszkańca, a w gminach rządzonych przez PiS – ponad 250 zł na osobę.

Po trzecie, politycy mogą wykorzystywać tragedię w Ukrainie czy pandemię do swoich party-

kularnych celów, głównie propagandowych. Polityka informacyjna władz może służyć zarówno uspokajaniu nastrojów, jak i rozniecaniu paniki, co oczywiście wpływa na wybory. Co więcej, rządzący promują, wzorem orbánowskich Węgier, rozwiązania godzące w wolność słowa – takie jak „lex TVN”, przejęcia na rynku prasy, blokada informacyjna na granicy z Białorusią itp. – które na pewno wpłyną na opinię publiczną, najpewniej z pozytywnym dla rządzących rezultatem wyborczym. Od dawne też jest zachwiany pluralizm medialny i dostępność do mediów publicznych: niektórzy byli całkowicie pominięci w ostatnich kampaniach, o innych rozpowszechniano nieprawdę.

Po czwarte, od 2015 roku zmieniają się instytucje odpowiedzialne za wybory. Państwowa Komisja Wyborcza jest organem, który ma gwarantować legalność, przejrzystość i uczciwość procesu wyborczego. Jest to możliwe jedynie przy zachowaniu bezstronności i apolityczności. Tymczasem przeszliśmy od niezależnego modelu sędziowskiego do modelu mieszanego z dużym wpływem polityków na skład PKW. Dodatkowo w najbliższym czasie kończy się zarówno kadencja Państwowej Komisji Wyborczej, jak i komisarzy wyborczych, czyli organów nadzorcowo-wykonawczych. Proces wyboru nowego składu PKW i korpusu wyborczego powinien przebiegać pod szczególnym nadzorem.

Partie opozycyjne mają nieporównanie mniejszą moc sprawczą niż urzędująca władza. Mogą jednak mobilizować szerokie rzesze obywateli i obywateli

do społecznej kontroli wyborów, co może im zapewnić większą uczciwość i rzetelność. Równie ważne jak pilnowanie reguł jest przywracanie wiary w sens polityki, w tym przekonania, że jak w wyborach 1989 roku, nawet przy nierównych zasobach, łącznie z dostępem do mediów, można odnieść zwycięstwo.

Proces wyborczy organizowany jest przez państwo. Są w nim bezpieczniki ustrojowe, które uniemożliwiają sprawującym władzę przejęcie pełnej kontroli nad procesem wyborczym. Jednak w ostatnich latach rządzący wykazywali się małym zrozumieniem dla tej zasady ustrojowej – cały czas trwa osłabianie instytucji i procedur stojących na straży uczciwości wyborów. Dlatego dziś, w sytuacji, gdy państwo jednocześnie przechodzi przez kilka kryzysów i mierzy się z wieloma obiektywnymi wyzwaniami, pokusa „upośledzenia” procesu wyborczego w celu ponownego wygrania wyborów może być jeszcze większa. Dlatego też szczególnie ważne jest uświadomienie sobie zagrożeń uczciwości procesu wyborczego, a nie tylko samego dnia głosowania i aktu wyborczego. ●

Mikołaj Cześnik – politolog, socjolog. Członek zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Profesor Uniwersytetu SWPS, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych, członek zespołu badawczego Polskiego Generalnego Studium Wyborczego **Anna Materska-Sosnowska** – politolożka. Członkini zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Wykładowczyni i adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Gościnne występy

Czary-mary, sznurówki i cewnik

Olejnik



Kiedyś Mateusz Morawiecki i Łukasz Szumowski zostali przyrównani do dwóch ewangelistów, tak ich określił bp Antoni Długosz znany z obroty księży pedofilów. Mówił o ich charyzmatycznych cechach i o tym, jak to Morawiecki pochyła się nad egzystencją Polaków, żeby wiodło im się lepiej. Teraz Mateusz Morawiecki stał się ulubieńcem kolejnego hierarchy Kościoła. Kardynał watykański Jan Romeo Pavlovski określił go mianem „pielgrzyma pokoju”, krytykował tych, którzy atakują Kościół za judaszowe srebrniki.

Mateusz Morawiecki potrafi oczarować księży i też zmienia się jak kameleon. Ten pielgrzym pokoju dzięki telewizyjnej tubie dzień w dzień atakuje byłego premiera Donalda Tu-

ska. Można rzec, że pielgrzym ma obsesję na punkcie swojego dawnego pracodawcy.

To, że mija się z prawdą co trzy minuty, jest jakby zwyczajne. Polaków, przynajmniej niektórych, to już nie dziwi. Mateusz Morawiecki potrafi tak zręcznie zarządzać propagandą, że opozycja będzie miała duże trudności, żeby wygrać.

Polska straciła mnóstwo pieniędzy, płacimy miliony kar, bo tenże ewangelista nie potrafi zapanować nad prokuratorem generalnym, ministrem sprawiedliwości, którego jedynym osiągnięciem było to, że skończył studia, a w zawodzie nie pracował. Ma w pogardzie sędziów i cały świat prawniczy, oczywiście tę jego część, która mu nie sprzyja.

Premier Morawiecki chce teraz zaczarować Ursulę von der Leyen i przynieść jej w koszyczku kamienie młotowe, po to żebyśmy wreszcie dostali pieniądze, które nam się należą, ale nie za działania rządu.

Wicepremier ds. bezpieczeństwa też pozwala hasać Zbigniewowi Ziobrze. Teraz w związku z wizytą Ursuli von der Leyen panowie postanowi-

wili zrobić czary-mary. W środę Senat wprowadził poprawki do ustawy o SN: sędziowie powinni zostać przywrócenie na dawne stanowiska, pracownicy Izby Dyscyplinarnej powinni znaleźć się poza Sądem Najwyższym bez złotych spadochronów, a w nowej izbie powinni być sędziowie z siedmioletnim stażem. To być albo nie być dla kolegów Ziobry. Czy on i PiS się na to zgodzą, tego nie wiemy.

Ale to są czary, ponieważ senatorowie PiS głosowali za tymi poprawkami, tak, tak, głosowali za tymi poprawkami. Kiedy przewodnicząca KE wyjedzie z naszego kraju, napakowana propagandą o złej opozycji i cudownym rządzie, zapewne popłyną do nas fundusze.

O działaniach premiera Morawieckiego można się dowiedzieć w internecie ze strony „Poufna rozmowa”. Morawiecki zdenerwował się sprawą sędziego Juszczyżyna, któremu postawiono zarzuty dyscyplinarne. Prosił swoich doradców o pomoc, żebyśmy nie okazali się miękkiszonami: „powinienem wypowiedzieć się mocno przeciwko anarchii, chaosowi i proszę, żeby jakiś dziennikarz pilnie mnie o to zapytał”.

Dowcipny pan premier prosi swoich doradców o krótkie formułki w punktach, a jednym z doradców okazuje się wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński, który odpisał: „Poważne państwo nie może pozwolić sobie na chaos prawny”.

To fantastyczne, że MSZ w chwili, gdy niemal doszło do zerwania relacji między Izraelem a Polską, dzięki oczywiście ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze, miał czas na zajmowanie się propagandą.

Zapewne nieraz jeszcze usłyszymy, jak działa premier Morawiecki, który jest tak rodzinny, że za rodzinę uznaje tylko pełną rodzinę, bo gdy jest niepełna, to dziecko liczy się jako połówka.

A poza tym, jak widać, panowie rządzący kobiety mają w nosie, przykładem prezydent Andrzej Duda, który ogłosił na zjeździe „Solidarności”, że bałby się, żeby 60-letnia pielęgniarka zakładała mu cewnik, choć on teraz, mając już 50 lat, rozumie, co to jest wiek, bo bez okularów trudno mu zawiązać sznurówki.

Panie prezydencie, proponuję wsuwki. ● **Monika Olejnik**

Michał Nogaś

Fakty muszą zatańczyć” to zbiór ośmiu esejów, chwilami autobiograficznych i osobistych. Mariusz Szczygieł, zdobywca Nagrody Literackiej „Nike” (2019), po Hannie Krall najczęściej tłumaczony na języki obce polski autor literatury non-fiction, występuje w swojej nowej książce w roli przewodnika po świecie, po którym porusza się od czterech dekad. Píše, czym powinien być – lub czym jest w jego przypadku – kręgosłup reportera, przywołuje mistrzów i książki, które zrobiły na nim wrażenie, przytacza opinie reporterek i reporterów na tematy dla uprawianego przez nich gatunku najistotniejsze. Zauważa też: „Reportaż – według mojej prostej definicji – to historia, która wydarzyła się naprawdę i powinna dawać do myślenia. Reportaż to coś więcej niż czyste dziennikarstwo. Dziennikarstwo to informacja, a reportaż – narracja. Nie ma jednak narracji bez szczegółu”.

ROZMOWA Z
MARIUSZEM SZCZYGŁEM
reporterem

MICHAŁ NOGAŚ: Miejmy to za sobą. Gdybyś miał stworzyć ranking pytań do reportera Szczygła – z tych zadanych w trakcie setek spotkań autor-skich – które z nich znalazłoby się na samym szczycie?

MARIUSZ SZCZYGŁ: Najwspanialsze pytanie padło w małej wiosce podczas spotkania z gimnazjalistami. Czternastolatek zapytał, w jaki sposób mógłby poinformować rodziców o tym, że stracił łaskę wiary w Boga. Dokładnie tak się wyraził. Pamiętam też frapujące pytanie zadane podczas Festiwalu Conrada w Krakowie – treść naszych snów jest faktem czy zmyśleniem?

Co odpowiedziałeś gimnazjaliście?

– Dziś dokładnie już, niestety, nie pamiętam. Najpewniej, że gdybym ja miał 14 lat, to znając moich religijnych rodziców, nie powiedziałbym w ogóle. Wszystko zależy od tego, jakich ma on. Trzeba wysondować, zapytać: „Tato, a co, jeśli Boga nie ma?”.

Mój tata odpowiedziałby pewnie dowcipnie, w stylu: „A co, jeśli ciebie nie ma?”. I na tym zakończyłaby się rozmowa. Mama nie odzywałaby się do mnie przez tydzień.

Moja młodość to było chodzenie z kolegami w czasie mszy „za kościół”. Gdy rodzice mieli czas i odpytywali mnie, co mówił ksiądz podczas nabożeństwa, zawsze umiałem pięknie wykreować kilka zdań kazania.

Jak myślisz, dlaczego to do ciebie, reportera, ludzie tak często zwracają się z tak kluczowymi, fundamentalnymi pytaniami?

– Ale też zadają mnóstwo zwyczajnych pytań! Te kluczowe padają najczęściej w mniejszych ośrodkach, w środowisku, dla którego przyjazd kogoś, kto pisze książki, jest wydarzeniem. Zauważyłem, że Hanna Krall odpowiada na fundamentalne pytania najczęściej głosem swoich bohaterów. „Opowiem państwu...” – mówi i przytacza czyjąś historię.

Łapię się czasem na tym, że zaczynam mędrkować na poziomie Coelho. Podejrzewam, że jako inteligentowi w pierwszym pokoleniu imponuje mi to i schlebia. Tak daję się wciągnąć w wygłaszanie swego rodzaju życiowych mądrości.

Dlaczego ci to schlebia?

Nowa książka Mariusza Szczygła

STRZELAM Z KARABINU MIŁOŚCI

– Czytam cudze reportaże i wciąż podkreślam miejsca, które mnie zachwycają. Wydaje mi się, że jestem zazdrosny, ale nie zawistny.

– Bo bardzo długo uważałem się za niedokształconego prawdziwka, który nie ma własnych poglądów. W pewnym momencie przestałem opowiadać ludziom swoje reportaże, bo tylko nimi dysponowałem. Zacząłem sięgać do własnych przemyśleń. I dość szybko się okazało, że czytelniczki i czytelnicy aprobatą dla tego, czym się z nimi dzielę, wydobywają mnie z kompleksów. Ale muszę uważać na to, co mówię na spotkaniach z publicznością, bo jednak – gdy nie ma się gruntownego wykształcenia – łatwo się ośmieszyć.

To dlatego książkę o reportażu napisałem teraz, nie dziesięć lat wcześniej. Chciałem, by wynikała z wielu doświadczeń i lektur.

A może ludzie Igną do ciebie z niełatwymi pytaniami, bo deklarujesz – także w najnowszej książce – że jako reporter nie chcesz krzywdzić i źle pisać o ludziach, a w rozmowie dajesz przez to poczucie bezpieczeństwa? Przed Szczygłem zwyczajnie można się otworzyć.

– Nie umiem ośmieszać ludzi, nie umiem sztydzić. Chyba nawet z Jarosława Kaczyńskiego nigdy mi się nie udało. Czasami słyszę, jak gdzieś ktoś mówi o kimś: „Ale ma grube dupsko!” albo „Ale on jest walem!”. Wiem, że to

brzmi śmiesznie, wręcz niewiarygodnie, lecz ja chyba w życiu o nikim nie wyraziłem się w taki sposób. Może wynika to z tego, że bardzo szybko zostałem reporterem? Już w wieku 16 lat, a trzy lata później pracowałem w redakcji. Od starszych reporterów dowiedziałem się, że jedną z zasad przyzwoitego reportażu jest nieużywanie epitetów – zwłaszcza negatywnych. Słyszałem od początku: „Pokaż za pomocą sceny to, że ktoś zachowuje się głupio. Ale nie możesz pisać, że jest głupi”.

Od tego zresztą rozpoczyna się zbiór esejów „Fakty muszą zatańczyć”. Książkę o reportażu, jego istocie, założeniach, o najważniejszych dla ciebie tekstach, otwiera wspomnienie o początkującym, poszukującym tematów Mariuszu Szczygłe. Który na przykład, po rozpoczęciu studiów w Warszawie, zatrudnił się w jednym z urzędów pocztowych, gdzie nazywano go „Napoleonem”. Co czujesz, gdy dziś wracasz do swoich pierwszych tekstów?

– Czasem jestem zażenowany wzniosłością słów. Kiedy byłem nastolatkiem, myślałem, że pisanie powinno być odświętne. Ale szybko odebrałem nauki w bardzo przyzwoitej szkole harcerskiego tygodnika „Na Przelaj”.

Dowiedziałeś się, czego reporterowi nie wolno?

– Pamiętam jak Jacek Szmidt, szef działu reportażu, mówił: „Nie dobijaj puenty deską” – zresztą było to powiedzenie przejęte z redakcji właśnie nowo powstałego „Teleexpressu” – czyli żeby nie przegadywać tekstów. Pamiętam też, jak podczas kolegów redakcyjnych padały słowa, których – przysięgam! – nie znałem i zaraz sprawdzałem ich znaczenie w słowniku. Od Da-

nuty Zdanowicz usłyszałem na przykład, że coś trywializuję. W siedzibie „Na Przelaj” chyba nie było słownika wyrazów obcych oraz bliskoznacznych, więc pamiętam, jak sprawdzałem to na Koszykowej w bibliotece...

Dobrą szkołę dała mi Aldona Krawewska, dziś Wiśniewska, która skrytykowała niegdyś moje posunięcie. Pojechałem do małego miasta, w którym uczniowie nienawidzili nauczycielki języka rosyjskiego. Była ich zdaniem okropnym typem człowieka i poprosili redakcję o interwencję. Przyjechał do nich dwudziestojednolatek, czyli ja. Nauczycielka zaprosiła mnie do domu i perorowała, dlaczego i jak bardzo język rosyjski jest ważny, a także jak beznadziejni są ci jej uczniowie. Miała w domu bardzo dużo kwiatów doniczkowych. Spytałem, dlaczego aż tyle. Okazało się, że jeśli tylko zobaczy u kogoś w domu czy w jakiejś instytucji zniszczony, zmarnowany kwiatek, zabiera go i leczy. Natychmiast zaznaczyła: „Ale nie może pan o tym pisać!”.

Oczywiście napisałem, bo wydało mi się to jedynym ludzkim rysem ocieplającym ją w oczach czytelników. Zdanie zaczynało się mniej więcej tak: „Prosi, żeby tego nie pisać, ale...”. Opo-owiedziałem o jej relacji z kwiatami. I Aldona bardzo to skrytykowała. Do-stało się i redaktorce prowadzącej numer, i mnie.

Jeśli ktoś prosi: „Nie pisz o jakiejś intymnej rzeczy”, to pisać nie wolno. Chyba że wynegocjuje się zgodę. To była taka lekcyjka o tym, że ten, kto pisze, ma władzę nad tym, o którym pisze.

Jaki jest twój przepis na wynegocjowanie zgody?

– Przekonuję, dlaczego coś jest w tekście ważne. Uświadamiam, jak ubogi stałby się bez danego szczegółu. Czasem mówię: „Kiedy przyszedłem, po-

Łapię się czasem na tym, że zaczynam mędrkować na poziomie Coelho. Podejrzewam, że jako inteligentowi w pierwszym pokoleniu imponuje mi to i schlebia. Tak daję się wciągnąć w wygłaszanie swego rodzaju życiowych mądrości



FOT. DAMIAN MALISZEWSKI

wiedziała pani, że czeka na każdą moją książkę. Dlaczego tak pani powiedziała?” „No bo...” – tu odpowiedzi padały różne, ale założmy, że usłyszałem następującą: „.... tak prawdziwi są ludzie, których pan opisuje, że znajduję w tym prawdę o sobie”. Wtedy mam już argument! Mówię: „Pani Halino, no to prawda o pani nie może być okaleczona...”.

Taką drogą, mniej więcej, przekonuję bohaterów, negocjuję tę zgodę. A potem zawsze daję do autoryzacji cały tekst – co nie jest zresztą zgodne z prawem prasowym. Wolę mieć jednak spokój. Mój serdeczny kolega Paweł Piotr Reszka, autor „Płuczek”, ma teorię, że tworzę moich bohaterów ciekawszymi, niż są w rzeczywistości, i to jest właśnie prawdziwy sekret reportażu, o którym nikt nie napisze. Mówi mi: „Twoja miłość do autoryzacji służy głównie spokojowi ducha. Poza tym który bohater zaprotestuje, gdy zostanie przez ciebie opisany?”.

Rzeczywiście rzadko protestują, może muszę to poważnie przemyśleć. Chociaż trzeba też wziąć pod uwagę, że prawie nie piszę o ludziach źle, więc może stąd ich przychyłność dla tek-

stów o nich. Czy tworzę ich ciekawszymi, niż są? Wydobywam jakieś słowa, zdania czy szczegóły, na które reaguje mój słuch. Inny reporter miałby słuch na coś innego.

Mówisz: „Książkę o reportażu napisałem teraz, nie dziesięć lat wcześniej. Chciałem, by wynikała z wielu doświadczeń”. W jaki sposób dojrzałeś – jako reporter i jako człowiek – do napisania esejów tworzących „Fakty muszą zatańczyć”?

– Czytam przez lata cudze reportaże, czytam i wciąż podkreślam miejsca, które mnie zachwycają. Wydaje mi się, że jestem zazdrosny, ale nie zawistny. Kiedy oszołomi mnie jakiś tekst, czasem fragment czy tylko pomysł formalny, potrafię to powtarzać autorce czy autorowi wiele razy. Mój dawny psychoterapeuta powiedziałby, że strzelam z karabinu miłości, że to odwrotna forma agresji. Ciekawe...

Naprawdę pamiętam całe pasáže z cudzych reportaży sprzed wielu, wielu lat. Zachwyt nad czyjąś pracą zaraz pobudza mnie do pisania. Wtedy też chcę coś fajnego napisać. I gdy już uzbierałem tych klejnotów całe worki, postanowiłem im się w końcu przyrzec i pokazać czytelnikom: „Zobaczcie, jakie cudniaka!”. Bo może akurat w książkach Zbigniewa Domarańczyka o Kambodży i Małgorzaty Rejmer o Albanii przegapili fragmenty o butach?

Stąd pierwsza myśl: ujawnię swoje filatelistyczne zbiory.

Druga: wreszcie odpowiem na pytanie, które pojawia się bardzo często na spotkaniach autorskich: „Jak to było z tym Kapuścińskim? Zmyślał? Czy reporter może zmyślać?”.

Trzecia: od dwunastu lat opowiadam w Polskiej Szkole Reportażu, jak można napisać literacki tekst reporterski bez zmyślania. Nie żebym zdradzał całe know-how, ale ci, których nie stać na czesne, studenci dziennikarstwa czy polonistyki w kraju, nie powinni być pominięci. Niech czytają. Mogę mówić jeszcze?

Oczywiście. Rozumiem, że myśli było więcej?

– Nieprawdopodobnie dużo nauczyła całą naszą grupę reporterów „Gazety Wyborczej” Małgorzata Szejnert. Wojtek Tochman i ja załapaliśmy się jeszcze na lekcje u Hanny Krall, Ryszard Kapuściński z kolei uczyć w ogóle nie chciał. Mówił tylko: „Żeby pisać, czytaj”. Ale schedą po Małgosi nie może ot tak rozpląnąć się w powietrzu. Postanowiłem więc zawrzeć w tej książce wszystko, co od niej zapamiętałem, zapisałem lub przechowałem. Mam nadzieję, że jest zadowolona. Oczywiście, istnieje pewne niebezpieczeństwo – dla czytelników, którzy nie piszą reportaży, ta książka może być nieco nudna...

I w końcu piąta myśl: dopiero gdy pisałem „Nie ma”, zdałem sobie sprawę z istnienia innych, nowych – przynajmniej dla mnie – funkcji reportażu. Narodziły się w mojej głowie też nowe definicje tego gatunku, choćby taka:

Książkę o reportażu napisałem teraz, nie dziesięć lat wcześniej. Chciałem, by wynikała z wielu doświadczeń i lektur

„Reportaż to przedsięwzięcie, w którym obie strony, bohater i reporter, są przekonane, że nie zmyślają”. Ta definicja zakłada, że reportaż jest prawdą, ale zarazem prawdą być nie może. Zakłada też, że nie może być świadomym kłamstwem. Dla kogoś to oczywistości, a dla kogoś odkrycia. Pewnie dlatego w pierwszym zdaniu książki napisałem, że co jakiś czas trzeba wszystko tłumaczyć na nowo.

Czyli myślisz o tej książce jak o swoim wykładzie mistrzowskim? Masterclass Mariusza Szczygła?

– Tak się mówi na świecie na podobne wydawnictwa. Niech więc będzie, że tak. Przyznam ci się, że cały czas pracuję nad książką reporterską, w której będę chciał zmierzyć się z opisaniem trudnej dla reportażu materii – sztuki konceptualnej. Ale przyszła zima i bardzo nie chciało mi się wyjeżdżać w Polskę, potem wybuchła wojna, więc postanowiłem zanurzyć się w tym, co lubię najbardziej, czyli w tekstach reporterskich koleżanek i kolegów, których znam dobrze, i tych, których podziwiam z daleka.

Kiedy zmarł mój przyjaciel, żeby przeżyć, namówiłem wydawnictwo Czarne na trzeci tom antologii reportażu XX wieku „100/XX” i w celach ratunkowych rzuciłem się do pracy. Literatura jest najlepszą ucieczką. Daje otulinę. A teraz, w lutym oraz marcu po „Faktach” w TVN, które przepląkiwałem, o 20.30 brałem się za moje „Fakty”. Moja noc pracy trwała poważnie od wieczora do 4.30-5 rano.

W „Fakty muszą zatańczyć” bardzo podoba mi się esej o zapożyczeniach. Przekonujesz, że reporter może brać od innych – sam to często robisz, że to dozwolone, a nawet wskazane, bo może mieć ogromny wpływ na jakość tekstu. Byłe nie kraść, bo to zbrodnia! Co ci daje to powoływanie się na innych, korzystanie z ich wiedzy, doświadczenia, talentu i języka?

– Wspólnotę myśli. Zwyczajnie się cieszę, że znajduję cytaty, wyznania, przekonania, stanowiska, które są tożsame z moimi. Wydaje mi się też, idąc za myślą Kapuścińskiego, który na jedną stronę własnego tekstu kazał czytać sto cudzych, że nie wolno nam nie odnieść się do tego, co na ten sam czy podobny temat pisali inni. Dzięki temu różne narracje się zaplatają. Cytaty zaś dają kontekst. Pobudzają czytających do sięgnięcia po źródła, z których pochodzą.

A skoro pytasz o cytaty, to w mojej najnowszej książce czasem są one dłuższe, niż zwykle się przyjmować. Otóż „Fakty muszą zatańczyć” napisałem dla takich typów jak ja – niedoczytanych.

Mariusz Szczygiel



Fakty muszą zatańczyć

Dowody
Na Istnienie,
Warszawa

Może precyzyjniej jest powiedzieć – dla nieoczytanych. Tyle że ja uważam się za czytanego, ale nie w stopniu, w jakim bym chciał. Kiedy trafiam na książki na przykład amerykańskiego krytyka Harolda Blooma, czuję się sobą zażenowany. On pięknie pisze o literaturze, ale trzeba znać cały kanon i niekanon, jaki omawia, by wszystkim zrozumieć. Cholera, nie przeczytałem aż tyle! Dlatego w tym zbiorze esejów służę czytelnikom i jak kelner serwuję tak długie cytaty z literatury non-fiction, żeby od razu byli zorientowani, o czym piszę.

I podoba ci się to bycie kelnerem? Masz poczucie spełnienia lub misji?

– Michał, ja w domu nie mam komu cytować cytatów! Tydzień temu w antykwariacie Zakładka na warszawskiej Pradze odkryłem – pośród setek książek – filozofa i estetyka Henryka Elzenberga i jego „Kłopoty z istnieniem”. Sto lat temu pisał to, co ja myślę dziś! Podkreślam ołówkiem lub piórem i zaraz bym do kogoś dzwonił i się dzielił. Mój bliski przyjaciel Damian może przez telefon wysłuchać co najwyżej dwóch takich cytatów, bo ma nadprodukcję myśli własnych. Inni – zapracowani. A ja chcę się dzielić. Dobrze choć, że od pięciu lat mam konto na Instagramie, czyli jednoosobową gazetę. Bo tam czekają przenikliwe umysły, które zaraz biorą te moje serwowane treści w obroty i natychmiast zaczynają polemizować. Albo i nie.

Chciałem jeszcze zapytać o ciebie, o pisanie o sobie w tej książce. W wielu miejscach odsłaniaasz się przed czytelnikami, a na samym początku przyznajesz, że nie chciałbyś już nigdy napisać reportażu na miarę „Ślicznego i posłusznego”. To przecież tekst, za który w 2013 roku otrzymałeś tytuł Dziennikarza Roku, dla bardzo wielu czytelników – jeden z twoich najważniejszych. Tymczasem ty się zarzekasz, że to się na pewno nie powtórzy. Skąd ten opór i upór?

– Nigdy już nie chciałbym drzeć o bezpieczeństwo i życie bohaterki. Tekst tekstem, ale tego, że ktoś Ewę T. tak szybko zdekonspiruje, nie przewidziałem. A skutków tej dekonspiracji tym bardziej. Ślepotą! Obawiałem się linczu na tej kobiecie. Jak widać, nie mam żelaznego reporterskiego charakteru.

A co się twoim zdaniem stanie, gdy fakty – wbrew tytułowi twojej książki – jednak nie zatańczą?

– Dostaniemy tekst newsa? Protokół sądowy? Tekst, który nie da nam przyjemności w czytaniu?

Fakty, jak twierdzi Małgorzata Szejnert, muszą wyjść zza kulis na scenę. Rozwinę tę myśl. Któryś z nich musi prowadzić, któryś musi być w tańcu prowadzony, inne będą tylko w beziemiennej grupie baletowej, a kilka zostanie solistami. Nie mogą być równe sobie, bo wtedy żaden nie będzie ważny. A jak żaden nie jest ważny, czyli wszystkie są jednakowo ważne, to robi się przemarsz wojsk, a nie balet. ●

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

NIEBEZPIECZNE UZALEŻNIENIA DZIECI I NASTOLATKÓW

Jak ochronić nasze dzieci w świecie realnym i wirtualnym



SPECJALNE
DODATKI

Katarzyna Staszak

Od dziesięciu lat w Centrum Onkologii w Bydgoszczy działa restauracja Fantazja. – Nazwa taka, jaki pomysł – śmieje się prof. Janusz Kowalewski, dyrektor Centrum. Faktycznie, pomysł na tle polskiej rzeczywistości był – i wciąż jest – rewolucyjny.

Pacjenci bydgoskiego CO mogą jadać posiłki tradycyjnie w łóżkach, ale nie muszą. Tym, którzy są w stanie przejść przez szpitalne korytarze, lekarze rekomendują jądanie w Fantazji. System przypomina ten znany z wczasów all-inclusive. Pacjenci szpitala mają na rękach opaski z kodem kreskowym. Opaską otwierają bramkę restauracji i wybierają z dostępnych dań to, na co mają ochotę. W ilości, w jakiej chcą. Zupełnie bezpłatnie.

JAK NA WCZASACH U RYDZYKA

22 kwietnia weszłam do Fantazji w czasie obiadu. Do wyboru były cztery zupy: meksykańska, szpinakowa z ryżem, krem krupnik i rosół. Na drugie danie: ryba w sosie warzywnym, ryba duszona w sosie śmietanowym, ryba pieczona panierowana, pulpety w sosie pomidorowym, filet drobiowy gotowany, udko drobiowe gotowane, wątróbka drobiowa z cebulą, kłuski śląskie, ziemniaki, kasza jęczmienna, ryż, naleśniki z twarogiem. Do tego warzywa: marchewka oprószone, buraczki gotowane, surówka z kapusty pekińskiej, surówka z kapusty kiszzonej. Do picia kompot wieloowocowy. A na deser: kisiel, galaretki, ciasto, koktajl truskawkowy. Podczas wszystkich posiłków można sobie zrobić herbatę lub kawę z ekspresu.

Na tabliczkach pod nazwą wybranych potraw są dopiski: „dieta lekkostrawna”, „dieta cukrzycowa”, „danie dietetyczne”. Starszy pan w szlafroku z wenflonem na dłoni właśnie kończy obiad. Pytam go, czy jedzenie jest tu dobre. – Bardzo dobre! Jak na wczasach u Rydzyka w Rowach. Polecam. Jeśli wyjazd nad morze, to tylko tam – odpowiada.

Na śniadania i kolacje też są różne dania do wyboru. Rano m.in.: jajecznica, zupa mleczna, twarożek, jogurt, koktajl owocowy, pieczywo, wędlina. Wieczorem: gulasz, leczko, ryba po grecku i możliwość zrobienia sobie kanapek.

OBIAD JAK REHABILITACJA

Po co szpitalna restauracja serwuje codziennie aż tyle dań? – Duży wybór to większa szansa, że pacjenci się najeżdzą. Osobom w trakcie chemioterapii może zmienić się smak, mogą nie mieć na coś apetytu. Przy niewielkim wyborze dań mogłyby zrezygnować z jedzenia. A trzeba jeść, żeby dobrze znosić leczenie i wyzdrowieć. Ktoś nie ma ochoty na mięso czy rybę, ale zje naleśniki – tłumaczy dyrektor bydgoskiego CO.

Jądanie w restauracji jest nie tylko wygodniejsze niż jądanie w łóżku, to też forma rehabilitacji.

– Wyjście z sali wymaga od pacjentów mobilizacji. Niektóre panie poprawiają fryzurę albo robią makijaż. Poza tym siedzenie przy stole pomaga nawiązywać kontakty, czas w szpitalu upływa szybciej, jeśli ma się towarzystwo do rozmowy. Wychodze-



Problem znany od lat. Ale czy tak musi być?

SZPITALA LUBIĄ OSZCZĘDZAĆ NA JEDZENIU

Wydajemy kilkaset tysięcy złotych na leczenie osoby z rakiem, a potem dajemy jej chleb z dżemem. I jest jak w dowcipie: operacja się udała, ale pacjent zmarł.

▲ Profesor Janusz Kowalewski, dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy
FOT. ROMAN BOSIACKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

nie do restauracji działa więc jak rehabilitacja fizyczna i psychiczna – mówi prof. Kowalewski. Dyrektor wciąż pracuje jako chirurg na oddziale nowotworów klatki piersiowej. Wspomina, że gdy szpital uruchomił restaurację, wielu pacjentów uważało, że to dziwne. – Słyszałem wtedy: „A gdzie ja tam będę chodzić?”. Teraz każdy wie, że tak się u nas jada, więc od pacjentów po operacji słyszę pytania: „Czy mogę już dziś zejść do restauracji?”. Traktujemy pacjentów poważnie i z szacunkiem. W restauracji nikogo nie pilnujemy, chcemy, żeby wszyscy czuli się jak w domu. Osoba z cukrzycą wie, że powinna jadać dania z diety cukrzycowej, ale jeśli ma ochotę złamać zasady, nic nie zrobimy, w domu przecież

też by je złamała – mówi prof. Janusz Kowalewski.

Ograniczenia diety dotyczą pacjentów przygotowywanych do zabiegu i tuż po nim. Tacy dostają specjalne posiłki do łóżka.

Czasem ktoś ma obawy: co, jeśli mama po operacji pójdzie do restauracji i zasłabnie? Lekarze i pielęgniarki mogą dzięki elektronicznej opasce zidentyfikować taką osobę – czytnik pokaże im, kto to, w której sali leży, jakie ma choroby i jakie przyjmuje leki.

CUD CZY DOBRA WOLA?

Posiłki w bydgoskim CO przygotowuje firma, która kilka lat temu wygrała przetarg. Pracownicy kuchni są zatrudnieni przez nią, ale gotują w kuchni szpitalnej. Wyremontowanej i wyposażonej za pieniądze szpitala. – Teraz ogłosimy przetarg na przygotowywanie posiłków na swoim sprzęcie. Dajemy powierzchnię i kuchenne blaty. Resztę musi zabezpieczyć zwycięzca przetargu. Żeby potem o ten sprzęt dbał – tłumaczy prof. Kowalewski. Czy gotowanie dla szpitali to dobry biznes? – Powiedziałbym, że walka o kontrakt jest ostra – odpowiada dyrektor.

– Firma nie tylko karmi pacjentów, ale prowadzi też płatny bufet na terenie szpitala. Mogą tu jadać odwiedzający oraz pracownicy.

Między szpitalami są ogromne różnice w podejściu do żywienia. Wielu robi zdjęcia talerzy i wysyła bliskim. To jak wiadomość „przyslijcie posiłki”. Internet pełen jest takich fotografii. Śniadania i kolacje to zazwyczaj kilka kromek białego chleba, kawałek masła i wędlina. Albo dżem lub serek topiony. Czasem kawałek pomidora albo ogórka kiszzonego.

Gdy o jakiś czas lokalne media pytają, dlaczego posiłki są tak słabe, szefowie szpitali odpowiadają: to wi-na NFZ, bo dzienna stawka żywienia jest niska; na pacjenta jest tylko 8 zł dziennie itp. Na tym tle usługi CO w Bydgoszczy wydają się cudem. Gdy mówię prof. Kowalewskiemu, że innych szpitali nie stać na dobre jedzenie, wdycha i tłumaczy: – NFZ nie finansuje jedzenia w szpitalach, a skoro tak, to nikt szpitalom nie narzuca, ile mają wydać na posiłki dla chorych. Zarząd szpitala dostaje pieniądze za wykonane procedury i ustala, jak te pieniądze wyda. Może pielęgniarkom płacić 10 tys. zł, a lekarzom 20 tys. miesięcznie albo płacić im 6 i 12 tys.

Pacjenci bydgoskiego CO mogą jadać posiłki tradycyjnie w łóżkach, ale nie muszą. Tym, którzy są w stanie przejść przez szpitalne korytarze, lekarze rekomendują jądanie w Fantazji

Może choremu dać kromkę chleba, a może dać mu krewetki. Może kupić sprzęt lub zrobić remont. Planowanie budżetu to wyzwanie, ale oszczędzanie na jedzeniu nie ma najmniejszego sensu. Bo to nie są żadne oszczędności. Za to potencjalne straty są ogromne – niedożywieni pacjenci i zły wizerunek szpitala. Ludzie, opamiętajcie się, nie dawajcie choremu suchego chleba – mówi prof. Kowalewski.

Twierdzi, że cudów budżetowych w Bydgoszczy nie ma. Po kolei wyjaśnia, że dobre odżywianie pacjentów kosztuje właściwie niewiele. – Nasz szpital ma 350 łóżek. Hospitalizujemy ponad 20 tys. pacjentów rocznie. Lekarze udzielają rocznie 220 tys. porad, ale ta grupa pacjentów nie dostaje naszych posiłków. Nasz roczny budżet to 360-380 mln zł. Firma, która wygrała przetarg na żywienie pacjentów, dostała 7 mln 800 tys. zł na trzy lata. Wychodzi 2,6 mln zł rocznie. Do tego dodajemy: żywienie dożylnie u chorych, którzy nie mogą jeść, żywienie dojelitowe np. u chorych z nowotworami głowy i szyi, którzy nie mogą połykać, i specjalistyczne preparaty żywieniowe dla osób niedożywionych czy po operacjach. Razem daje to ponad 1 mln zł. Z normalnymi posiłkami wychodzi 3,8 mln zł rocznie. Jestem za to w stanie zaoferować żywienie na najwyższym poziomie. Jeśli lekarz zgłasza zapotrzebowanie na jakiś preparat dla chorego, to go dostanie. Nie oszczędzamy na jedzeniu. A to wszystko kosztuje zaledwie jeden procent rocznego budżetu szpitala – podsumowuje dyrektor.

Prawdziwe koszty szpitala to wynagrodzenia pracowników, leki, sprzęt i infrastruktura. – Niech mnie pani raczej zapyta, ile wydajemy na prąd i gaz – mówi prof. Kowalewski. – Ile? – Gaz kosztuje miesięcznie 350-400 tys. zł. Prąd 600-800 tys. zł miesięcznie, zależnie od pory roku.

JEDZENIE TO LECZENIE

W CO w Bydgoszczy na stałe pracują trzy dietetyczki kliniczne. Codziennie zbierają z oddziałów informacje o potrzebach żywieniowych pacjentów i wysyłają je do firmy przygotowującej jedzenie. Pacjenci mogą zgłosić, że chcą dostawać dania jarskie. A lekarz może zalecić podanie pacjentowi specjalistycznych preparatów żywieniowych.

To małe butelki z napojem przypominającym jogurt. Można je kupić w aptekach. W tej małej objętości skoncentrowane są składniki odżywcze, witaminy, białka, tłuszcze w dawce równej nawet kilku daniom. To ratunek dla pacjentów niedożywionych, z zaburzeniami apetytu, np. w trakcie chemioterapii, po zabiegach. Preparaty dostarczają nie tylko kalorii, każdy ma określone działanie, np. dzięki dodanym składnikom mogą wspomagać gojenie rany pooperacyjnej. Jedna buteleczka kosztuje ok. 8 zł. Pacjenci w Bydgoszczy mogą dostać oprócz posiłków nawet dwa takie preparaty dziennie. W innych szpitalach to wciąż rzadkość.

Szpitalne jedzenie cierpi nie tylko dlatego, że dyrektorem najłatwiej jest na nim oszczędzać. W Polsce wciąż niska jest świadomość, jak ważne jest odżywianie chorych, także dla sukcesów lekarzy. – Bez odpowiedniej porcji białka rana po operacji się nie zamknie – tłumaczy prof. Kowalewski.

Szpitalne wydają ogromne pieniądze na leki i operacje, a żałują 8 zł na butelkę preparatu, który podnosi szanse chorego na wstanie z łóżka. I jest jak w makabrycznym dowcipie: operacja się udała, ale pacjent zmarł.

– Powszechnie wydaje się, że szybka operacja to najlepsza opcja. Ale jeśli chory ma zaawansowany nowotwór, to prawdopodobnie jest niedożywiony. U takiej osoby po operacji pojawiają się komplikacje, a my jako szpital popadniemy w tarapaty. Jest duże ryzyko, że rana się nie zagoi, powstanie przetoka. Lepiej takiego chorego przez trzy tygodnie przygotować. Dać mu recepty na środki odżywcze, potem dożywić w szpitalu i zabrać na operację czy inne leczenie.

NFZ przeprowadził ankietę wśród pacjentów, którzy leczyli się w różnych szpitalach. 15 tys. osób oceniło m.in. zarządzanie bólem, komunikację, czystość i wyżywienie. Jedzenie dostało najgorsze oceny – zadowolona z posiłków była mniej niż połowa ankietowanych

nie w lepszej kondycji. Żywnie jest elementem leczenia – mówi prof. Kowalewski. Dlatego dietetyczki bydgoskiego CO doradzają pacjentom, jak mają się odżywiać po wyjściu ze szpitala.

MIĘSO DLA WSZYSTKICH

Zapytałam wiele pacjentek i pacjentów innych szpitali o jedzenie. Przeważają smutne wspomnienia. – Po operacji w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie zapytałam swojego chirurga o dietę. Profesor w ogóle nie odpowiedział. Przez pięć lat leczenia raka, czterech operacjach i chemioterapii nie miałam żadnej porady dietetycznej. O dietę pytałam sama w fundacji zajmującej się osobami z rakiem – opowiada Ewa. Niedawno znowu leżała w Instytucie. Tym razem z zapaleniem płuc, już nie na chirurgii. – I było zupełnie inaczej. Lekarze mili, przejęci pracą. Miałam badania sprawdzające stan odżywienia i poziom żelaza. Dostałam specjalny preparat do posiłków. Ten sam szpital, a takie różnice w podejściu do pacjenta – mówi.

Joanna jest po chemioterapii i operacji w Narodowym Instytucie Onkologii. Postanowiła zmienić swoje życie i studiuje dietetykę. Przez doświadczenia ze szpitalnym jedzeniem? – Nie, to przez raka – odpowiada za śmiechem. Czy w największym szpitalu onkologicznym w Polsce mogła zdecydować, co zje? – Dietę zaleca lekarz. Ja miałam normalną, a pani z łóżka obok cukrzy-cową. Zazdrościłam jej, bo dostawała ciemny chleb, ja wciąż biały, którego nie jadłam. Na obiad było mięso. Nikt mnie nie pytał, czy wolałabym nie jeść mięsa. Wybrać mogłam tylko kompot – z cukrem lub bez – wspomina Joanna.

Karolina też leczyła się w Narodowym Instytucie Onkologii: – Na obiad był bigos z ziemniakami i połową jabłka, w weekend lepiej – schabowy i surówka. Najśmieszniejsze, że to jedzenie nie było zgodne z zaleceniem lekarza. Na wypisie ze szpitala mam napisane: „Po zabiegu zalecana dieta lekkostrawna”.

GŁODOWANIE NA SOR

Czasem chorzy w szpitalach głodują i marzą o wodzie. Tak bywa na szpitalnych oddziałach ratunkowych (SOR).

Zadaniem SOR jest szybkie zbadanie pacjenta i decyzja o dalszym leczeniu. Pacjenci mają na SOR być krótko, więc nie dowozi się tu jedzenia. Jednak personelu jest za mało, a chorzy czekają dobę lub dłużej na decyzję o leczeniu. – Mam całą listę pacjentów z ich wynikami z chwili przyścia do szpitala i przeniesienia na oddział. Widać, jak pogorszyło się u nich działanie nerek, bo szklanki wody nie dostali – mówił mi dr hab. n. med. Tadeusz Zielonka, pulmonolog z Warszawy. – Prędzej pacjent dostanie na SOR kroplówkę niż kubek wody. Niestety, na normalnych oddziałach szpitalnych jest to samo. W upalne dni w szpitalach umierają ludzie, bo są odwodnieni. Gdy przychodzę do szpitala, to najpierw pomagam napić się ludziom, którzy nie są w stanie sami tego zrobić. Napojenie spragnionego to w szpitalu najtrudniejsze zadanie. Wymaga czasu i zaangażowania. Nie można w kogoś wlać na jeden raz litr wody, bo przy chorym sercu może to poważnie zaszkodzić. I tak z braku kadr wchodzimy w rozwiązania, które szkoda – zamiast wody jest kroplówka. A to oznacza ryzyko zakażenia związane z cewnikowaniem żył.

Na niedawnej debacie o żywieniu medycznym szef bydgoskiego CO cytował Władysława Bartoszewskiego: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”. Te słowa warto mieć w pamięci, gdy mówimy o odżywianiu w szpitalach. Chodzi o kierunek myślenia menedżerów szpitali. Cokolwiek zrobią z jedzeniem, wciąż obracają się w wydatkach, które w skali budżetów stanowią 1, może 2 proc. – twierdzi prof. Kowalewski.

Sprawdziłam w kilku innych centrach onkologii – rzeczywiście wydają zaledwie około 1 proc. swoich budżetów na żywienie pacjentów.

Problemem nie są więc pieniądze, ale uwaga, jaką szefowie szpitali przykładają do odżywiania. Nie powinno być tak wielkich różnic między szpitalami, skoro są przez NFZ tak samo opłacane. Dlatego minister zdrowia chce wprowadzić ustawę o jakości. Rozliczać będzie nie tylko leczenie, ale też „doświadczenie pacjenta” i jakość zarządzania. Nie wiadomo, czy za dobre karmienie szpital dostanie premię, czy raczej za złe – karę. Najważniejsze, żeby i operacja się udała, i pacjent przeżył. ●



TEMAT NUMERU:

Pracujące mamy

+ Jak pracować, gdy obok trwa wojna
Do jakiej pracy wrócimy po wakacjach?
Dlaczego oszukujemy? Rozmowa o zaufaniu i naiwności

KUP Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO DOMU NA [PRENUMERATA24.PL](https://prenumerata24.pl)

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Tomasz Kubik*

... narkozy z
nieustabilizowaną cukrzycą

Narkoza u dentysty jak każda procedura medyczna jest obciążona pewnym ryzykiem skutków ubocznych. Dlatego musi ją poprzedzić konsultacja stomatologiczna i anesteziologiczna oraz kwalifikacja pacjenta do zabiegu. Obejmuje ona dokładny wywiad oraz czasami także wykonanie dodatkowych badań.

Lekarz pyta pacjenta o współistniejące choroby, przyjmowane leki i dotychczas przebyte operacje. Przeciwwskazaniem do narkozy są m.in. nieustabilizowane choroby przewlekłe, np. cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, choroby nerek, tarczycy, ostre infekcje dróg oddechowych, astma oskrzelowa, uczulenie. Podczas rozmowy anestezjolog weryfikuje sytuację pacjenta i decyduje, czy kwalifikuje się on do znieczulenia ogólnego.

Podczas konsultacji lekarz wyjaśni również, jak wygląda procedura, oraz doradzi pacjentowi, jak powinien się do niej przygotować w dniu zabiegu – przed narkozą należy być m.in. na czczo. ● **Not. ET**

*anestezjolog z Medicovert Stomatologia Atrium w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Oczy osoby dorosłej są
większe niż oczy dziecka?

Kiedy ludzki zarodek zaczyna się formować, nie ma oczu. Ich główny rozwój następuje między 3. a 10. tygodniem rozwoju embrionu. Oczy płodu często rozwijają się nierównomiernie i rzadko jest to powodem do niepokoju. Wzrost jest ostatnim zmysłem, jaki rozwija człowiek, a powieki płodu pozostają zamknięte do 28. tygodnia ciąży. Po tym okresie zaczyna on widzieć światło słoneczne.

Po urodzeniu dziecko odbiera świat oczami głównie w postaci rozmaitych bodźców wzrokowych.

Naukowiec twierdzą, że po urodzeniu oczy szybko rosną. Następnie, w ciągu kilku miesięcy, wzrost staje się liniowy, a soczewki rosną z wagą 1,38 mg rocznie w ciągu całego życia.

W ciągu pierwszych kilku miesięcy życia oczy dziecka zaczynają ze sobą lepiej współpracować.

Trzymiesięczne dzieci powinny zacząć obserwować wzrokiem poruszające się przedmioty i ludzi. Dwa miesiące później niemowlę rozwija widzenie kolorów i pewne postrzeganie głębi. W tym czasie oczy stale rosną.

Około drugiego roku życia wzrost się doskonali – percepcja głębi jest większa, kolory i obrazy są jasne i żywe. Oczy nadal rosną i przechodzą nawet wzrostowy skok w okresie dojrzewania.

Swoją docelową rozmiar osiągają w wieku 20-21 lat! Średnio mają wtedy średnicę 24 mm. ●

Liczba

45

PROC.

● **polskich rodziców odwiedza okulista z dziećmi raz na pół roku** – wynika z badania przeprowadzonego przez agencję badawczą SW Research na zlecenie firmy Hoya Lens.

Portal edukacyjny



● **CHOROBA W PRACY. Ruszył portal edukacyjny „W trosce o chorego pracownika” – będący kompendium wiedzy i bazą narzędzi do radzenia sobie z chorobami w miejscu pracy. To wspólne przestrzeń dla chorującego przewlekle pracownika i jego pracodawcy.**

Więcej na:

wtrosceochoregopracownika.pl

Wakacje dla zdrowia

W góry czy nad morze?

Dokąd nie jechać na wakacje z chorym sercem, astmą lub alergią. Jakie miejsce wybrać do podratowania zdrowia?

Margit Kossobudzka

Im bliżej wakacji, tym intensywniej zastanawiamy się nad odpoczynkiem. Jedni już mają plany od dawna, inni decydują się, gdzie jechać na ostatnią chwilę. Jest wiele czynników, które decydują o tym, gdzie się wybieramy. Dla niektórych kluczowa jest poprawa zdrowia.

Jest oczywiste, że każdy odpoczynek nam posłuży. Nie można pracować wiecznie. Jeśli nie zjeździemy choć na chwilę z obrotów i nie zmienimy scenerii otoczenia, wcześniej czy później organizm się o swoje upomni. Warto jednak pamiętać, że od miejsca wypoczynku zależy to, jak się będziemy podczas niego czuli.

TAKI MAMY KLIMAT

Choć większości z nas zależy tylko na tym, by na wakacjach mieć jedynie ładną pogodę, to warto pamiętać, że klimat ma ogromny wpływ na funkcjonowanie ludzkiego organizmu.

Środowisko atmosferyczne nieustannie na nas oddziałuje. Wykorzystuje to klimatoterapia, która jest jedną z form kompleksowego leczenia fizykalnego bodźcami klimatycznymi. By naprawdę skorzystać ze zmiany klimatu, na urlopie powinniśmy przebywać co najmniej dziesięć dni, a najlepiej trzy tygodnie!

Na bodźce, które oddziałują na nasze ciało, składają się: promieniowanie słoneczne, temperatura i wilgotność powietrza, ciśnienie atmosferyczne oraz ruch powietrza i opady, a także gazy atmosferyczne oraz zanieczyszczenia powietrza, jego jonizacja, natężenie pól elektromagnetycznych, hałas, wibracje czy zapachy. Każdy z nich inaczej stymuluje organizm, ma też na niego różny wpływ. Wykorzystują to lekarze i fizjoterapeuci do leczenia czy rehabilitacji chorych. Warto znać podstawy, na jakich się opierają.

PROMIENIOWANIE
SŁONECZNE, CZYLI
HELIOTERAPIA

Promieniowanie słoneczne stymuluje procesy fizjologiczne zachodzące w organizmie. Jak piszą w swoim opracowaniu „Potencjał leczniczy klimatu Polski” naukowcy z PAN i Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospoda-

rowania im. Stanisława Leszczyckiego*: „najaktywniejsza biologicznie jest nadfioletowa część promieniowania słonecznego (UV). Ma ona właściwości bakterioobójcze i hartujące, pobudza czynności krwiotwórcze, zwiększa odporność organizmu na zakażenia, wywołuje zmiany czynnościowe układu nerwowego, stymuluje gruczoły wydzielania wewnętrznego oraz ma działanie przeciwrzywiczne”.

Z kolei widzialna część promieniowania słonecznego reguluje nasz cykl dobowy, ponieważ działa na wytwarzanie przez szyszynkę melatoniny, która jest nazywana „hormonem snu”. Wystawianie się na światło widzialne wspomaga leczenie zaburzeń snu. Działa także pobudzająco na psychikę i powoduje odprężenie psychiczne (co wykorzystuje się w leczeniu depresji).

Promieniowanie podczerwone ma z kolei właściwości ciepłone, które przyspieszają przemianę materii i zwiększają zapotrzebowanie na tlen. Ponadto podczerwień łagodzi ból oraz skutki uszkodzenia tkanek miękkich.

Wystawianie się na słońce hamuje rozwój osteoporozy, stymuluje procesy ochronny skóry w łuszczyce, zwiększa wytrzymałość i sprawność układu odpornościowego, powoduje wzrost wytwarzania witaminy D3, pozytywnie wpływa na leczenie alergii skórnych. Jeśli zmagamy się z którymś z tych schorzeń, warto rozważyć pobyt nad morzem, gdzie zazwyczaj jest więcej bezchmurnego nieba niż w innych częściach kraju.

Pamiętajmy jednak, że kąpiele słoneczne powinny być dawkowane! Nadmiar słońca prowadzi do rozwoju różnych rodzajów raka skóry oraz przyspiesza procesy starzenia się.

Przeciwwskazaniami do stosowania helioterapii są z kolei: uczulenia i nadmierna wrażliwość na promieniowanie nadfioletowe oraz choroby skórne, które zaostrzają się pod jego wpływem, gruźlica płuc, stan po ostrym reumatycznym zapaleniu stawów, przewlekłe zapalenie nerek, niewydolność wątroby, stany lękowe, żylaki, podeszły wiek oraz wysokie i długo trwające nadciśnienie tętnicze.

AEROTERAPIA
– KĄPIELE POWIETRZNE

To rodzaj relaksu niemal dla każdego. Polega na leczeniu świeżym powietrzem w spoczynku, poza działaniem bezpośredniego promieniowania słonecznego. Jak piszą

TYLKO ZDROWIE



FOCUSHOTTER/STOCK

badacze PAN: „Kąpiele powietrzne zwiększają pojemność minutową serca, wzmagają utlenienie krwi, obniżają poziom pośrednich produktów przemiany białkowej we krwi oraz usprawniają termoregulację ustroju i podstawową przemianę materii. Zmniejszają również wrażliwość na infekcje oraz podnoszą sprawność układu krążenia”.

Aeroterapię poleca się chorym na zaburzenia lękowe, w chorobach serca i naczyń krwionośnych, w celu pobudzenia przemiany materii oraz zahartowania organizmu.

Przykładem szczególnego wykorzystania aeroterapii są trzy uzdrowiska: Ciechocinek, Inowrocław i Konstancin, w których działają specjalne tężnie.

Do tężni doprowadzona jest solanka, która ściekając po gałązkach tarniny, zagęszcza się, parując. Podczas tego procesu roz-

pada się na kropelki oraz drobne kryształki. W ten sposób tworzy się aerozol, który przenika do otaczającego tężnie powietrza. Podczas parowania solanki ochładza się powietrze oraz zwiększa jego wilgotność. Poza tym powietrze wokół tężni jest czyste (i mało zapyłone). Zabiegi tego typu są wskazane dla osób z wieloma chorobami dróg oddechowych oraz w przypadkach niedoboru jodu.

**Pobyt nad morzem
(zalecany nie tylko latem!)
hartuje i zwiększa
odporność**

TERENOTERAPIA
– WYSIŁEK FIZYCZNY
W TERENIE

To forma dość aktywnego urlopu, którą można określić jako leczenie przez chodzenie. Do terenoterapii zalicza się spacer, ale także biegi (również na nartach) czy jazdę na rowerze. Korzystnie działa ona zwłaszcza na serce – przy zaburzeniach czynnościowych układu krążenia, miażdżycy, chorobie niedokrwiennej serca. Terenoterapia zwiększa naszą wytrzymałość, poprawia koordynację ruchową i zwiększa ukrwienie narządów. Powoduje też spalanie tkanki tłuszczowej, ponieważ zwiększa wydatek energetyczny przeznaczony na pracę mięśni. Pozwala zatem schudnąć oraz poprawić gospodarkę węglowodanową i lipidową. Może też skutecznie nas usprawnić, zwłaszcza nogi.

Terenoterapii nie należy stosować u osób z bólami dławicowymi oraz będących krótko po zawale serca, w niektórych wadach zastawkowych serca, chorobach serca z objawami niewydolności krążenia, w cukrzycy z kwasicią, przy wysokim nadciśnieniu tętniczym, w ostrych chorobach układu oddechowego, astmie oskrzelowej w okresie stałej duszności, w zapaleniu stawów z silnymi bólami oraz w chorobach neurologicznych drgawkowych.

Jeśli ktoś nie ma poważniejszych kłopotów z sercem, do terenoterapii może wykorzystać tereny podgórskie lub górskie.

Powolne wspinanie się jest dobrym treningiem dla serca, które przyzwyczaja się do większego wysiłku. Służy też płucom, zwiększając ich wydolność. Ostre góry klimat hartuje. Pamiętajmy jednak, że na adaptację w górach potrzebujemy kilku dni, a wysiłek trzeba sobie rozsądnie dawkować.

Jednak góry to także gwałtowne zmiany ciśnienia, wahania temperatury, suche powietrze. Takie bodźce świetnie pobudzają system immunologiczny do wyłączonej pracy, ale mogą także powodować ogólne osłabienie, bóle głowy, uczucie niepokoju. Zmiany ciśnienia atmosferycznego mogą nie tylko pogorszyć samopoczucie, ale też spowodować bóle za mostkiem czy utrudnić oddychanie.

Gór powinni unikać nadciśnieniowcy, ale z kolei osobom z niskim ciśnieniem może dokuczać senność, szybkie męczenie się, zawroty głowy. Ze względu na częste zmiany pogody źle w górach będą się czuć osoby cierpiące na migreny, a za to dobrze chorzy

na astmę oskrzelową, ponieważ powietrze jest tam niemal wolne od alergenów.

TALASOTERAPIA
– LECZENIE MORSKIM
POWIETRZEM

Klimat morski to silny bodziec dla organizmu. Nad morzem najczęściej występują obniżona temperatura powietrza, wiatr oraz morski aerozol powstający w wyniku falowania wody i rozbryzgu fal o brzeg. To również kąpiele w wodzie morskiej, leżakowanie na piasku plaży, kąpiele słoneczne oraz ruch. Innymi słowy – wiele bodźców naraz.

Pobyt nad morzem (zalecany nie tylko latem!) hartuje i zwiększa odporność.

Nadmorski wypoczynek posłuży zwłaszcza osobom ze schorzeniami układu oddechowego, alergiami (wiatr usuwa alergeny i smog z powietrza) oraz skóry.

Choć morze wydaje się nieszkodliwe, to nie każdy będzie czuł się nad nim dobrze. Przeciwwskazaniem do spotkania z nadmorskim klimatem jest choroba nowotworowa. Nie wiadomo, jak organizm zareaguje na intensywne bodźce klimatyczne – może dojść nawet do zaostrzenia choroby. Ostrożnie też należy dawkować morską terapię osobom cierpiącym na niewydolność krążenia.

LEŚNE KAPIELE
– ODDYCHANIE OLEJKAMI

To stosunkowo młoda gałąź medycyny naturalnej, jeszcze nie do końca dobrze przebadana. Bazuje ona na tym, że lotne substancje wydzielane przez rośliny mają silne działanie bakteriobójcze, relaksujące i przeciwzapalne. Spośród drzew i krzewów najwięcej takich substancji wydzielają drzewa iglaste (sosna, świerk, jodła), jałowiec i dąbrowy świetliste.

Na podstawie nielicznych prac można stwierdzić, że przebywanie w borze sosnowym sprzyja uspokojeniu i obniżeniu ciśnienia krwi, a także działa leczniczo na drogi oddechowe. Grądy wpływają natomiast na pobudzenie ośrodków nerwowych, wzmagają aktywność, usuwają zmęczenie oraz podnoszą ciśnienie krwi. ●

*Autorzy publikacji: Magdalena Kuchcik, Krzysztof Błażejczyk, Jakub Szmyd, Paweł Milewski, Anna Błażejczyk, Jarosław Baranowski

Zapraszamy na pobyty zdrowotne

spędź u nas **5 7 14** dni

Balneoterapia, Fizjoterapia,
Masaże lecznicze, Kinezyterapia,
Fizykoterapia, Hydroterapia,
Poradnia urazowo-ortopedyczna, Psychologia

ANTAŁÓWKA
— TERMY & MED —

☎ 18 20 014 33 | 504 363 986

🌐 antalowka-zakopane.pl



**CENTRUM
REHABILITACJI I ZDROWIA**

POLSKIE TATRY S.A.

Jedynie takie miejsce
łączące usługi pobytowe
z profilaktyką zdrowotną

✉ centrum@polskietatry.pl



TYLKO ZDROWIE

Przegląd polskich uzdrowisk

Komu pomogą borowiny, a komu zaszkodzą solanki?

Uzdrowiska wcale nie są tylko dla „starych”. Coraz więcej młodych i zapracowanych ludzi decyduje się na taki urlop.

Margit Kossobudzka

Wybór pobytu w uzdrowisku jako formy zdrowotnego urlopu wcale nie jest zaskakującą opcją. Taki rodzaj wypoczynku to może być dobra inwestycja w lepsze samopoczucie w kolejnych miesiącach.

Uzdrowiska proponują wiele różnych zabiegów i rodzajów terapii, w zależności od tego, w czym się specjalizują i w jakim regionie kraju są położone.

Na co możemy liczyć?

HYDROTERAPIA

Uzdrowiska, zwłaszcza te położone w rejonie źródeł mineralnych i geotermalnych, oferują wiele zabiegów z wykorzystaniem wód leczniczych. Są to m.in. zabiegi: • z wykorzystaniem ciśnienia hydrostatycznego wody, czyli kąpiele: całkowite, częściowe, elektryczno-wodne, masaż podwodny, kąpiele perlkowe, tlenowe i aromatyczne – z dodatkiem olejków o wszechstronnym działaniu; • takie jak polewanie i natryski; • wodolecznictwa przy użyciu tkaniny: zmywanie, nacieranie, szczotkowanie, oklepywanie; okłady, kompresy czy zawijanie; • bez ciśnienia wody, do których należą sauna i kąpiele parowe.

Kąpiele całkowite chłodne (od 20 do 27 st. C) zaleca się przy otyłości i cukrzy-

cy; letnie (od 28 do 33 st. C) przy astmie, nadmiernej pobudliwości, niektórych chorobach układu nerwowego, a ciepłe (od 34 do 37 st. C) przy stanach zmniejszonej pobudliwości, bezsenności.

Kąpiele częściowe to np. masaż wirowy, wykorzystywany w przewlekłych stanach zapalnych, stanach pourazowych, przy przewlekłym zapaleniu stawów, okołostawowym, w przykurczach bliznowatych. Półkąpiele ciepłe (gdy woda sięga do pępka w pozycji siedzącej) stosuje się przy zaburzeniach lękowych oraz organicznych schorzeniach układu nerwowego. Z kolei półkąpiele gorące (38-40 st. C) to pomoc w przewlekłych schorzeniach gośćcowych, nerwobólach, przewlekłych stanach zapalnych narządów rodnych i układu moczowego.

Popularne są też kąpiele kinezyterapeutyczne polegające na wykonywaniu określonych ruchów i ćwiczeń w wodzie. Wśród najczęstszych wskazań do tego typu zabiegów należą schorzenia narządów ruchu i wady postawy.

Kąpiel perelkowo-ozonowa to kąpiel w zwykłej wodzie, do której doprowadza się powietrze wzbogacone cząsteczkami ozonu. Całe ciało jest masowane olbrzymią liczbą pęcherzyków powietrza. Można dodać do kąpeli olejki eteryczne lub sole lecznicze: odświeżające, relaksujące, regulujące krążenie i metabolizm tkanek, oczyszczające, ujędrniające skórę. Kąpiel perlkowa rozszerza naczynia włosowate, poprawia krążenie krwi, limfatyczne, zwalcza cellulit i hamuje powstawanie żyłaków.



• **Ustroń. Wyremontowane baseny solankowe w Uzdrowiskowym Instytucie Zdrowia**

FOT. DAWID CHALI-MONIUŁ / AGENCJA WYBORCZA.PL

NATRYSKI I BICZE

Hydroterapia to też natryski, bicz wodne i zabiegi z użyciem tkanin. Natryski mogą mieć trzy stopnie natężenia ciśnienia – niskie, średnie oraz wysokie. Wskazaniami do nich są stany lękowe, stany wyczerpania fizycznego i psychicznego, nerwobóle, gościec, przewlekłe schorzenia dróg oddechowych i zaburzenia krążenia obwodowego.

Z kolei zmywanie ciała gąbką lub ręcznikiem namoczonym w zimnej wodzie działa hartująco i pobudzająco na układ krążenia i oddychania. Nacieranie pomaga w przewlekłym nieżycie oskrzeli i przy zaburzeniach krążenia obwodowego. Zawijanie ciała prześcieradłem dobrze odciśniętym z wody działa uspokajająco.

Bicze wodne to zabieg silnie pobudzający i stymulujący. Polega na zastosowaniu bodźca zimnego i ciepłego poprzez polewanie strumienia wody z dyszy z odległości 3-4 m. Bicze wodne poprawiają ukrwienie tkanek, rozluźniają mięśnie, podnoszą odporność i wspomagają przemianę materii.

Hydromasaż to coś dla spiętych. Ten masaż wodą pod ciśnieniem relaksuje, rozluźnia, koi bóle stawów i mięśni, przyspiesza przemianę materii. Mogą korzystać z niego także dzieci i osoby starsze. Cenią go zwłaszcza ci, którzy przez wiele godzin pracują w pozycji stojącej lub siedzącej, co źle wpływa na kręgosłup i krążenie.

BOROWINY

Leczenie torfem to jeden z najstarszych zabiegów uzdrowiskowych. Często korzystają z niego sportowcy. Borowiny nie są dla osób źle znoszących gorąco. Kąpiele borowinowe to zabiegi bodźcowe polegające na stopniowym przegrzewaniu ciała pacjenta. Przegrzanie tkanek korzystnie wpływa na ich regenerację. Do kąpeli borowinowych stosuje się rozdrobnione torfy, peloidy torfowe będące naturalnymi substancjami mineralnymi, które

tworzą się w procesie butwienia cząstek roślin w wodzie.

Borowiny zawierają mnóstwo różnych związków organicznych i nieorganicznych, m.in. bituminy, wosk, żywice, tłuszcze, celulozę, kwasy huminowe, humusowe, aminokwasy, ligniny i substancje biologiczne czynne (o działaniu hormonalnym, enzymatycznym, antybiotykowym). W skład borowin wchodziły sole mineralne: siarczan potasu i wapnia, związki glinu, sodu, krzemu, wapnia, żelaza, potasu. A także różne mikroorganizmy, jak bakterie czy grzyby.

Ciepło podrażnia receptory znajdujące się w skórze, co prowadzi do jej przekrwienia. Już po kilku minutach od nałożenia ciepłej borowiny miejsca te „dostają gorączki”. Temperatura ciała rośnie. Przegrzewanie przyspiesza metabolizm komórkowy – w efekcie zmniejsza się odczuwanie bólu. Powiększają się naczynia krwionośne, prawa komora serca podlega większemu obciążeniu. Zmęczone mięśnie rozluźniają się, znikają ogniska zapalne.

Z dobrodziejstw borowin często korzystają sportowcy – zabiegi wykonuje się u nich po upływie sześciu-ośmiu godzin od treningu.

W borowinach można się kąpać, można okładać nimi ciało, a nawet stosować tampony torfowe. Borowinami najczęściej owijają się stawy. Są niezastąpione w rehabilitacji przeciążonych ścięgien i stawów. Ponieważ w borowinach znajdują się niewielkie ilości hormonów (takich jak testosteron, progesteron, estradiol, kortyzol i estriol), wykorzystuje się je do leczenia m.in. schorzeń ginekologicznych, np. w terapii niedorozwoju macicy z niedoczynnością hormonalną jajników albo przy niedomaganiu jajników. Zawijania całkowite stosuje się tylko w obecności lekarza, ponieważ obciążają organizm. Borowiny można stosować także po operacjach stawu biodrowego, gdy zniszczeniu uległy elementy stawu (nie można jednak użyć torfu po wszczepieniu endoprotezy stawu biodrowego).

Temperatura, wilgotność, wiatr, ciśnienie Jak reaguje nasz organizm na zmianę klimatu

Na to, jak będziemy się czuli na urlopie, ma wpływ nie tylko to, czy wybierzemy morze, czy góry, ale też warunki pogodowe.

Podstawowymi reakcjami fizjologicznymi na „zimne” warunki są obniżenie temperatury skóry oraz zmniejszenie obwodowego przepływu krwi. Efektem ubocznym tego procesu jest wzrost ciśnienia, który w skrajnych sytuacjach może być niebezpieczny.

W upale z kolei następuje rozszerzenie naczyń krwionośnych i wzrost skórno przepływu krwi, przy jednoczesnym obniżeniu ciśnienia tętniczego i zwiększeniu tętna. Rośnie nam temperatura skóry i zaczynamy się pocić,

co obniża temperaturę skóry. Ten mechanizm jednak działa, o ile jesteśmy odpowiednio nawodnieni oraz nie przebywamy w klimacie o jednocześnie dużej wilgotności. Wtedy bowiem utrudnia ona parowanie potu i pojawia się uczucie, które jest szczególnie uciążliwe dla osób z chorobami układów oddechowych i krążenia.

A silny wiatr utrudnia oddychanie, zmniejsza zdolność do wysiłku, powoduje niepokój, ból głowy i zaburza sen. O silny wiatr łatwiej nad morzem i w górach.

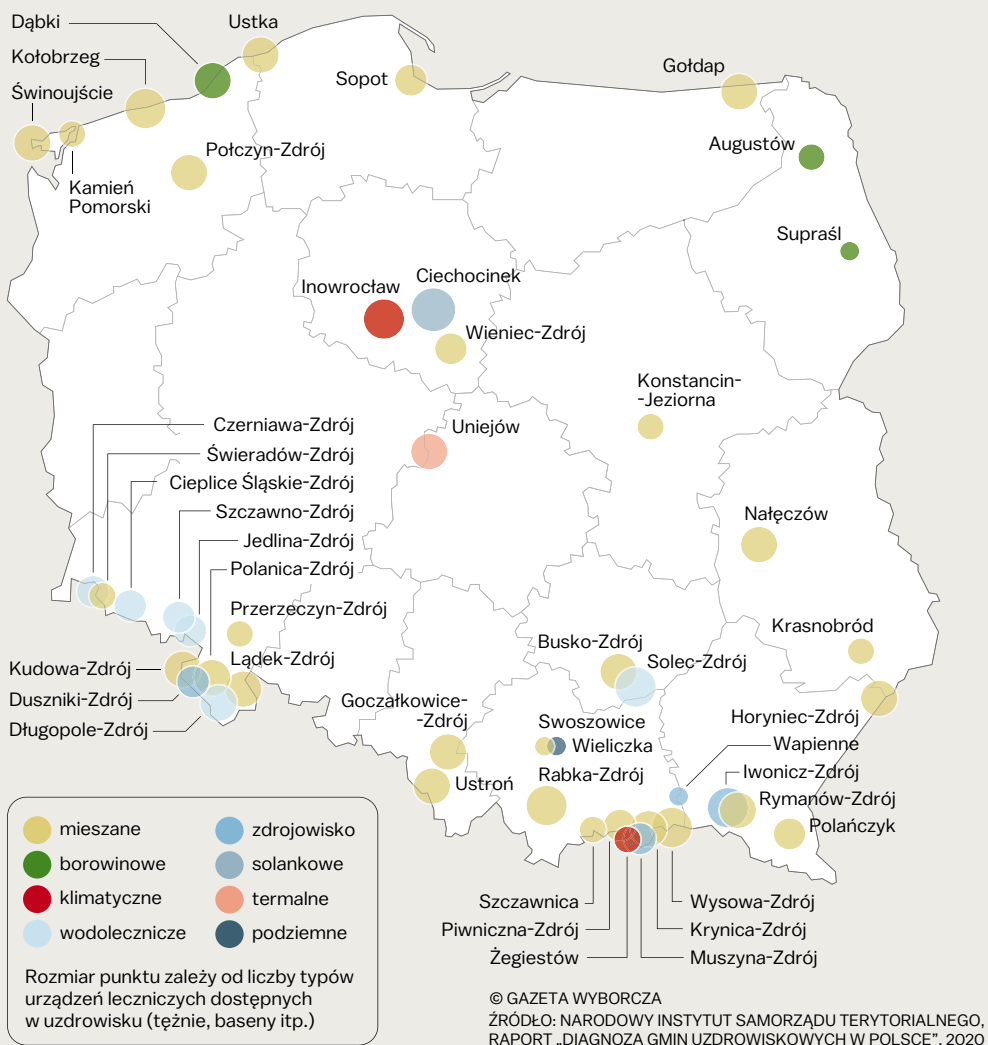
Z kolei bardzo wysokie oraz bardzo niskie ciśnienie atmosferyczne może wywołać ból głowy, osłabienie organizmu i nasilenie się dolegliwo-

ści związanych z chorobami reumatoidalnymi. Przy skrajnie niskim ciśnieniu możemy mieć zmniejszoną zdolność do wysiłku fizycznego, uczucie senności oraz zwiększenie częstotliwości oddechu i pracy serca.

Na skok ciśnienia atmosferycznego uważamy, zwłaszcza jeśli przemieszczamy się z nizinnej części Polski w Sudety i Karpaty, w których znajduje się duża liczba polskich uzdrowisk, miejscowości wypoczynkowych i turystycznych. Narazamy się tym samym na nagłą, dużą zmianę ciśnienia atmosferycznego na niższe niż to, w jakim na co dzień przebywamy. Działa to zresztą także w drugą stronę – gdy z gór jedziemy na nizinę. ●

TYLKO ZDROWIE

Uzdrowiska w Polsce według ich zasobów naturalnych



Przeciwwskazaniem do zabiegów borowinowych są wszelkie stany zapalne, nawet nieznaczna niewydolność krążenia i oddychania, nadciśnienie oraz zbyt niskie ciśnienie, niedokrwistość, anemia, miażdżyca oraz zakrzepowe zapalenie żył, choroby naczyń krwionośnych, cukrzyca, skłonność do krwawień i wybroczyn, zaburzenia czucia, zapalenia skóry.

Borowiny nie zaleca się dzieciom!

KĄPIELE KWASOWEGŁOWE

Zabiegi z wykorzystaniem wody ze zwiększoną zawartością dwutlenku węgla, któ-

ry wchłaniania się przez skórę i działa na układ oddechowy, mogą być wykonywane przy użyciu naturalnej wody lub wody zwykłej sztucznie nim nasyconej.

Dwutlenek węgla, przenikając przez skórę do krwiobiegu, rozszerza drobne i większe naczynia krwionośne, ułatwiając pracę serca i obniżając ciśnienie krwi.

*Kąpiele solankowe są niemal dla
każdego. Relaksują, mają dobroczynne
właściwości dla skóry, działają
korzystnie na układ kostny*

Kąpiele kwasowęglowe m.in. zmniejszają we krwi ilość produktów przemiany materii, obniżają poziom cholesterolu i glukozy. Rozszerzając naczynia włosowate, zwiększają ciśnienie cząsteczkowe tlenu we krwi, co jest bardzo pożądane. „Kwasówki” obniżają ciśnienie, relaksują, pomagają w bezsenności, zwiększają wentylację płuc, ukrwienie kończyn dolnych i zapobiegają rozwojowi stopy cukrzycowej.

Z kąpieeli kwasowęglowych nie mogą korzystać osoby cierpiące na miażdżycę naczyń wieńcowych serca, niewydolność układu krążenia, ciężką anemię, choroby krzepliwości krwi, niewydolność oddechową oraz osoby po świeżym zawałe.

SOLANKI I KĄPIELE SIARCZKOWE

Kąpiele siarczkowe i solankowe są zaliczane do hydroterapii. Ich wpływ na zdrowie polega na działaniu bodźcowym, które wywołuje wiele korzystnych reakcji organizmu prowadzących do wzmocnienia odporności.

Kąpiele solankowe polegają na zanurzeniu w wodzie z zawartością związków mineralnych przez określony czas. Często korzysta się z naturalnych źródeł wody solankowej występujących w wielu miejscowościach uzdrowiskowych.

Kąpiele solankowe są niemal dla każdego. Relaksują, mają dobroczynne właściwości dla skóry, działają korzystnie na układ kostny.

A nawet wpływają na pracę narządów wewnętrznych. Dobrze działają też na układ oddechowy.

Najczęściej w skład kąpieli solankowej wchodzi także jony jodu, potasu, bromu, magnezu, wapnia. Pomagają w leczeniu wyprysków, trądziku, cellulitu, odżywiają i nawilżają ciało, pomagają w schorzeniach reumatycznych i układu oddechowego, nerwobólach. Wspomagają walkę z nadmierną potliwością, poprawiają krążenie, nieznacznie wyrównują ciśnienie krwi. Wskazaniem do terapii solankami jest też rekonwalescencja po ciężkich chorobach, alergia z astmą oskrzelową włącznie, otyłość i spadek odporności.

Solankowe inhalacje zmniejszają obrzęki dróg oddechowych, przynoszą

ulęgę w nieżytych nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Przeciwwskazaniem do kąpiei solankowej są: niewydolność krążenia, choroby naczyń wieńcowych z wysiłkową dusznicą bolesną, świeżo przeżyty zawal serca, wady zastawek. Kąpiele solankowych nie można przeprowadzać także wtedy, gdy choroba przewlekła, na którą cierpimy, jest w ostrej fazie. Do innych przeciwwskazań należą: niektóre zaburzenia psychiatryczne (psychozy, ciężka psychopatia), choroby tarczycy (nadczynność), zdiagnozowana gruźlica lub choroba nowotworowa, niewydolność jajników, zaburzenia rozwojowe narządów rozrodczych. Solanek nie poleca się również kobietom w ciąży.

Kąpiele siarczkowe powodują zmiękczenie naskórka oraz jego przebudowę. Dodatkowo kąpiele siarczkowe mają działanie bakteriobójcze i grzybobójcze, powodują pobudzenie mikrokrążenia, lepsze ukrwienie skóry oraz poprawiają metabolizm. Kąpiele siarczkowe wykorzystywane są w leczeniu chorób skóry: łuszczycy, wyprysków łojotokowych, trądziku oraz w chorobach z nadmiernym rogowaceniem naskórka. Kąpiele siarczkowe mają działanie przeciwpalne, ponieważ uczestniczą w procesach obrony antyoksydacyjnej organizmu (zwalczają wolne rodniki). Działają leczniczo, ale mogą powodować uczucie pieczenia i swędzenia. Nie każdy to toleruje.

Kąpiele siarczkowe zaleca się osobom cierpiącym na choroby reumatyczne, zwyrodnieniowe stawów, reumatoidalne zapalenie stawów, zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa, dyskopatię oraz zespół pourazowy narządów ruchu. Siarczki działają też korzystnie na układ krwionośny, silnie rozszerzają naczynia krwionośne, co sprzyja leczeniu miażdżycy tętnic obwodowych. Siarczki obniżają także poziom cholesterolu i trójglicerydów oraz kwasu moczowego.

Przeciwwskazania do kąpieli siarczkowych to znacząca niewydolność krążenia, wyraźne zaburzenia rytmu serca, stany po zawale mięśnia sercowego, niestabilna choroba wieńcowa, niestabilizowane nadciśnienie tętnicze, stany po przebytej chorobie nowotworowej, przewlekłe stany zapalne wątroby i trzustki, nawracające zapalenie żył, ciąża i okres karmienia. ●

UZDROWISKO SOLEC-ZDRÓJ

tel. 41 377 60 61 | info@uzdrowiskosolec.pl | www.uzdrowiskosolec.pl



Dlaczego warto leczyć się w naszym Uzdrowisku

- Uzdrowisko Solec-Zdrój M. Cz. Sztuk sp.j. jest jedynym Zakładem Lecznictwa Uzdrowskiego znajdującym się na terenie gminy Solec-Zdrój.
- Ze względu na swój perfekcyjny skład nasza woda siarczkowa czepiana z „Szybu Soleckiego” nie podlega żadnym obrotom chemicznym. Idealne parametry w źródle klasyfikujące się na poziomie 137 mg H_2S/dm^3 sprawiają, iż nasze lecznicze woda siarczkowe nie podlegaja rozcieńczeniu! Dostarczane bezpośrednio ze źródła do wanien Kuracjusza zachowują optymalne stężenie i ilość leczniczych pierwiastków.
- Oferujemy indywidualny dobór zabiegów przez Lekarzy specjalistów.
- Dysponujemy szeroką gamą zabiegów leczniczych wydawanych od poniedziałku do niedzieli włącznie.
- Kompleks Uzdrowska składa się aż z siedmiu obiektów hotelowych, dzięki czemu Kuracjusze mają szeroki wachlarz wyboru zakwaterowania.
- Posiadamy prywatny Park Uzdrowskowy.
- Od 185 lat pomagamy i leczymy Kuracjuszy. Nasza woda siarczkowa czepiana z „Szybu Soleckiego” to w wielu przypadkach nieoceniony lek dla umęczonych, schorowanego ciała – dobry, bo NATURALNY! Od lat uznawana jest za najlepszą na świecie!
- Na bazie naszej wody siarczkowej z „Szybu Soleckiego” produkowane są leki, co jest unikatem na skalę światową oraz potwierdza jej właściwości lecznicze. Stawia to kompleks Uzdrowska na piedestale wśród Uzdrowisk w Polsce.
- Uzdrowsko Solec-Zdrój dzięki swojej wyprawaconej marce oraz najlepszej wodzie siarczkowej na świecie czepianej z prywatnego „Szybu Soleckiego” zaliczane jest do tzw. „Perł Uzdrowisk Polskich”. Właśnie z tego powodu kameralny polski kurort przyciąga rzesze kuracjuszy od 185 lat.

Formy leczenia

- na skierowania z NFZ
- pełnopłatne

- Schorzenia reumatologiczne
- Schorzenia skóry
- Schorzenia pourazowe narządu ruchu
- Dyskopatie
- Zmiany zwyrodnieniowe
- Rehabilitacje przed i pooperacyjne schorzeń narządu ruchu

- Schorzenia górnych dróg oddechowych
- Schorzenia naczyń obwodowych
- Schorzenia metaboliczne, np. cukrzyca, dna moczanowa, zaburzenia lipidowe, zatrucia metalami ciężkimi

- Schorzenia neurologiczne,
np. choroba Parkinsona, stwardnienie
roziane, niedowład kończyn górnych
i dolnych, polineuropatie
- Osteoporoza
- Leczenie otyłości

„Nie ulega bynajmniej wątpliwości, że zdroj solecki jest sztucznie
wywierconym artezyjskim źródłem: podobnego drugiego w kraju naszym
wcale nie posiadamy”
(J. Dietl. Źródła Lekarskie w Solcu, Kraków 1858)

„Według Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu dopuszczalne stężenie siarkowodoru w wodzie leczniczej powinno wynosić maksymalnie 150 mg H₂S/l”
(E. Konopka, A. Lewkiewicz-Małyś, *Uzdatnianie wod siarkowodorowych dla celów lecznictwa uzdrowiskowego, Problemy Uzdrowiskowe*” 1984, z. 5–8)



PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
lokali użytkowych znajdujących się
w budynku biurowym przy ul. Niedziałkowskiego 47,
47a, 47b w Szczecinie stanowiących
własność Uniwersytetu Morskiego w Gdyni

1. Organizatorem przetargu jest:
Uniwersytet Morski w Gdyni
ul. Morska 81 – 87
81-225 Gdynia
2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium
w wysokości 10 % ceny wywoławczej.
3. Wadium wnosi się wyłącznie w pieniądzu na rachunek Uniwersytetu
Morskiego w Gdyni nr 23 1140 1153 0000 2235 4300 1092
4. Cena wywoławcza wynosi 2 183 514,45 zł (dwa miliony sto
osiemdziesiąt trzy tys. pięćset czternaście zł 45/100).
5. Oferty przetargowe należy składać w zamkniętej kopercie
z adnotacją:

„Przetarg – sprzedaż lokali użytkowych znajdujących się
w budynku biurowym przy ul. Niedziałkowskiego 47, 47a, 47b
w Szczecinie – NIE OTWIERAĆ”

w siedzibie Uniwersytetu Morskiego w Gdyni przy ul. Morskiej
81 - 87, 81-225 Gdynia w Sekretariacie Kanclerza budynek F
pokój 228, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30.08.2022**
r. godzina 9:00 (decyduje data wpływu). Otwarcie ofert nastąpi
w dniu 30.08.2022 r. o godzinie 12:15.

Więcej informacji pod adresem:
<https://bip.umg.edu.pl/sprzedaz> (BIP UMG)

34183242.n

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard
na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

1. Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 232 o pow. 0,7345 wraz z udziałem fi części działki nr 233 o pow. 0,1523 ha (stanowiącej drogę wewnętrzną), położone w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 710.000,00 zł (słownie złotych: siedemset dziesięć tysięcy 00/100)
Cena za udział 1/2 części działki nr 233 (nie podlegająca licytacji) wynosi: 62.000,00 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt dwa tysiące 00/100)
WADIUM – 71.000,00 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt jeden tysięcy 00/100)

2. Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 235 o pow. 0,7024 wraz z udziałem fi części działki nr 233 o pow. 0,1523 ha (stanowiącej drogę wewnętrzną), położone w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 640.000,00 zł (słownie złotych: sześćset czterdzieści tysięcy 00/100)
Cena za udział 1/2 części działki nr 233 (nie podlegająca licytacji) wynosi: 62.000,00 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt dwa tysiące 00/100)
WADIUM – 64.000,00 zł
(słownie złotych: sześćdziesiąt cztery tysiące 00/100)
Nieruchomości są zapisane w księdze wieczystej **KW Nr SZ1T/00111729/0**.

Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685 ze. zm.) sprzedaż ww. nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT.

Zbывca dopuszcza możliwość zmiany ceny nieruchomości, w związku ze zmianą statusu tej nieruchomości przed dniem jej dostawy i brakiem możliwości zastosowania zwolnienia od opodatkowania podatkiem od towarów i usług na mocy art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiana statusu nieruchomości niezabudowanej innej niż teren budowlany, na nieruchomość gruntową budowlaną, w wyniku uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, wywoła skutek w postaci obowiązku podatkowego w zakresie podatku VAT, a tym samym spowoduje podwyższenie ceny o należny podatek VAT, ustalony według stawki 23 %.

Przeznaczenie nieruchomości:

Działki wchodzą w zakres terenów bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego i nie jest objęta procedurą planistyczną.

Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego” przyjętym uchwałą Nr XXIX/418/2018 Rady Miejskiej w Stargardzie z dnia 27 lutego 2018 r., obszar na którym zlokalizowane są ww. działki określony został jako rezerwa pod tereny przemysłowe – symbol PP18a.6.

W dniu 26.02.2019 r. Rada Miejska w Stargardzie podjęła uchwałę Nr IV/61/2019 w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard”.

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Komplex 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu **05 sierpnia 2022 r.** – poz. 1 o godz. 10:00; poz. 2 o godz. 10:30.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu **01 sierpnia 2022 r.**

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.
Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 03.06.2022 r. do dnia 05.08.2022 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-42-84; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34183388.n

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

34177746

Sieraków, 1.06.2022 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

sporządzony zgodnie z §6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U. 2021 poz. 2213).

BURMISTRZ GMINY SIERAKÓW

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
prawa wieczystego użytkowania gruntu i własności nakładów
na nieruchomości gruntowej położonej w Sierakowie jak niżej:

Nieruchomość gruntowa będąca własnością Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Sieraków położona jest w Sierakowie w sąsiedztwie Jeziora Jaroszewskiego, na którą składają się trzy zabudowane działki gruntowe oznaczone numerami 2010/5 o powierzchni 0,1844 ha, 2010/6 o powierzchni 1,6422 ha i 2010/8 o powierzchni 0,1416 ha. Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 1,9682 ha.

Nieruchomość zapisana jest w księdze wieczystej nr KW PO2A/00042976/4 Sądu Rejonowego w Szamotułach Zamiejscowego Wydziału Ksiąg Wieczystych w Międzychodzie i jest wolna od wszelkich obciążeń.

1. Opis nieruchomości: działka nr 2010/6 zabudowana jest nieczynną pływalnią (rok oddania do użytku 2000) o powierzchni zabudowy 1592 m² i budynkami gospodarczymi o łącznej powierzchni zabudowy 407 m². Grunt przy pływalni jest częściowo utwardzony kostką betonową. Działka 2010/5 stanowi parking i jest w znacznej części utwardzona kostką betonową na powierzchni ok. 1000 m². Działka 2010/8 zabudowana jest dwukondygnacyjnym budynkiem użytkowym wykorzystywanym na cele gastronomiczne i wypożyczalnię sprzętu wodnego o powierzchni zabudowy ok. 480 m².
2. **Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę 2.300.000,00 zł netto.** Sprzedaż objęta jest zwolnieniem z opodatkowania VAT zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy o VAT.
3. Termin i miejsce przetargu: **10 sierpnia 2022 r. o godz. 11⁰⁰ w Urzędzie Gminy Sieraków przy ulicy 8 Stycznia 38, sala nr 2 (parter).**
4. Wysokość wadium: 230.000,00 zł. Termin wpłacenia wadium do 5.08.2022 r.
5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Sieraków przy ul. 8 Stycznia 38 64-410 Sieraków oraz strona internetowa Gminy Sieraków <https://www.sierakow.pl> i Biuletyn Informacji Publicznej <https://bip.sierakow.pl>.
6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Urząd Gminy Sieraków ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków pok. nr 19 tel. 61 29-55-875 e-mail: rolnictwo@sierakow.pl.

34183712.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU

Pełna treść ogłoszenia dostępna na stronie www.investgdynia.pl
w zakładce Home oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gdyni



PREZYDENT
MIASTA
GDYNI

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdyni

Przetarg odbędzie się 5 sierpnia 2022 r. o godz. 10.00, sala 105 Urzędu Miasta Gdyni al. Piłsudskiego 52/54. Wadium płatne przelewem bankowym na konto Urzędu Miasta Gdyni w PKO BANK POLSKI S.A. w Gdyni **nr 53 1440 1026 0000 0000 0040 1037** w terminie **do 1 sierpnia 2022 roku.** Zapłata wylicytowanej kwoty **w całości w ciągu 21 dni** od dnia zamknięcia przetargu.

Dodatkowe informacje na temat przetargu pod nr tel. 58 668 85 10, 58 668 85 15, 58 668 85 16, 58 668 89 38, 58 668 89 39 lub 58 668 89 40 oraz na stronie internetowej www.investgdynia.pl

	ADRES	KW	OBREB	Nr działki	Pow. (m ²)	Cena nieruchomości (wywoławcza) (zł)	Wadium (zł)	Postąpienie min. (zł)
1	 Knyszyńska 3	GD1Y/00009541/5 GD1Y/00012825/4	21	59/1, 60/1 i 62/1	743	370 000 + 23%VAT	37 000	3 700

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: **ANNA MAZURKIEWICZ**, tel. 58 668 85 15, e-mail: a.mazurkiewicz@gdynia.pl

2	 Bydgoska	GD1Y/00049062/5 GD1Y/00009529/5 GD1Y/00008662/2	13	1290/1, 1290/2, 1291, 1241/2, 1241/1, 1242, 1370/1	1 209	850 000 + 23% VAT	85 000	8 500
3	 Plk. Stanisława Dąbka „1”	B	GD1Y/00024843/3	21	401/2	1 359	810 000 + 23% VAT	81 000
					401/3	1 345	802 000 + 23% VAT	80 200
4	 Folwarczna/Wrocławska	GD1Y/00023787/5 GD1Y/00023783/7	22	474/2 569	13 842 4 954 18 806	23 000 000 -10% bonifikaty za nieruchomość wpisaną do RZ	2 300 000	230 000
5	 Białostocka 3	GD1Y/00018846/9 GD1Y/00046498/9	13	1522, 1523 1524	1010	3 500 000	350 000	35 000

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: **EMILIA TOR**, tel. 58 668 89 39, e-mail: e.tor@gdynia.pl

6	 Władysława IV	NOWOŚĆ	GD1Y/00024373/7	26	2424	363	1 650 000 + 23% VAT	165 000	16 500
7	 Miętowa 54	NOWOŚĆ	GD1Y/00018813/9	14	1314	463	260 000 + 23%VAT	26 000	2 600
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: KATARZYNA SZMANDA , 58 668 85 10, e-mail: k.szmanda@gdynia.pl									
8	 Hutnicza 63	GD1Y/00017301/0	12	207	11 631	2 500 000 + 23%VAT	250 000	25 000	
9	 Miłosza	NOWOŚĆ	GD1Y/00023811/3 GD1Y/00023810/6 GD1Y/00005874/0 GD1Y/00006326/1	25	686, 687, 688, 690, 730/2, 689/2, 692/2	3 018	4 500 000 + 23% VAT	450 000	45 000

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: **PIOTR SIWIŃSKI** tel. 58 668 85 16, e-mail: p.siwinski@gdynia.pl

10	 Leszczynki 183-187	NOWOŚĆ	GD1Y/00022676/7 GD1Y/00017306/5 GD1Y/00049629/8 GD1Y/00018703/5	18	2072/2 1445 1479 1480	13 140	7 200 000 + 23% VAT	720 000	72 000
----	---	---------------	--	----	-----------------------	--------	---------------------	---------	--------

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: **GRZEGORZ MURAWSKI**, tel. 58 668 89 40, e-mail: g.murawski@gdynia.pl

Wejdź na

investGDYNIA.pl



Budownictwo
jednorodzinne



Budownictwo
wielorodzinne



Nieruchomości
ustugowo-przemystowe



usługi turystyki



Nieruchomości
ustugowe

34183596.n

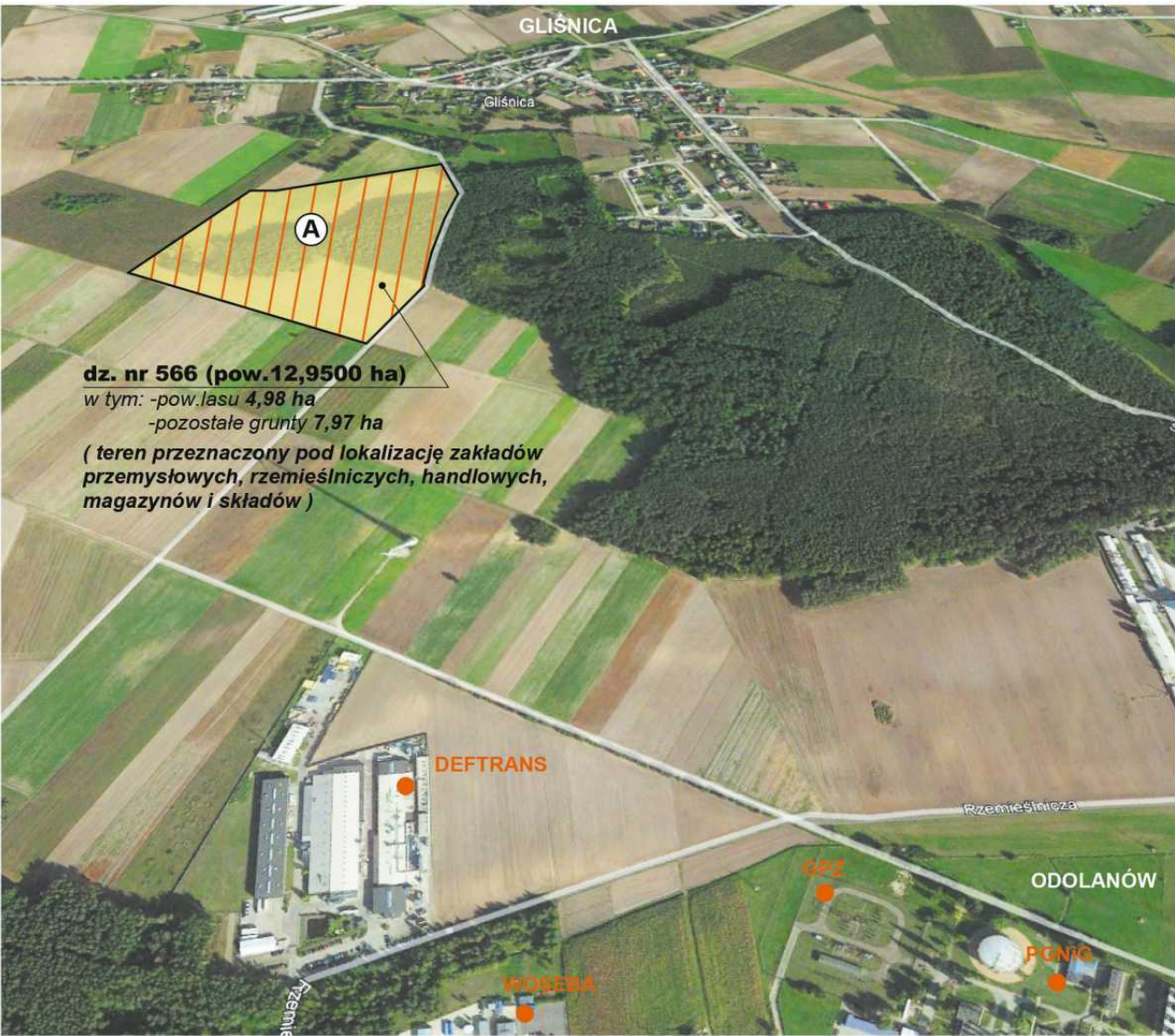
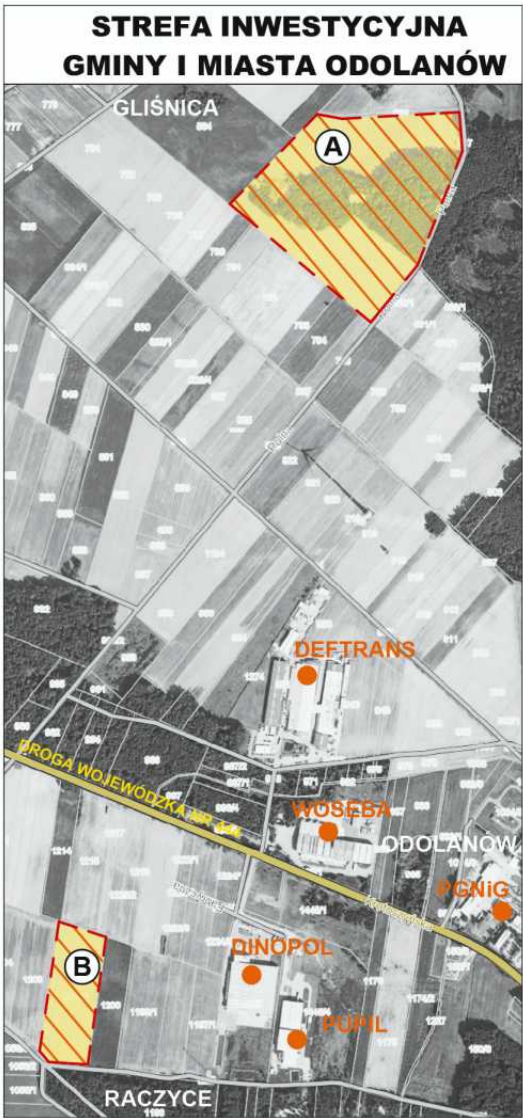


DZIAŁKI INWESTYCYJNE NA SPRZEDAŻ

Szczegółowe informacje:
Urząd Gminy i Miasta Odolanów
Gospodarka Nieruchomościami, pok.nr 12,
tel. **+48 626 200 871** , e-mail. elzbieta.pawlicka@odolanow.pl

INFORMACJE DOTYCZĄCE DZIAŁEK:

- A** - dz. nr 566 (pow.12,9500 ha) Glińska, gmina Odolanów, powiat ostrowski, woj. wielkopolskie
- B** - dz. nr 1201/1 (pow.2,4184 ha),dz. nr 1202/1 (pow.0,4846 ha) Raczyce, gmina Odolanów, powiat ostrowski, woj. wielkopolskie



Zatrudnię KIEROWCĘ C i C+E

OD ZARAZ

Baza w BŁONIU, koło Warszawy

Tel. 600 747 202

34183465

Gospodarstwo Agroturystyczne

„Wiejska Chata”

- wolne pokoje -

atrakcyjne miejsce nad mazurskim jeziorem
- weekendy i wczasy.Józefa Grabowska, Wynki 26, 14-105 Łukta,
tel. 89 647 52 41

34180597

**Na wynajem hale magazynowe oraz hala
namiotowa w Oleśnie, ul. Dworcowa 1A**Dostępne powierzchnie
od 300 m kw do 1600 m kw**dostępne 7 magazynów o różnej wielkości.**Każda hala ma oddzielne wejście.
Duży plac, wygodny do rozładunków
oraz manewrowania.

Hale dostępne od czerwca.

Po więcej informacji zapraszam do kontaktu:**608-411-203;
661-584-121;
795-119-383**

34182735

**Przed Sądem Rejonowym
w Obornikach**toczy się pod sygn. akt I Ns 92/22
sprawa z wniosku
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o**STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU**

po Marku Miszczaku PESEL 63081603519
zmarłym 18 października 2017 roku w Ob-
ornikach, w swym ostatnim miejscu zamiesz-
kania. Sąd wzywa, aby spadkobiercy
w ciągu trzech miesięcy od dnia wskaza-
nego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili
nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183806.n

Sędzia – komisarz zawiadamia, że w po-
stępowaniu upadłościowym obejmującym
likwidację majątku Przedsiębiorstwa Ro-
bót Drogowych DROMOS Sp. z o.o. w Woli
Rębkowskiej (sygn. akt V GUp 4/12) został
sporządzony **ostateczny plan podziału
funduszy masy upadłości** obejmujący
wierzycelności umieszczone w czwartej
kategorii zaspokajania.

Wyłożony plan podziału można przeglądać
w Czytelnii akt Sądu Rejonowego w Siedl-
cach, przy ul. Kazimierzowskiej 31a i w ter-
minie dwóch tygodni od dnia opublikowania
niniejszego obwieszczenia wnosić zarzuty
przeciwko planowi podziału.

34183056.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy w I Wydziale
Cywilnym pod sygnaturą I Ns 261/21 toczy się
postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej
BUDOWLANI z siedzibą w Bydgoszczy o stwierdzenie
nabycia spadku po **Wandzie Kucia**, córce Jana
i Katarzyny z domu Aftyka, zmarłej w dniu 11 czerwca
2010 roku w Bydgoszczy, mającej ostatnie miejsce
zwykłego pobytu w Bydgoszczy.

Spadkodawczyni przysługiwało spółdzielcze
własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego
oznaczonego numerem 27 przy ul. Przyjajnej 4
w Bydgoszczy, będącego w zasobach Spółdzielni
Mieszkaniowej BUDOWLANI. Wzywa się wszystkie
osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy
od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłoszyły się
do Sądu spadku i wykazały swe prawa do dziedziczenia,
gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

34183517

Zatrudnię pielęgniarkę**lub asystentkę stomatologiczną**

w Praktyce Lekarza Domowego

– Praktyce Stomatologicznej w Niemczech

(Nordrhein Westfalen)

Wymagana komunikatywna

znajomość języka niemieckiego.

Kontakt e-mail

deempraxmail@gmail.com

+49 2822 696 75 75

34178543

Przed Sądem Rejonowym w Łomży I Wydziałem
Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie
I Ns 283/22 z wniosku Zofii Grażyny Jarosz
o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości
przez zasiedzenie w postaci działki oznaczonej
nr 10969/2 o powierzchni 0,0326 ha położonej
w Łomży, gm. Łomża.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia
zgłosili się do Sądu Rejonowego w Łomży,
w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie

§

nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34183485.n

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział
Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn.
akt I Ns 30/22 z wniosku z wniosku Powiatu
Łomżyńskiego z udziałem Gminy Śniadowo,
Marii Kulesza, Natalii Kulesza, Roberta Kulesza,
Sebastiana Kulesza, Jolanty Marii Stepnowskiej,
Marty Stepnowskiej, Moniki Stepnowskiej
o stwierdzenie nabycia spadku po Janie
Kuleszy, zmarłym 28.04.2020 r., ostatnio stale
zamieszkałym: Olszewo 4, 18-411 Śniadowo.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu
3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu
zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci

§

w postanowieniu o stwierdzeniu nabyciu spadku.

34183482.n

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód
w Lublinie z siedzibą w Świdniku
I Wydział Cywilny

w sprawie o sygnaturze I Ns 110/22 toczy się
postępowanie z wniosku Anny Bogusław**o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie**

własności nieruchomości położonych w Krasieninie,
gmina Niemce oznaczonych numerami ewiden-
cyjnymi 74, 145, 163 oraz udziału w wysokości 1/3
w nieruchomości leśnej położonej w Krasieninie
o nr ewidencyjnym 256 przez wnioskodawczynię
Annę Bogusław z dniem 14 lutego 2019 r.

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą
w Świdniku wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie **trzech miesięcy od ukazania
się niniejszego ogłoszenia** zgłosili i udowodnili
swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości,
gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie,
jeżeli zostanie ono udowodnione.

§

34183480.n

**Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie
zs. w Świdniku I Wydział Cywilny**

ogłasza,

iż prowadzi w sprawie sygn. akt I Ns 1030/21
postępowanie z wniosku Ryszarda Dziadosza**o stwierdzenie nabycia spadku**

po Ryszardzie Staszek, synu Jana i Katarzyny, ostatnio
stale zamieszkałym w Koszarzewie-Stróża, zmarłym
dnia 7 lutego 2020 roku w Bychawie i w związku z tym
wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności
spadkobierców Ryszarda Staszka, aby w terminie
trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowod-
nili nabycie spadku po Ryszardzie Staszek, gdyż
w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183460.n

W Sądzie Rejonowym w Pińcowie

z wniosku Agencji Restrukturyzacji i Moderniza-
cji Rolnictwa z siedzibą w Warszawie toczy się
postępowanie w sprawie I Ns 85/22 o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Zofii Soczawa, c. Tadeusza i Marii,
ur. 13.05.1951 r., zmarłej dnia 24.11.2021 r.
w Starachowicach, ostatnio stale zamieszkałej
w Kozubowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Zofii So-
czawa oraz wszystkich innych zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ninie-
szego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu
i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w prze-
ciwnym razie mogą być pominięci w postanowie-
niu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183815.n

Przed Sądem Rejonowym w Gryfinie
prowadzone jest postępowanie
w sprawie I Ns 1038/21
**o stwierdzenie nabycia spadku
po Elżbiecie Lis, zd. Schulz**, córce
Feliksa i Stefanii, ur. 04.10.1950r.,
zm. 21.12.2015r. w Gryfinie, ostatnio
stale zamieszkałej w Gryfinie przy
ul. Fabrycznej 2/4.

Wzywa się spadkobierców, aby
w ciągu 3 miesięcy od dnia
ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
nabycie spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

§

34183886.n

Sąd Rejonowy w Przasnyszu, I Wydział Cywilny zawi-
adamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt
I Ns 157/22 z wniosku Krzysztofa Buczek-Pagowsk-
iego o stwierdzenie nabycia spadku po **Mariannie
Zofii Szulc z d. Brzostek**, córce Franciszki i Piotra,
zmarłej w dniu 10 marca 2019 roku, mającej ostat-
nie miejsce zwykłego pobytu w Grabowo-Grądy
1, gmina Krzynowłoga Mała. Wzywa się spadko-
bierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie
trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się
postępowanie (ul. Świerkowa 7, 06-300 Przasnysz)
i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeci-
wnym razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

**Sąd wzywa osoby zainteresowane tą sprawą,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
ogłoszenia zgłoszyły się do Sądu Rejonowego
w Przasnyszu i udokumentowały swoje pra-
wa, gdyż w przeciwnym razie osoby te będą
pominięte w postępowaniu.**

34183463.n

Sygnatura akt sprawy I Ns 710/19

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie
Wydziałem I Cywilnym pod sygn. akt I Ns
710/19 toczy się sprawa o stwierdzenie
nabycia spadku po Tadeuszu Sidor, synu
Wojciecha i Katarzyny, zmarłym dnia 2 marca
2016 roku w Świętochłowicach, ostatnio
stale zamieszkałym w Świętochłowicach.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie
trzech miesięcy od dnia ukazania się
ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34183547

**DUŻY
FORMAT****W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”**

34183884.z

OBWIESZCZENIE

Sędzia-Komisarz zawiadamia,
że w sprawie o sygn. akt XI GUp 74/12
został sporządzony przez syndyka

Il ostateczny plan podziału funduszy masy

dla upadłego PGB Technologia sp. z o.o. w upadłości
likwidacyjnej z/s w Wysogotowie ul. Skórzewska 35
KRS 000072965.

Plan ten można przeglądać w Czytelnii akt Sądu
Rejonowego Poznań - Stare Miasto w Poznaniu, p. 46
(parter) przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się upadłego i wierzycieli, iż służy im prawo
wniesienia zarzutów do planu podziału w terminie dwóch
tygodni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia.
www.dawro.eu

34183574.n

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód

w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie
o sygn. akt I Ns 845/21 z wniosku Marcina
Tatary z udziałem Henryki Dorosińskiej toczy
się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Szczepanie Morawskim, synu Szczepana
i Janiny, zmarłym w dniu 27 stycznia 1975
roku w Lublinie, mającym ostatnio miejsce
zwykłego pobytu w Lublinie przy ul. Grod-
zickiego 9. Wzywa się wszystkich spadko-
bierców, aby w terminie trzech miesięcy od
daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udow-
odnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183456.n

STWARDNIENIE ROZSIANE
Obserwujesz u siebie niepokojące objawy? **Problemy ze wzrokiem, równowagą i drętwieniem kończyn? To może być SM!**
W skutecznym leczeniu stwardnienia rozsianego najważniejsza jest wczesna diagnoza i ciągłość terapii, dostępnej w programie lekowym dla różnych postaci SM.
Walcz o siebie, działaj, żyj!
W SM LICZY SIĘ CZAS!

sm-walczosiebie.pl
szkola-motywacji.pl

34178909

**OGŁOSZENIE BURMISTRZA ŚWIECIA**

Na podstawie art. 43 w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Świeciu Uchwały Nr 344/22 z dnia 26 maja 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ulicami Petelskiego i Nadbrzezną oraz ulicami Krótka, Wojska Polskiego i rzeką Wdą w Świeciu oraz o możliwości zapoznania się z treścią miejscowego planu wraz z podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 i uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Świeciu, ul. Wojska Polskiego 124, 86-100 Świecie w Wydziale Budownictwa, Architektury, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego, biuro nr 7 w godzinach od 8:00 do 14:00 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Świeciu: www.bip.swiecie.eu, w terminie 21 dni od dnia doręczenia obwieszczenia, tj. od 10 czerwca 2022 r. do 13 lipca 2022 r.

34183608

Iga Świątek w finale

Iga Świątek pokonała Darię Kasatkinę 6:2, 6:1. Wygrała 34. mecz z rzędu, a mimo to w tenisowym świecie ziemia się nie trzęsie – a teoretycznie powinna w przypadku tak oszałamiającej serii.

Marek Deryło

„Niektórzy mogą mówić, że kobiecy tenis jest nieprzewidywalny, a dziewczynom brakuje regularności, ale z drugiej strony to jest coś, co może być bardziej atrakcyjne i co może przyciągać więcej ludzi” – powiedziała w środę Iga Świątek. Dzień później jednak swój mecz zaczęła przewidywalnie, od przełamania 25-letniej Darii Kasatkiny już przy pierwszej okazji. Forhendem na początku meczu też grała w swoim stylu – piłka po jej uderzeniach nabierała takiej rotacji awansującej, że komuś, kto chciałby ją złapać w locie, wyrwałoby zapewne z dłoni porządny kawałek skóry.

Wygrała pierwszego seta 6:2, choć Kasatkiną rozgrywała całkiem niezły mecz – widać było jej świetną pracę nóg, zmysł taktyczny oraz urozmaicony tenis. Ale też znaczny mankament – serwis słaby w sensie bardzo dosłownym.

Świątek bardzo wyraźnie wygrała z nią trzy poprzednie spotkania, lecz nie dlatego w środę, dzień przed kolejnym, mówiła o nieprzewidywalności kobiecego tenisa. I o tym, że niekoniecznie jest to coś złego. Powiedziała tak, ponieważ zapytano ją o kontrowersyjne słowa Amélie Mauresmo, która zrecenzowała obecną sytuację w kobiecym tenisie. Kontrowersyjne w kontekście naszej reprezentantki. Ale po kolei.

Świątek przyjechała do Paryża z serią 28 zwycięstw z rzędu, w perspektywie już przed turniejem było więc pobicie rekordu XXI wieku (w poprzednim stuleciu bywały se-



• **Iga Świątek własnie pokonała Darię Kasatkinę**

FOT. JEAN-FRANCOIS BADIAS / AP

rie jeszcze dłuższe). Bo 28 plus siedem – tyle spotkań można wygrać na kortach Rolanda Garrosa – to 35, a rekordzistka Serena Williams wygrała 34 razy z rzędu.

A jednak pogoń młodej Polki za kimś tak w świecie tenisa monumentalnym jak Serena Williams nie oszołomiła władz Rolanda Garrosa, nasza reprezentantka (inne tenisistki także) nie dostawała meczów w sesji wieczorno-nocnej, bardziej prestiżowej, którą mogą oglądać już też ci pracujący normalnie do 16 lub 17. Grywali w tej sesji faceci (poza jednym wieczorem), a o wyjaśnienie tego stanu rzeczy pytano dość intensywnie dyrektorkę turnieju, właśnie Amélie Mauresmo. Czyli była gwiazdą kobiecego tenisa, która jako młoda zawodniczka ujawniła, że ma dziewczynę, a nie chłopaka, a wiele lat później jeszcze zetknęła się z seksizmem boleśnie, gdy została trenerką Andy’ego Murraya.

Najpierw Mauresmo żartowała, że Iga grywa zbyt szybko. Po kilku dniach odpowiedziała poważnie: – Codziennie staraliśmy się znaleźć taki mecz kobiet, który miałby gwiaz-

dorską obsadę bądź zasługiwałby na szczególnie podkreślenie i wyróżnienie w planie gier. Przyznaję: było ciężko. Jako kobieta i była zawodniczka nie mam problemu z przyznaniem, że mecze mężczyzn są bardziej atrakcyjne.

Świątek odpowiedziała na swojej konferencji prasowej: „To trochę rozczarowujące i zaskakujące, ponieważ [Mauresmo] również była częścią cyklu WTA”. I wtedy dodała słowa o nieprzewidywalności kobiecego tenisa. Podczas tegorocznego Rolanda Garrosa była ta nieprzewidywalność szczególna

Półfinał trwał tylko godzinę i sześć minut.

– Dziękuję wam!

– krzyknęła po polsku do siedzących na trybunach rodaków Iga Świątek

– po trzech rundach odpadło dziewięć tenisistek z pierwszej dziesiątki rozstawionych.

Została tylko Świątek, liderka rankingu. W drugim secie półfinałowego starcia z Kasatkiną szybko odskoczyła rywalce na 3:1. Brakowało już tylko trzech gemów, by po roku przerwy wróciła do finału Wielkiego Szlema w Paryżu.

Wygrała z Kasatkiną 6:2, 6:1, mecz trwał tylko godzinę i sześć minut. – Dziękuję wam! – krzyknęła po polsku do siedzących na trybunach rodaków. Reszta wywiadu przeprowadzana była po angielsku, występ Świątek został określony jako „pozbawiony wad”. Polka przyznała, że wchodząc na kort, w słuchawkach miała Led Zeppelin.

W sobotę o tytuł zagra z 18-letnią Amerykanką Coco Gauff albo 28-letnią Włoszką Martiną Trevisan. Początek meczu o godz. 15, w Polsce w otwartym kanale pokaże go TVN. Jeśli wygra, pobije osiągnięcie Sereny Williams (34 mecze z rzędu), wyrówna wynik jej siostry Venus, która w 2000 r. – czyli jeszcze w XX wieku – zanotowała niezmierną serię 35 wygranych. ●

Polska szuka lewego obrońcy

– Czego się dowiedziałem po tym meczu? Tego, że wciąż mamy problem z lewą stroną – przyznał trener reprezentacji Polski Czesław Michniewicz po środowowym spotkaniu Polska – Walia w Lidze Narodów.

Na czerwcowym zgrupowaniu kadry i podczas czterech meczów Ligi Narodów trwa selekcja negatywna. Czesław Michniewicz kadrę na jesienny mundial wybierze spośród 38 piłkarzy powołanych teraz i kilku dodatkowych, których wyeliminowały kontuzje – jak Jakuba Modera czy Arkadiusz

Rece. Na mundial pojedzie 26 piłkarzy, czyli mniej więcej połowa tych, którzy są teraz pod ścisłą obserwacją. – Trzon tej kadry się nie zmienia, ona wciąż będzie opierała się na Kamili Gliku, Janie Bednarku, Grzesku Krychowiaku, Piotrze Zielińskim i Robertcie Lewandowskim – mówił selekcjoner po środowym, wygranym 2:1 (0:0) meczu z Walią.

Cały wymieniony przez trenera szkielet drużyny to gracze środka pola, mocy reprezentacji brakuje po bokach boiska. Z Walią nie zagrał Matty Cash – murewany kandydat do zajęcia na długie lata po-



• **Na inaugurację Ligi Narodów Polska pokonała we Wrocławiu Walię 2:1**

FOT. KRZYSZTOF CŹWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

w tym Kamila Pestkę – to „żołnierz” trenera z prowadzonej wcześniej przez niego kadry młodzieżowej.

Selekcjoner wyraźnie stawia na taktyczną uniwersalność i zdolność drużyny do płynnej zmiany ustawienia w trakcie meczu. Stąd potrzeba, by ten sam piłkarz umiał grać jako lewy obrońca, lewy wahadłowiec, a nawet skrzydłowiec – w zależności od tego, jak ma grać cała drużyna. To podnosi akcje Nicoló Zalewskiego, gracza AS Romy, który wiosną u José Mourinho grał jako lewy wahadłowiec, ale Michniewicz widzi go w bardziej ofensywnej roli, w dodatku niekoniecznie na skrzydle, tylko w środku pola. Zalewski do kadry wchodzi razem z Jakubem Kamińskim, żartował o tym trener po meczu z Walią: – Na razie obaj chodzą za ręką, lekko wystraszeni. Ale opowiadano mi, jaki zestresowany był Kuba podczas swojego debiutu z San Marino. Teraz to już inny chłopak.

Po meczu z Walią kadra późnym wieczorem wróciła do Wrocławia do Warszawy, tam będzie trenowała przez kilka dni, w planach jest też co najmniej jeden dzień wolny. We wtorek drużyna poleci do Brukseli, gdzie w środę zagra z Belgią. ●

Marcin Wesolek

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



REKLAMUJEMY SIĘ
TYLKO W POLNYCH
MEDIACH

SKI team®

Rowery

Hybrydowe, MTB,
Full Suspension,
Gravel, Szosowe,
Miejskie, Turystyczne,
Trekkingowe

Damskie, Męskie,
Dziecięce

CUBE

Kolekcja 2022 dostępna od ręki!!!

10 RAT RRSO 0%

SETKI MODELI ROWERÓW CUBE

Także hybrydowych!
Odzież i akcesoria



ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl

WARSZAWA: ul. Komitetu Obrony Robotników 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów